

Lud, t. 53, 1969 r.

DZIELA WSZYSTKIE OSKARA KOLBERGA
(W 10-LECIE DZIAŁALNOŚCI WYDAWNICTWA)

W dniu 13 lipca 1970 roku mija 10 lat od podjęcia przez Radę Państwa PRL — w ramach obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego — uchwały nr 45 o wydaniu w 66 tomach *Dzieł wszystkich* Oskara Kolberga (1814–1890), twórcy zbioru materiałów etnograficznych i folklorystycznych dotyczących całego ludu polskiego, sąsiednich grup etnicznych oraz niektórych obszarów Słowiańszczyzny południowej, największego dokumentalisty kultury ludowej w XIX wieku¹.

Uchwała była aktem uznającym wielką wartość dorobku Kolberga dla rozwoju nauki i kultury. Wszak jest to dorobek nieporównywalny pod względem zasięgu geograficznego i problemowego i niepowtarzalny pod względem treści, ukazujący wszystkie elementy kulturowe podstawowej i najliczniejszej części narodu polskiego oraz kulturę ludową innych grup. Toteż poprzez upowszechnienie go w formie książkowej mogły powstać i powstały szerokie możliwości badań nad rodzimą kulturą ludową i drogami jej rozwoju oraz związkami z kulturą europejską², zaś w sferze działalności kulturalnej — najcenniejsze formy i treść twórczości ludowej mogą w coraz szerszym stopniu współdziałać z innymi wartościami w procesie tworzenia się kultury współczesnej. Pod tym względem zwłaszcza zaobserwować już można widoczne rezultaty uchwały.

U progu drugiego ćwierćwiecza naszego Państwa, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, które jest inicjatorem i wykonawcą prac wydawniczych pod opieką Polskiej Akademii Nauk³, szczyci się niemałym osiągnięciem w realizacji uchwały. W ciągu

¹ Zestawienie wydawnicze tytułów DWOK, z uwzględnieniem zmian w okresie od 1960 r. i poszerzenia całości do 80 tomów: I. *Pieśni ludu polskiego* (t. 1); II. *Etnograficzne monografie regionalne* (t. 2–57) z komentarzami do t. 1–36: *San-domierskie*; *Kujawy*, cz. I–II; *Krakowskie*, cz. I–IV; *Poznańskie*, cz. I–VII; *Lubelskie* cz. I–II; *Kieleckie*, cz. I–II; *Radomskie* cz. I–II; *Łęczyckie*; *Kaliskie*; *Mazowsze* cz. I–V; *Pokucie*, cz. I–IV; *Chełmskie*, cz. I–II; *Przemyskie*; *Wołyń*; *Pomorze*; *Mazury Pruskie*; *Mazowsze*, cz. VI–VII; *Śląsk*; *Góry i Podgórze*, cz. I–II; *Kaliskie i Sieradzkie*; *Chełmskie i Przemyskie*; *Tarnowskie-Rzeszowskie*; *Sanockie-Krośniewskie*, cz. I–III; *Białoruś-Polesie*; *Litwa*; *Ruś Karpacka*, cz. I–II; *Ruś Czerwona*, cz. I–II; III. *Materiały do etnografii Słowian* (t. 58–59); IV. *Przysłowia* (t. 60); V. *Studia, rozprawy i artykuły* (t. 61–63); VI. *Korespondencja*, cz. I–III (t. 64–66); VII. *Twórczość muzyczna* (t. 67–69); *Opracowania melodii ludowych* oraz *Utwory instrumentalne i wokalne*, cz. I–II; VIII. *Suplementy do monografii i Miscellanea* (t. 70–74); IX. *Biografia* (t. 75); X. *Indeksy* (t. 76–80).

² W tej dziedzinie można wymienić współpracujące ośrodki etnografii i folklorystyki oraz badaczy w Lipsku i Budziszynie — P. Nedo, P. Nowotnego i in., w Belgradzie P. Vlahovića, w Moskwie J. Bełzę, L. N. Vinogradową i wielu innych.

³ J. Gajek, *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga*, (W:) O. Kolberg, *Pieśni ludu polskiego* (DWOK t. 1), Wrocław 1962, s. VIII; J. Burszta, M. Tarko, *Wydanie Dzieł wszystkich Oskara Kolberga*. „Sprawozdanie z Prac Naukowych Wydziału I Polskiej Akademii Nauk”, 1964, z. 4, s. 45–56.

ostatnich 8 lat (od 1962 r.) ukazało się drukiem ponad 50 tomów *Dzieł wszystkich* O. Kolberga, tj. blisko 80% całości wydawnictwa, a większość tytułów pozostałych do wydania, mimo rozmaitych trudności merytorycznych i poligraficznych, znajduje się w druku, bądź w przygotowaniu redakcyjnym⁴.

Wydane dzieła szybko i niemal w całym nakładzie rozpowszechniają się w kraju i w wielu zagranicznych placówkach naukowo-badawczych oraz skupiskach polonijnych drogą wymiany, bądź subskrypcji czy bezpośredniej sprzedaży⁵.

O *Dziela* Kolberga można mówić z różnych punktów widzenia. Wartość naukową *Dzieł* ocenili wielokrotnie liczni przedstawiciele naszej etnografii i folklorystyki⁶. Oczywiście w miarę rozwoju prac wydawniczych oceny te są pogłębiane bądź uzupełniane. Optymistycznym akcentem jest włączenie się już tutaj etnografów zagranicznych. Przykładem może być prof. dr P. Vlahović z Belgradu, który w pocz. 1969 r. ocenił jako bardzo precyzyjne i w wielu wypadkach aktualne do dziś *Obrazy Słowiańszczyzny południowej* O. Kolberga⁷ i przygotowuje w tym zakresie szereg publikacji.

Sporo uwagi poświęcono dotychczas także sprawom samego wydania *Dzieł*, głównie historii spuścizny rękopiśmiennej Kolberga i zasadom edycji⁸. Lecz i te sprawy wymagają uzupełniających objaśnień w miarę pogłębiania znajomości źródeł i poznania całej spuścizny rękopiśmiennej, w tym również korespondencji Kolberga, bowiem w toku pracy, np. podczas krytycznej selekcji materiału pod względem wykorzystania go do druku przez Kolberga i wydawców późniejszych — I. Kopernickiego, S. Zdziarskiego, S. Udzięł i in., albo w porównaniu z literaturą przedmiotu, odkrywane są zjawiska zgoła nieprzewidywane, jak np. wzrost lub zmniejszenie objętości mate-

⁴ Nad stroną merytoryczną DWOK czuwa 16-osobowy Komitet Redakcyjny: Julian Krzyżanowski — przewodniczący, Józef Burszta — redaktor naczelny; członkowie: Kazimiera Zawistowicz-Adamska, Stefan Dybowski, Czesław Hernas, Helena Kapełus, Władysław Kuraskiewicz, Tadeusz Ochlewski, Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Maria Znamierowska-Prüfferowa, Roman Reinfuss, Kazimierz Rusinek, Jadwiga Sobieska, Maria Turczynowiczowa, Stanisław Wilczek, Bogdan Zakrzewski.

⁵ Nakład DWOK wynosi 4000 egz., a tomy 64–66 *Korespondencja O. Kolberga*, cz. I–III, drukowane są w nakładzie 6000 egz., przy czym cena każdego egzemplarza jest znormalizowana i wynosi 40,— zł (w subskrypcji 30,— z), toteż zapasy najwcześniej wydanych tomów nr 1, 2, 3–4, 5–8, 9–15, 29–32 zostały już wyczerpane. Do wydawcy wpłynęły zamówienia i żądania dodruku *Pieśni ludu polskiego* (DWOK, t. 1). Jeśli chodzi o rozpowszechnienie, to np. zagraniczne placówki naukowe i specjaliści otrzymują łącznie 41 egz. bezpłatnych DWOK, w tym w ZSRR 7, USA 6, w CSRS i NRD po 4, we Francji i Jugosławii po 3, w Bułgarii, NRF, Szwecji i W. Brytanii po 2 i w Australii i Brazylii oraz Austrii, Rumunii, Szwajcarii i WRL po 1 egz.

⁶ Zob. „Lud”, t. 42 : 1956, cz. I — materiały z Sesji Kolbergowskiej w Jeleniej Górze 1954 r.; J. Krzyżanowski, *Dorobek Oskara Kolberga w dziedzinie literatury ludowej*. (W:) O. Kolberg, *Pieśni ludu polskiego* (DWOK, t. 1), s. XIX–XLI; M. Sobieski, *Oskar Kolberg jako kompozytor i folklorysta muzyczny*, tamże s. XLII–LVI; J. Burszta, *Nowe tomy dzieł Oskara Kolberga jako źródła folklorystyczne*. „Literatura Ludowa”, 1966, nr 4–6, s. 67–76; E. Krzyżaniak, *Oskar Kolberg jako badacz kultury ludowej*. „Życie i myśl”, 1966, nr 3, s. 20–33. Zob. także wstępy etnograficzne, edycyjne, muzykologiczne i językoznawcze do tomów 39–53 i 60 DWOK wydanych z rękopisów Kolberga.

⁷ O. Kolberg, *Obrazy Słowiańszczyzny południowej*. Cz. I–IV, „Gazeta Polska”, 1871, nr 77–87; 1872, nr 1–7, 42–43, 109–110, 133–136, 176–179.

⁸ J. Burszta, *Spuścizna rękopiśmienna Oskara Kolberga i jej opracowanie*. (W:) O. Kolberg, *Pomorze* (DWOK, t. 39), s. V–XXXIV; J. Burszta, M. Tarko, *op. cit.*, s. 45–54; J. Burszta, *Dzieła wszystkie Oskara Kolberga. Historia i zasady wydania*. „Literatura Ludowa”, 1964, nr 4–6, s. 34–47.

riału, które mają wpływ na kształt wydawnictwa. Do najbardziej interesujących zagadnień należy jednak zagadnienie „stopnia źródłowości” DWOK, tj. ustalenie, w jakim stopniu *Dziela wszystkie* są materiałem źródłowym dla etnografii i folklorystyki polskiej, a zwłaszcza słowiańskiej. Jest to oczywiście zagadnienie obszerne, wymagające odrębnych badań⁹, toteż w obecnym stadium prac edytorskich możliwe są zaledwie najbardziej ogólne, często tylko szacunkowe dane. Niemniej są one interesujące, poświęćmy więc temu zagadnieniu nieco uwagi.

Jak wiemy — spuścizna rękopiśmienna Kolberga mieści się obecnie w 73 tekach wielkości B-4. Objętościowo zasób ten jest mniej więcej połową dorobku badacza (odliczywszy uprzednio korespondencję), drugą część stanowią publikacje. W zasobie rękopisów przeważają zapisy Kolberga; stosunkowo niewiele jest rękopisów obcych (ok. 5%) oraz wycinków prasowych. Ale wśród zapisów kolbergowskich część stanowią materiały zebrane w terenie (często zachowane w oryginale obok przepisanych na czysto i opatrzonych przypisami, niekiedy z dodaniem wariantów), część zaś, ogólnie biorąc znacznie mniejszą, stanowią materiały wypisane z literatury. Rzecz w tym, że stosunek objętościowy tych materiałów (znany przy obecnym stanie prac) rozpatrywany dla poszczególnych regionów czy problemów osobno, kształtuje się bardzo różnie, od ok. 40 do 90% materiałów terenowych. Szczytowym osiągnięciem Kolberga pod tym względem jest etnograficzna monografia regionu Sanocko-Krośnieńskiego, przygotowana w ponad 90% na podstawie własnego materiału terenowego. Tak więc, chociaż ustalenie dokładnego stosunku liczbowego dla całości spuścizny rękopiśmiennej byłoby przedwczesne, zdecydowana przewaga materiału źródłowego Kolberga jest już najzupełniej widoczna.

Rozpatrzmy pod tym względem zasób spuścizny opublikowanej. Zaliczamy do niej tom *Pieśni ludu polskiego* i 33 etnograficzne monografie regionalne wydane w latach 1857–1890 pod zbiorowymi tytułami *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce* oraz *Obrazy etnograficzne*, osobne zbiory pieśni i prace etnograficzne z lat poprzedzających wydanie *Ludu* i późniejszych, szereg rozpraw, studiów, artykułów i recenzji z dziedziny etnografii i muzykologii, utwory muzyczne i in. publikowane (w jęz. polskim) od 1841 r. do ostatnich lat życia, a także 2 tomy monograficzne *Przemyskie* i *Wołyń* wydane pośmiertnie¹⁰. Około 3/4 objętości tych publikacji — to materiały źródłowe, w przeważającym stopniu pochodzące z bezpośrednich badań Kolberga. Są to głównie tomy *Ludu* i *Obrazów etnograficznych*, zbiory pieśni ludu polskiego (przeważnie obrzędowych), publikowane osobno (1842–1845) lub w „Przyjacielu Ludu” (1846–1847), „Bibliotece Warszawskiej” (1847–1849), *Albumie literackim* (1848) czy „Kalendarzach” J. Jaworskiego (1857) i J. Ungra (1869), pieśni litewskie wydane w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” (1879) oraz prace: *Rzecz o mowie ludu wielkopolskiego*, *Właściwości, pieśni i tańce ludu Ziemi Dobrzyńskiej*, *Bajki z Polesia*, także opublikowane w „Zbiorze Wiadomości do Antropologii Krajowej” (1877, 1882, 1884), wreszcie obszerny cykl *Obrazów Słowiańszczyzny południowej*, dany w „Gazecie Polskiej” (1871–1872).

⁹ Związek Kolberga z słowiańskimi badaczami i tereny, z których gromadził materiał, omówił J. Burszta w pracy *Kontakty Oskara Kolberga z etnografami i folklorystami słowiańskimi* (W:) *Z polskich studiów slawistycznych*, ser. 3, Nauka o literaturze, Warszawa 1968, s. 203–209.

¹⁰ Wszystkie publikacje Kolberga będą szczegółowo wykazane w zestawieniu zamieszczonym przy jego biografii, częściowo także, w zależności od ich charakteru, w tomach monograficznych lub problemowych DWOK.

Rzecz jasna, całe to powyższe zagadnienie znajduje właściwe odzwierciedlenie w wydawnictwie. Materiały źródłowe Kolberga wypełniają z grubsza 72 tomy (nr 1—67 i 70—74), tj. 90% tytułów i (według aktualnych danych) ok. 80% ogólnej objętości wydawnictwa. Jak więc widać, *Dzieła wszystkie* są wydawnictwem o zdecydowanej predominacji materiału źródłowego, toteż z punktu widzenia naukowego należą do wydawnictw o największej wartości poznawczej.

Jeśli chodzi o stronę edytorską *Dzieł*, należą one i pod tym względem do niezwykłych, bowiem obejmują największy i najbardziej różnorodny materiał rękopiśmienny i publikowany, powstały w okresie przeszło 50 lat zbierackiej i twórczej działalności Kolberga, półwiecza, w którym narodziła się i rozkwitła rodzima etnografia. *Dzieła* noszą ślady przemian metodologicznych autora oraz ścierania się etnograficznych i etnologicznych wpływów teorii europejskich i własnych poglądów, wielorakich planów i koncepcji badawczych, wydawniczych itp.

Z obu tych względów *Dzieła wszystkie* są zjawiskiem wyjątkowym w światowej literaturze etnograficznej i folklorystycznej.

Medard Tarko

Bibliografija trudow Instituta Etnografii im. N. N. Miklucho-Maklaja (1900—1962). Przygotowały O. W. Bunakowa, R. W. Kamienieckaja. Leningrad 1967, ss. 281.

Bibliografia ta, wydana staraniem Biblioteki AN ZSRR i Instytutu Etnografii im. N. N. Miklucho-Maklaja, reprezentuje typ bibliografii formalnej. Zawiera wydawnictwa określonych instytucji. Obok prac wymienionego w tytule Instytutu Etnografii, działającego pod tą nazwą od roku 1937 (poprzednio, od roku 1933 istniał Instytut Antropologii, Archeologii i Etnografii, imię N. N. Miklucho-Maklaja nadano instytutowi w roku 1947), bibliografia rejestruje publikacje Muzeum Antropologii i Etnografii im. Piotra Wielkiego w Leningradzie. Instytut jest spadkobiercą i kontynuatorem działalności Muzeum, które zresztą dotąd pracuje w ramach Instytutu jako placówka autonomiczna. W słowie „Od Redakcji” czytamy, że bibliografia stanowi „zestawienie prac szerokiego zespołu autorów, silnie związanych w okresie wielu lat z zadaniami Instytutu i Muzeum” (s. 5). Brak jednakże we wstępie krótkiej chociażby informacji o roli wymienionych instytucji w rozwoju etnografii rosyjskiej i radzieckiej. Wyjaśniłaby ona, że w bibliografii ujęty został dorobek wybitnych uczonych zgrupowanych wokół czołowych placówek naukowych, decydujących, szczególnie w okresie radzieckim, o obrazie etnografii w Rosji i ZSRR. Dzięki wyjątkowemu znaczeniu zamieszczonych pozycji omawiane wydawnictwo może być traktowane również jako bibliografia specjalna, przynosząca wybór najbardziej reprezentatywnych prac etnograficznych. Informacja taka jednocześnie wskazywałaby na te ośrodki, których publikacje pozostały nieuwzględnione — m. in. wielkie muzea oraz tak już dzisiaj rozbudowane instytucje etnograficzne w ramach akademii nauk poszczególnych republik.

Bibliografia zawiera pięć wielkich działów: „Prace ogólne”, „Prace ogólne i teoretyczne”, „Etnografia ludów ZSRR”, „Etnografia ludów pozaradzieckich” i „Antropologia”. Podział ten, stworzony przy użyciu kryterium rzeczowego i geograficznego, uznać należy za w zasadzie celowy i przydatny dla celów bibliografii etnograficznej. Stwierdzenie nasze nie oznacza, że i tutaj, a głównie w szczegółowym rozpracowaniu

układu treści, nie ma miejsc dyskusyjnych. Niezbyt szczęśliwe np. wydaje się umieszczenie podrozdziału „Krytyka teorii etnograficznych” poza działem zawierającym prace teoretyczne. W przedstawionym porządku zaprezentowano ponad 5 tysięcy pozycji, przy czym obok prac wydanych w Rosji i ZSRR odnotowano zagraniczne recenzje tych prac. Spisy bibliograficzne poprzedzone zostały krótkimi wstępami: „Od Redakcji” i „Od autorów”, oraz wykazem rozpisanych wydawnictw periodycznych i seryjnych. Wykaz ten orientując, że w bibliografii ujęte zostały artykuły z tak ważnych czasopism naukowych jak: *Sowietskaja Etnografija*, *Kratkije soobszczenia Instituta Etnografii*, *Sbornika Muzeja Antropologii i Etnografii* oraz z wydawnictw seryjnych: *Narody Mira*, *Trudy Instituta Etnografii* i in., nadaje bibliografii wyjątkową wartość. Wydawnictwa te, nader szeroko wykorzystywane w pracy naukowej, dotąd nie były objęte pełnymi spisami bibliograficznymi, a czytelnicy posługiwali się spisami zawartości wydawanymi dla okresów kilkuletnich. Książkę zamykają indeksy: etniczny i osobowy, ten ostatni podzielony na indeks nazwisk autorów i redaktorów prac naukowych oraz recenzji, indeks recenzentów i tłumaczy publikujących omówienia i tłumaczenia prac radzieckich w wydawnictwach zagranicznych, na koniec indeks autorów i redaktorów recenzowanych prac.

Dla polskich etnografów nader interesujące jest zainteresowanie Polakami i polską etnografią na gruncie nauki radzieckiej, uchwytne w bibliografii. Dowiadujemy się m. in., że w okresie przedwojennym na łamach czasopism *Etnografija* i *Sowietskaja Etnografija* zrecenzowano prace L. Krzywickiego i W. Antoniewicza. W okresie powojennym polskich prac recenzowano już więcej, m. in. były to książki W. Gołąbka, Cz. Pietkiewicza oraz *Etnografia Polska*. W tymże okresie w *Sowietskiej Etnografii* ukazują się artykuły polskich etnografów: W. Dynowskiego, D. Dobrowolskiej i W. Kwaśniewicza a także J. Gajka. Dzięki uwzględnieniu w *Bibliografii* recenzji prac radzieckich, umieszczanych w czasopismach pozaradzieckich, znalazły się w niej również nazwiska ich polskich recenzentów: K. Adamus, E. Frankowskiego, J. Lutyńskiego, H. Malewskiej, E. Pietraszka i in.

Nie jestem entuzjastą bibliografii „instytucjonalnych” o znaczeniu ograniczonym głównie do badań nad historią instytucji naukowych. Recenzowana bibliografia, będąca spisem prac instytucji zajmujących się jedną tylko lub grupą pokrewnych dyscyplin naukowych, uzyskała w ten sposób walor szerszy. Jest jednocześnie, o czym już wspominaliśmy, etnograficzną bibliografią specjalną. Jako taka znajdzie się zapewne w rękę wszystkich zainteresowanych etnografią radziecką, a w przyszłości posłuży jako podstawowa pomoc w pracach nad bibliografią etnografii rosyjskiej i radzieckiej.

Zbigniew Jasiewicz

ETNOLOGICZNE NOWOŚCI WYDAWNICZE W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE FEDERALNEJ

1. PRACE TEORETYCZNE:

Wilhelm Emil Mühlmann, *Homo Creator*. Abhandlungen zur Soziologie, Anthropologie und Ethnologie. Wiesbaden 1962. Heidelbergski profesor, autor wielu prac z dziedziny metodologii nauk antropologicznych, jest propagatorem odrębnej — różnej od etnologii i etnografii — dyscypliny naukowej tzw. antropologii kulturalnej

— „Kulturanthropologie”. Antropologia kulturalna jest według niego dyscypliną antropologiczną, dążącą do poznania człowieka, przy czym punktem wyjściowym jest dla niej empirycznie stwierdzalny pluralizm kulturowy. Owa różnorodność kulturowa stawia przed nami pytanie, jakie ludzkie możliwości, jakie szanse są każdorazowo w jakiejś kulturze realizowane? Kultury są wg Mühlmanna typowymi szansami możliwych ludzkich zachowań. Z kulturowej rzeczywistości antropologia kulturalna wyabstrahowuje uprzywilejowane w niej szanse zachowań. Obiektami naszymi są rezultaty i z nich wnioskujemy o działaniach. Antropologię kulturalną można więc zdefiniować jako naukę o kulturowo uwarunkowanych różnicach modyfikacji zachowań lub też jako porównawczą naukę o etologicznych modyfikacjach. Prócz rozpatrzenia niektórych kategorii antropologicznych — natura a kultura, relatywizm kulturowy, rytualność — znajdujemy w pracy szkice z metodologii innych nauk społecznych i antropologicznych.

Wilhelm Emil Mühlmann, *Rassen, Ethnien, Kulturen. Moderne Ethnologie* (Soziologische Texte Nr 24), Neuwied—Berlin 1964. Ukazanie się tej etnologicznej pracy w ramach serii poświęconej socjologii jest w danym przypadku nie rezultatem tradycyjnie pojmowanego pokrewieństwa obu tych nauk, ale wynikiem specyficznego rozumienia przez autora przedmiotu badań etnologicznych. Mühlmann (patrz także *Ethnologie als soziologische Theorie der interethnischen Systeme*, „Kölner Zeitschrift für Soziologie”, t. 8, 1956, s. 186—265) widzi w etnologii socjologiczną dyscyplinę, badającą interetniczne związki i systemy, z których wyabstrahowuje typowe sytuacje i procesy. Jako socjologiczna teoria interetnicznych systemów, tworzy ona gałąź socjologii historii i socjologii kultury. Rozumiana jako dyscyplina socjologiczna pozostaje taka etnologia poza obrębem dotychczas pojmowanej etnologii i antropologii kulturalnej. Zawężając przedmiot badawczy etnologii do grup etnicznych, ich systemów i wzajemnych związków oddziaływania, wkracza Mühlmann na dość drażliwy teren badawczy w naukach społecznych, którego główne pojęcia zostały już wymienione w tytule pracy. Wzajemny związek między grupą etniczną, kulturą a rasą był i jest w etnologii przedmiotem rozlicznych pomyłek, nieporozumień i nieuzasadnionych nadziei. Praca Mühlmanna usiłuje być pod tym względem dalszym krokiem prowadzącym do rzeczywistego, pozytywnego wyjaśnienia problematyki.

Adolf Ellegard Jensen, *Die getötete Gottheit. Weltbild einer frühen Kultur*. Urban — Bücher 90, 1965, s. 168. A. E. Jensen, niedawno zmarły etnolog niemiecki, kierownik Instytutu Frobeniusa we Frankfurcie nad Menem, na krótko przed śmiercią ukończył pracę, z której tematem — wewnętrzny związek elementów tworzących kulturę — był związany podczas prawie całej swej kariery naukowej (patrz tenże, *Das Weltbild einer frühen Kultur*. Paideuma, t. 3, 1944, s. 1—85; tenże, *Das religiöse Weltbild einer frühen Kultur*. Studien zur Kulturkunde, t. 9, Stuttgart 1948). Według Jensena strukturę każdej kultury przenika pewna centralna idea, która organizuje wszystkie elementy danej kultury w jedną sensowną całość. Mimo iż owa naczelna idea realizuje się w całej kulturze, to jednak najłatwiej uchwytne jest w elementach kultury duchowej, a szczególnie w mitach, które są kluczem do poznania świadomości i wiedzy o świecie nosicieli danej kultury. Mity informują o wydarzeniach w czasach przedhistorycznych, w których nastąpiło ugruntowanie porządku świata danej kultury. Owo zapatrzenie się na wydarzenia przedhistoryczne jest najistotniejszą cechą światopoglądu ludów kultur prymitywnych, i nie tylko ich, gdyż również w kulturach wyższych można stwierdzić istotne cechy owego mitycznego światopoglądu. Jego istotą jest zrozumienie, iż śmierć i życie, zabójstwo i płodzenie, przyna-

leżą nieodłącznie do siebie, gdyż jedno bez drugiego byłoby bezsensowne. Jensen jest zdania, iż człowiek dokonał tego odkrycia już na dość wczesnym etapie swojej historii. Odbiciem tego poznania ma być treść licznych mitów o przedhistorycznym zabójstwie bóstwa, którego śmierć uczyniła również człowieka śmiertelnym. We współczesnych obrzędach owo mityczne wydarzenie jest powtarzane, przez co sensowny porządek świata zostaje na nowo stworzony, przedstawiony i ugruntowany.

2. ANTOLOGIE ETNOLOGICZNE:

Kultur, wyd. Carl August Schmitz (Akademische Reihe), Frankfurt am Main 1963, s. 422. Pierwsza z dwu omawianych tutaj antologii C. A. Schmitza, zmarłego w roku 1966, profesora etnologii Uniwersytetu Frankfurckiego nad Menem i kierownika Instytutu Frobeniusa, przynosi szkice z zakresu teorii kultury. We wstępie wydawca podkreśla, iż problemy funkcjonowania i genezy kultur ludów niepiśmiennych są centralnymi zagadnieniami etnologii. W skład antologii wchodzi następujące artykuły — w nawiasie podano rok pierwszego wydania:

G. Klemm, *Fantasie über Museum für die Culturgeschichte der Menschheit* (1843); A. Bühler, *Über die Verwertbarkeit völkerkundlicher Sammlungen für kulturhistorische Forschungen* (1947); E. B. Tylor, *Die Culturwissenschaft* (1873); A. Bastian, *Der Völkergedanke* (1881); F. Boas, *Sprache, Rasse und Kultur* (1914); H. Dietschy, *Von zwei Aspekten der Kultur* (1962); W. Milke, *Der Funktionalismus in der Völkerkunde* (1937); W. Milke, *Über einige Kategorien der funktionellen Ethnologie* (1938); R. Piddington, *Die Prinzipien der Kulturanalyse* (1950); S. F. Nadel, *Institutionen* (1951); A. Bühler, *Kultur und Kunst* (1961); W. Milke, *Die Lehre von den Kulturstilen in der Völkerkunde* (1938); S. M. Shirokogoroff, *Die Grundzüge der Theorie vom Ethnos* (1935); C. Kluckhohn und C. H. Mowrer, *Kultur und Persönlichkeit: ein Begriffs-Schema* (1944); C. Kluckhohn u. a., *Werte und Wert-Orientierung der Theorie vom Handeln* (1959); L. A. White, *Der Begriff Kultur* (1959). Pracę kończy zestaw literatury do poszczególnych artykułów, indeks nazwisk i indeks rzeczowy.

Religions-Ethnologie, wyd. Carl August Schmitz (Akademische Reihe), Frankfurt am Main 1964, s. 461. Według słów wydawcy „artykuły tego tomu zajmują się zjawiskami religijnymi ludów nie posiadających ani pisma, ani ukształtowanej silnie klasy kapłanów”. Antologia prócz wstępu pióra C. A. Schmitza zawiera następujące artykuły (w nawiasie rok pierwszego wydania):

N. Soederblom, *Der Animismus. Belebung und Beseelung* (1916); L. Lévy-Bruhl, *Das Gesetz der Teilhabe* (1912); G. v. d. Leeuw, *Macht und theoretisierte Macht* (1956); P. W. Schmidt, *Natureigenschaften und Kult des Hochgottes der Urkultur* (1930); Ad. E. Jensen, *Hochgott und Dema Gottheit* (1960); K. Th. Preuss, *Der religiöse Gehalt der Mythen* (1933); C. Levi-Strauss, *Die Sage von Asdiwal* (1958); A. Friedrich, *Die Forschung über das frühzeitliche Jägertum* (1941); H. Petri, *Kult-Totemismus in Australien* (1950); I. Paulson, *Seelenvorstellungen und totenglaube nordeurasischen Völkern* (1960); L. Vajda, *Zur phaseologischen Stellung des Schamanismus* (1959); D. Schröder, *Zur Struktur des Schamanismus* (1955); C. A. Schmitz, *Todeszauber in Nordost-Neuguinea* (1959); A. v. Gennep, *Die Übergangsriten* (1909); R. Linton, *Nativistische Bewegungen* (1943); R. F. Wallace, *Revitalisations-Bewegungen* (1956). Do antologii dołączono bogatą literaturę przedmiotu, indeks nazwisk i indeks rzeczowy.

3. RELACJE Z EKSPEDYJCJI:

H. Straube, *Westkuschtische Völker Süd-Äthiopiens*, 1963, s. XIII + 815; dodatek: 44 tablice i 8 map. Praca jest trzecim z kolei tomem sprawozdań z wyprawy naukowej na południe Etiopii, przeprowadzonej pod egidą Instytutu Frobeniusa w latach 1950/52 i 1954/56. Pierwszy tom *Altvölker Süd-Äthiopiens*, 1959, s. XIV + 455; dodatek: 45 rysunków, 227 jednokolorowych ilustracji i 6 map, zawierał przyczynki Eike Haberlanda, A. E. Jensena, W. Schulz-Weidnera i Elisabeth Pauli. Autorem tomu drugiego *Galla Süd-Äthiopiens*, 1963, s. XIX + 815; dodatek: 44 tablice z rysunkami, 88 tablic ze zdjęciami i 5 map, jest Eike Haberland. Wszystkie trzy tomy przynoszą opisy kultur, które dopiero przed 60 laty weszły w bliższy kontakt z Europejczykami i dopiero od niedawna są przedmiotem badań etnologicznych. Publikacje przynoszą materiał prawie z wszystkich dziedzin kultury: wyobrażenia religijne, literatura, sprzęty, rzemiosło, zajęcia etc. Tom trzeci poświęcony jest pięciu jednostkom etnicznym: Tschako, Amarro, czterem ludom wyżyny Gamu, Sala i Djandjero. Każda z nich omówiona jest w osobnym rozdziale zawierającym antropogeografię regionu, inwentarz kultury materialnej, opis życia społecznego i religijnego.

Karin Hissink i Albert Hahn, *Die Tacana*, 1961, s. XVI + 692. Praca jest rezultatem terenowych badań prowadzonych z ramienia Instytutu Frobeniusa na terenie Boliwii w latach 1952–1954. Książkę otwiera krótki szkic lingwistyczny i zarys historii Tacana od czasów Inków do chwili obecnej. Pozostała, szczegółowa część tomu zawiera tematycznie uporządkowane mity Tacana. W analizie zebranego materiału autor porządkuje motywy według epok i dochodzi do wniosku, że chociaż obecnie Tacana trudnią się rolnictwem, to jednak ich świat wyobrażeń nawiązuje jeszcze mocno do okresu łowiectwa i zbieractwa.

4. RELIGIE LUDÓW PIERWOTNYCH:

Ivar Paulsen, Karl Jettmar, Ake Hultkrantz, *Die Religionen Nordeurasien und der amerikanischen Arktis*. Seria „Die Religionen der Menschheit”, t. 3, 1962, s. XII + 425. Praca oparta na bogatych studiach źródłowych jest systematycznym wykładem życia religijnego ludów z północnych krańców trzech kontynentów.

Ernst Dammann, *Die Religionen Afrikas*. Seria „Die Religionen der Menschheit”, t. 6, 1963, s. XVI + 302. Praca nie ma charakteru systematycznego opisu religii i kultów afrykańskich. Poszczególne religie i kultury są dla autora tylko bazą wyjściową do poszukiwań wspólnych cech wszystkich religii afrykańskich. W oparciu o owe wyabstrahowane cechy konstruuje E. Dammann religie praidee.

W. Krickeberg, Hermann Trimborn, Werner Müller, Otto Zerries, *Die Religionen des Alten Amerika*; Seria „Die Religionen der Menschheit”, t. 7, 1961, s. XIII i 397. W. Krickeberg omawia religie Majów i mieszkańców Meksyku, H. Trimborn religie dawnego Peru i Inków, natomiast W. Müller i O. Zerries religie ludów prymitywnych: pierwszy Ameryki Północnej, drugi Ameryki Południowej.

A. Bureau, W. C. v. Schubring, Fürer-Heimendorf, *Die Religionen Indiens*, Band III. *Budhismus, Jinismus und Primitivvölker*. Seria „Die Religionen der Menschheit”, t. 13, 1964, s. VI i 362. Życie religijne ludów prymitywnych zamieszkujących półwysep Indyjski, w stosunkowo niewielkim szkicu przedstawia C. v. Fürer-Heimendorf. Większa część książki poświęcona jest wykładom religii wyższych kultur hinduskich, a przede wszystkim Buddyzmowi.

Badania socjologiczne na Ziemiach Zachodnich. Materiały z konferencji w Poznaniu w dniach 1 i 2 marca 1968 r. Biblioteka „Przeglądu Zachodniego”, zesz. 11, Poznań 1968, s. 146.

W dniach 1 i 2 marca 1968 r. Instytut Zachodni i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego zorganizowały w Poznaniu sesję naukową poświęconą ocenie stanu badań socjologicznych na Ziemiach Zachodnich oraz problemom nieprofesjonalnego ruchu pamiętnikarskiego na tych terytoriach. Konferencja ta, będąca próbą podsumowania dotychczasowego dorobku socjologii na Ziemiach Zachodnich oraz forum służącym określeniu potrzeb i przyszłych zadań tej dyscypliny, posiadała bez wątpienia ważne znaczenie dla rozwoju i aktywizacji nauk społecznych nad Odrą i Bałtykiem. Szereg poruszonych wówczas kwestii i problemów można z powodzeniem odnieść do dyscyplin pokrewnych, a w tym także i do etnografii, dla której ziemia ta były i są nadal poligonem doświadczalnym umożliwiającym zarówno opracowanie precyzyjniejszych metod badawczych jak i rozbudowę etnograficznej teorii kultury.

Dobrze się zatem stało, iż materiały z tej sesji naukowej wydane zostały staraniem Instytutu Zachodniego w Poznaniu, w postaci 11 zeszytu tzw. Biblioteki *Przeglądu Zachodniego*. Publikacja ta zawiera pełne teksty wszystkich wygłoszonych referatów a także liczne komunikaty przedstawicieli naukowych środowisk Ziemi Zachodnich, które dla celów wydawniczych znacznie rozszerzono. Żałować jednak należy, iż do tej pożytecznej pracy nie włączono stenogramów dyskusji, która wniosła wiele interesujących wniosków, uwag i spostrzeżeń. Pominęto w ten sposób m. in. relację o wkładzie poznańskiego środowiska etnograficznego w badania Ziemi Lubuskiej i Koszalińskiej. Czytelnik zainteresowany jednak bliżej samym przebiegiem obrad i ważniejszymi wypowiedziami znajdzie na ten temat bliższe informacje na łamach *Przeglądu Zachodniego i Studiów Socjologicznych*¹.

Pracę otwiera art. W. Markiewicza analizujący aktualną sytuację socjologii na Ziemiach Zachodnich w świetle dorobku regionalnych placówek naukowych oraz socjologicznych ośrodków z głębi kraju. Szereg uwag, charakterystyk i spostrzeżeń autora odpowiada również roli i zadaniom jakie spoczywają na badaniach etnograficznych w tym zakresie. Znamienne są np. uwagi W. Markiewicza dotyczące oceny klasycznych badań nad przemianami społecznymi na Ziemiach Zachodnich. Tematyka ta została już w zasadzie wyczerpana i wyeksploatowana; zmieniła się również rzeczywistość społeczna tych ziem. Dlatego też dziś można się już pokusić o próbę stworzenia syntetycznego ujęcia procesów społecznych przeobrażeń w oparciu o liczne, dotychczas publikowane opracowania cząstkowe². Fakt ten jednak nie jest dla wszystkich oczywisty, gdyż stale, jak pisze Markiewicz, spotykamy się z takimi pracami, w których „... pozory odkrywczości stwarzało się nieraz w ten sposób, że przedmiotem badań czyniło się coraz to nowe jednostki przestrzenne i kategorie społeczno-zawodowe uznane za reprezentatywne dla Ziemi Zachodnich. Można było odnieść wrażenie, iż niektórzy teoretycy stan badań socjologicznych nad społeczeństwem Ziemi Zachodnich skłonni będą uznać za zadowalający dopiero z tą chwilą, kiedy każda osada i grupa społeczna na tych ziemiach doczeka się swojej oddzielnej monografii...”³.

¹ Zob. np. A. Brencz, A. Posern-Zieliński, *Konferencja naukowa poświęcona badaniom socjologicznym na Ziemiach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni”, 1968: t. 24, Nr 3, s. 256–266.

² Pierwszą próbą w tym zakresie była zbiorowa publikacja pod red. W. Markiewicza i P. Rybickiego wydana również w Instytucie Zachodnim pt. *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1967.

³ W. Markiewicz, *Aktualna sytuacja i perspektywy badań socjologicznych na Ziemiach*

Surowa ocena tego „skostniałego” nurtu socjologii wydaje się odpowiadać także w części charakterystyce szeregu badawczych przedsięwzięć etnograficznych. Wiele jest jeszcze takich prac, które stronią od nowych oryginalnych ujęć, rozczłonkują kulturę ludową wg gotowych recept i schematów na przysłowiowe atomy i pozbawiają ją jej właściwej, wciąż zmieniającej się treści. Nic więc zatem dziwnego, iż poza realnym wkładem w powiększenie naszej dokumentacji etnograficznej, rejestracją i opisem określonych zjawisk i faktów nie przyczyniają się one do rozwoju metody i teorii etnografii polskiej. Nowe ukierunkowanie badań społecznych na Ziemiach Zachodnich musi, jak stwierdza W. Markiewicz, uwzględnić fakt, iż zjawiska z jakimi na obszarach tych się spotykamy, przestały już być czymś specyficznym, więcej oczywiście w znaczeniu socjologicznym, aniżeli etnograficznym, stając się wyłącznie skrajnym przypadkiem ogólnego procesu zmian charakterystycznych dla całego polskiego społeczeństwa. Wraz z utratą tej regionalnej specyfiki ulec także muszą zasadniczym zmianom dotychczasowe metody obserwacji i narzędzia analizy procesów społecznych. Tylko bowiem tą drogą będzie można uchwycić i poddać naukowej analizie swoistość tych ziem, o wiele dziś subtelniejszą, aniżeli to miało miejsce w pionierskim okresie zasiedlania i zagospodarowywania. Wydaje się, iż w dziedzinie opracowywania nowych metod badawczych rysują się znaczne możliwości współpracy socjologii z etnografią, bez której to dla obu tych dyscyplin szereg zjawisk społecznych i kulturowych znaleźć się może w cieniu, tj. poza sferą naukowej obserwacji.

Siedem syntetycznych komunikatów, uzupełniających artykuł, tworzy jasny obraz rozwoju badań socjologicznych i ich aktualnego stanu w województwach nadodrzańskich i nadbałtyckich. W sumie są one świadectwem stałego, dynamicznego rozwoju, prężności i emancypacji regionalnych ośrodków naukowych na Ziemiach Zachodnich, których ambicją jest jak najlepsze i wszechstronne poznanie oraz rozpracowanie lokalnej problematyki badawczej.

Obszerna druga część pracy zawiera te materiały z konferencji, które poświęcone były problematyce pamiętnikarskiej w aspekcie użyteczności tego rodzaju dokumentów dla nauk społecznych. Rozwój dyskusji nad polskim nieprofesjonalnym pamiętnikarstwem i jego specyfiką przybiera bardzo szerokie rozmiary, czego dobitnym świadectwem są coraz liczniejsze, różnego rodzaju akcje konkursowe — „na pamiętnik” oraz stały wzrost zainteresowania tą dziedziną ludowej twórczości z pozycji metodologicznych i teoretycznych. Przykładem choćby — pożyteczna inicjatywa redakcji „Tygodnika Kulturalnego”, który na przełomie 1968 i 1969 r. udostępnił swe łamy naukowcom różnych specjalności, pedagogom, publicystom, pisarzom, działaczom kulturalno-oświatowym, słowem wszystkim tym, którzy wypowiedzieć chcieli swe własne uwagi i refleksje w ramach ankiety pod znamienym tytułem: „Pół wieku fenomenu pamiętnikarstwa polskiego”⁴.

Prezentowane w omawianym tomie materiały, choć w zasadzie dotyczą pamiętnikarstwa Ziemi Zachodnich, stanowią doskonałą ilustrację tego specyficznego polskiego zjawiska w jego skali ogólnokrajowej. Znany specjalista w tym zakresie — przedstawiciel Komisji Badań nad Pamiętnikarstwem Współczesnym Komitetu Badań nad Kulturą Współczesną PAN — F. Jakubczak — poddał wnikliwej analizie nurt pamiętnikarstwa masowego z jakim spotykamy się głównie w Polsce po roku

Zachodnich. (Kadry, organizacja, problematyka). (W:) *Badania socjologiczne na Ziemiach Zachodnich*. Poznań 1968, s. 15.

⁴ Zob. np. „Tygodnik Kulturalny”, 1968, nr: 45, 48, 49, 50, i 1969, nr: 1, 2; oraz omówienie L. Krasuckiego, *Pół wieku i ciąg dalszy*. „Trybuna Ludu”, 1969, t. 22, nr 43 (7233), wyd. B, z dnia 13. II. 1969 r.

1956⁵. Na szczególną uwagę zasługują te fragmenty jego pracy, które dotyczą genezy tego fenomenu oraz ontologicznych, epistemologicznych i czysto warsztatowych problemów socjologii pamiętnikarstwa. Warto tutaj znów uczynić dygresję i odwołać się do etnografii. Dyscyplina ta, podobnie jak i inne, winna w szerszym niż dotychczas zakresie włączyć się do badań nad pamiętnikarstwem ludowym, którego celem z jednej strony byłaby ludoznawcza analiza tego „kulturowego” zjawiska, z drugiej zaś — opracowanie skutecznej metody wykorzystania tego rodzaju źródeł w studiach etnograficznych. Dokumenty osobiste, jakimi bez wątpienia są pamiętniki, nie były bowiem dotychczas w szerszym stopniu wykorzystywane w badaniach nad polską kulturą ludową. Nie oznacza to jednak, by ten stan nie mógł ulec zmianie. Swego rodzaju emancypacja ruchu pamiętnikarskiego, objęcie jego zasięgiem środowisk wiejskich stwarza tu przed badaczami możliwość sięgnięcia po nowy typ materiału źródłowego, który — jak już tego dowiedli socjologowie — doskonale ilustruje przemiany jakie zaszły w ostatnim dwudziestopięcioleciu na polskiej wsi i w osobowości chłopca. Najważniejszym i pierwszoplanowym jednak zadaniem — jest jednak wypracowanie odpowiednich metod analizy i krytyki treści tych dokumentów. Myślę, że artykuł F. Jakubczaka stanowi dobre wprowadzenie do tego rodzaju dyskusji. Z jednej strony należałoby oprzeć się na pięknych polskich tradycjach wykorzystania materiałów pamiętnikarskich, sięgając aż do roku 1918, kiedy to ukazała się fundamentalna praca W. I. Thomasa i F. Znanieckiego⁶. Z drugiej zaś strony warto byłoby zwrócić większą uwagę na doświadczenia anglosaskiej antropologii społecznej i kulturowej, która już dawno dostrzegła walory tego rodzaju piśmiennictwa i w szerokim zakresie wprowadziła je do swego warsztatu naukowego. Przykładem — wydane również w Polsce i szeroko znane na świecie inspirowane pamiętniki meksykańskiej rodziny Sancheza i autobiografia Talayesvy — członka indiańskiego plemienia Hopi, które są doskonałą, oczywiście subiektywną, wizją obrazu kultury określonej społeczności widzianej przez pryzmat własnych doświadczeń życiowych członków tej wspólnoty⁷.

Ocenie dotychczasowego stanu pamiętnikarstwa na Ziemiach Zachodnich poświęcone są artykuły A. Kwileckiego i Z. Dulczewskiego⁸. Naukowe znaczenie tego piśmiennictwa widzą autorzy w tym, iż pamiętniki stanowią cenne źródło uzupełniające do analizy okresu wielkich migracji i pionierskich lat odbudowy Ziem Zachodnich. Materiał ten zawarty zwykle w realiach konkretnych przeżyć i postaw osadników przelany na papier w szczerzej i prościej formie zapisu oddaje doskonale atmosferę tamtych dni. Pamiętniki uzyskane drogą konkursów od młodego pokolenia mieszkańców Ziem Zachodnich dostarczają już innej problematyki badawczej. Umożliwiają m. in. śledzenie takich procesów jak np. integrowanie się Ziem Zachodnich z resztą kraju w jednolite terytorium polskiej grupy narodowej oraz kształtowanie się w tych rejonach kraju nowej struktury społecznej. Autorzy wskazywali także na niebagatelne znaczenie polityczne i społeczno-kulturalne tych pamiętników. Umożliwiły one w dużej bowiem mierze poznanie i upowszechnienie wiedzy o heroicz-

⁵ F. Jakubczak, *Metoda pamiętnikarstwa masowego w badaniach nad współczesnością*. (W:) *Badania socjologiczne...*, op. cit., s. 43—58.

⁶ W. I. Thomas, F. Znaniecki, *The Polish Peasant in Europe and America*. 5 t., Boston 1918.

⁷ Zob. O. Lewis, *Sanchez i jego dzieci*. Autobiografia rodziny meksykańskiej. Warszawa 1964, s. 966; *Wódz Stońca*. Autobiografia D. C. Talayesvy — Indianina z plemienia Hopi, opr. Leo W. Simmons, Warszawa 1964, s. 454.

⁸ A. Kwilecki, *Pamiętnikarstwo Ziem Zachodnich*. (W:) *Badania socjologiczne...*, op. cit., s. 59—70; Z. Dulczewski, *Konkursy na pamiętniki z Ziem Zachodnich Instytutu Zachodniego w Poznaniu*. Tamże, s. 71—86.

nym okresie rekonstrukcji i rozbudowy Ziemi Zachodnich rozwiewając nieraz wiele fałszywych stereotypów i mitów. Stanowiły one również element inspiracji szeregu środowisk twórczych przyczyniając się do upowszechnienia tematyki Ziemi Zachodnich w naszej współczesnej działalności artystycznej.

Ostatnia część pracy zawiera znów obszerny zestaw komunikatów informujących o rozmaitych inicjatywach w zakresie gromadzenia materiałów pamiątnikarskich na Ziemiach Zachodnich. Znajdujemy tam nie tylko zarys dziejów pamiątnikarstwa masowego w północnych i zachodnich województwach, lecz także dokładne zestawy bibliograficzne, wykazy pamiątników i wspomnień, spisy organizowanych konkursów z podaniem nazw instytucji przechowujących w swych archiwach te cenne i w małym jeszcze stopniu publikowane zbiory materiałów. Jest to więc zatem także doskonały przewodnik informacyjny dla każdego, kto zamierza w swych badaniach wykorzystać te osobiste dokumenty osadników i autochtonów Ziemi Zachodnich.

W sumie wydaje się, że inicjatywa publikacji materiałów z konferencji była ze wszech miar słuszną. Praca ta winna zwrócić większą niż dotychczas uwagę wielu dyscyplin, poza oczywiście socjologią, na ten nowy typ źródeł. Zainteresowani już są historycy, psychologowie, pedagodzy i także etnografowie. Powstaje jedynie problem odpowiedniego wartościowania tych subiektywnych materiałów i udoskonalenia metod analizy naukowej właściwej dla każdej z tych dyscyplin. Zagadnienie weryfikacji pamiątników, oceny ich wartości i znaczenia — to dziedzina, w której dyskusja interdyscyplinarna jest wręcz nieodzowna. Tylko wówczas bowiem będzie można wymienić zdobyte już doświadczenia i ujednolicić wiele stanowisk oraz osiągnąć pewne zbliżenie na polu naukowej analizy, teorii i metodologii.

Wniosek ogólny, jaki nasunąć się musi każdemu, kto zapoznał się z treścią omawianej publikacji — to stwierdzenie, iż niepodobna dziś ignorować materiałów pamiątnikarskich, a badacz zajmujący się współczesną problematyką Ziemi Zachodnich winien sięgnąć do skarbnicy tej nowej ludowej twórczości literackiej, której eksplozja na naszym polskim gruncie jest nawet w skali światowej zjawiskiem wyjątkowym.

Aleksander Posern-Zieliński

Julian Maślanka, Zorian Dołęga-Chodakowski. Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie. Prace Komisji Historyczno-literackiej, nr 13. Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 159; Z. Dołęga Chodakowski, *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*. Opracował i wstępem opatrzył Julian Maślanka. Warszawa 1967. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 454.

Postać Adama Czarnockiego, znanego bardziej pod pseudonimem Zoriana Chodakowskiego, nie miała szczęścia do monografistów. Przyczyny tego faktu były różne: swą zbieracko-naukową działalność autor rozprawy *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* rozwijał nie tylko w kraju, ale także na terenach rosyjskich; tam też znalazła się większość nieopublikowanej dotąd jego spuścizny. Problematyka głównej rozprawy Chodakowskiego dotyczyła więcej ideologii niż historii literatury. Zebrane przez niego materiały stanowiły nieoceniony skarb dla wielu nauk, zwłaszcza archeologii i etnografii. Wiązały się one nie tylko z Polską, ale ze Sławiańszczyzną w ogóle.

Pisali o Czarnockim archeologowie, etnografowie, folklorysty polscy, rosyjscy i ukraińscy oraz historycy literatury tych narodów. Poruszone w ich rozprawach zagadnienia obejmowały zwykle tylko bardzo wąski zakres: dotyczyły prawie zawsze wąskiego wycinka danej nauki. Spowodowane to było z jednej strony trudnością

dotarcia do rozproszonych po polskich i rosyjskich archiwach materiałów źródłowych, z drugiej — trudnością poruszania się w szerokim kręgu zagadnień, jakie obejmowała krótką, ale bogatą działalność Chodakowskiego, tego ojca etnografii polskiej, słowianoznawcy polskiego, odkrywcy folkloru, który swymi teoriami naukowymi wpłynął tak wielce na „ludowość” polskiej literatury romantycznej.

Miejsce brakującej monografii Chodakowskiego zajęła legenda, w wyniku której postać Zoriana stała się bohaterem wielu utworów literackich także epoki.

Wymienione względy sprawiły, iż mimo licznych artykułów i przyczynków do działalności naukowej i zbierackiej Chodakowskiego, poza rozprawą-gawędą Rawity-Gawrońskiego (*Zorian Dołęga Chodakowski, jego życie i praca*, 1897), nie było dotąd książki, która by obejmowała całokształt jego działalności zbieracko-naukowej. Piętrzące się w badaniach nad Chodakowskim trudności starał się przezwyciężyć w swojej książce Julian Maślanka. Będąc historykiem literatury raz po raz musiał wkraczać w dziedziny mu obce, odrabiać zaległości historyków etnografii czy archeologów. Zadziwia u autora *Zoriana Dołęgi Chodakowskiego* bogactwo zebranych przezeń a nieznanych dotąd materiałów źródłowych, także rękopiśmiennych, rozproszonych po archiwach polskich i radzieckich. Ogrom ich pokazuje dodana na końcu książki bibliografia.

Książka Maślanki „jest to — jak pisze autor w „Słowie wstępnym” — raczej monografia (jeśli za taką pracę ta może uchodzić) idei Chodakowskiego” (s. 5). Wprawdzie po przeczytaniu książki czytelnik dobrze orientuje się, o jaką ideę autorowi chodziło, szkoda jednakże, że idei tej nie sformułował — ściślej i konkretniej. Autor *Chodakowskiego* uniknąłby w ten sposób zawartego w tytule książki maksymalizmu. Bogaty bowiem krąg problematyki badawczej Chodakowskiego już na pierwszy rzut oka sugeruje, obok obrosłej legendą idei zbieractwa i badań folklorystycznych Chodakowskiego, którymi Maślanka zajął się w swej książce, również krąg ideologii autora rozprawy *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*.

Ideowa sylwetka Dołęgi Chodakowskiego w książce Maślanki nałożona została na szeroko podmalowane tło badań i zainteresowań epoki problematyką archeologiczno-etnograficzną i ludoznawczo-słowiańską w Polsce i w Europie. Temu celowi służą rozdziały: wstępny pt. *Poprzednicy Chodakowskiego* i ostatni książki: *Chodakowski i jego idee w polskim piśmiennictwie romantycznym*, które jakby klamrami zamykają w tym tryptyku omówienie działalności Chodakowskiego.

Rozdział środkowy: *Zwrot ku przeszłości i pieśni gminnej* stanowi właściwą monografię o Chodakowskim. Główny nacisk został tu położony na ludowość, utożsamianą często w dobie romantyzmu z narodowością. Z czterech przejawów romantycznej idei ludowości, które wymienił Maślanka: 1) zbieranie i publikowanie płonów twórczości ludowej, zwłaszcza pieśni i podań; 2) licznych przeróbek, parafraz i tłumaczeń gminnych z języków obcych; 3) zainteresowanie przez krytykę literacką poświęcającą wiele uwagi pieśniom i podaniom gminnym oraz wszelkim innym wytworom ludowej kultury; 4) czerpanie pełną garścią motywów ludowych i przetwarzanie ich w oryginalnym ujęciu literackim — zawdzięczała romantyczna ludowość Chodakowskiemu najwięcej pierwszej z nich. I na pokłosie tej zwrócił autor główną uwagę w rozdziale ostatnim. Sprawę ludowości romantycznej wiąże Maślanka, w przeciwstawieniu do jej estetycznej oceny w literaturach zachodnio-europejskich, z kwestią ruchu narodowo-wyzwoleńczego i rozbudzania świadomości narodowej, ogólnie mówiąc, z jej funkcją narodową. Dodać by tu należało, że w specyficznych warunkach polskich ludowość ta pełniła funkcję narodowości i była wyrazem patriotyzmu, który w tej formie można było przemycać w chwilach nacisku cenzury zaborczej, zwłaszcza w Królestwie Kongresowym i ziemiach zabranych.

Omawiając rodowód romantycznej ludowości, polegającej na podkreślaniu odrębności kultury słowiańskiej, idealizacji i gloryfikacji sielskiej przeszłości tych plemion, które Chodakowski przeciwstawił idei uniwersalizmu chrześcijańskiego, Maślanka ograniczył się jednak tylko do stwierdzenia gołych faktów. Autor *Zoriana Dołęgi Chodakowskiego* unika zupełnie interpretacji. Chodakowski utożsamia kulturę ludową z narodową, a nowatorski zwłaszcza był jego zwrot do pieśni ludowej, która miała być źródłem narodowości i tworzywem poezji narodowej, jako nieskażonej żadnymi wpływami cywilizacji i kosmopolityzmu. Maślanka ukazuje w sposób krytyczny i ostrożny możliwość zapożyczenia tej idei i skutków jej oddziaływania, zapominając całkowicie o jej interpretacji ideowo-politycznej. Wyjątek jedyny interpretacji to powtórzenie za W. Kubackim sensu ideowego aktualizacji podania o wyborze chłopca Piasta na króla... (s. 46). Ideowa interpretacja romantycznej ludowości w różnych dziesięcioleciach wyjaśniałaby odmienne funkcje, jakie pełniła ona we wczesnym romantyzmie w warszawskiej cyganerii artystycznej czy ziemiach litewsko-białoruskich.

Siła oddziaływania Chodakowskiego to nie tylko omówiona przez Maślankę idea wszechstronnego wpływu jego idei ludoznawczych na rozwój ludowości polskiego romantyzmu, ale także oddziaływanie zawartej w jego rozprawie ideologii w dziejach tego prądu. Dopatrywać się jej można w idealizacji pierwotnej utopii słowiańskiej, tak często spotykanej nie tylko w literaturze polskiej, ale także i historiozofii rosyjskiego słowianofilizmu. Widziałbym je nawet na ujmowaniu dziejów literatury polskiej przez pierwszych jej historyków połowy XIX wieku (W. Maciejowski, J. Majorkiewicz, M. Wiszniewski), u których wyżej postawiona została i uznana za narodową rodzimą, na polskich pierwiastkach ludowych oparta kultura polska, niż przejmowana w okresie renesansu, oświecenia i pseudoklasycyzmu literatura nadsładowująca Greków, Rzymian i Francuzów.

Wysuniętymi tu zastrzeżeniami nie obarczam bynajmniej książki Maślanki. Stawiam je jako postulaty dalszych badań nad oddziaływaniami ideologii Chodakowskiego. W książce Maślanki otrzymaliśmy nie tylko monografię o tym pionierze polskiego ludoznawstwa i romantycznej ludowości, lecz także dokładny przegląd badań nad polską ludowością romantyczną. Do książki Maślanki musi sięgnąć każdy, ktokolwiek pragnie zapoznać się z literaturą I połowy XIX wieku i ideą Słowiańszczyzny. Szkoda tylko, że mimo szerokiego adresu książki, którą zainteresuje się i zagranica, wydawnictwo nie pomyślało o wyższym jej nakładzie; 500 egzemplarzy to jednak za mało.

Wykorzystane w omówionej książce rozprawy, artykuły i korespondencje Zoriana Chodakowskiego zostały przez Maślankę zebrane i opublikowane ostatnio w osobnym opasłym tomie pt. *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz innych pismach i listach*, stanowiącym pierwsze zbiorowe wydanie pism słowiańskiego ludoznawcy. Lektura zawartych w tomie pism Chodakowskiego wskazuje, że postulowany przez tego uczonego i teoretyka romantycznej ludowości program naukowy badań ludoznawczych formułowany i rozwijany był nie tylko w cytowanej powszechnie rozprawie *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, ale i w innych pismach Chodakowskiego, pisanych w większości w języku rosyjskim i spoczywających w rękopisach w bibliotekach i archiwach radzieckich oraz w nie opublikowanych także dotychczas listach. Opracowany przez J. Maślankę tom pism zbiera je po raz pierwszy i udostępnia uczonym i czytelnikom nie tylko w języku oryginału, ale także i w tłumaczeniach polskich. Zawarte w tomie rozprawy, artykuły i korespondencje ułożone zostały przez wydawcę w porządku chronologicznym, opatrzone zwięzłym wstępem biograficzno-naukowym, przedstawiającym sylwetkę

Chodakowskiego; teksty opracowano z filologiczną pedanterią i opatrzone przypisami. Wśród działu rozpraw Chodakowskiego znalazły się oprócz *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* m. in.: *Memoriał do Uniwersytetu Wileńskiego z 1818 r.*; rozprawa *O gorodiszczach, Projekt uczonego putieszesztwija po Rosji dla objaśnienia drzewnej sławiańskiej istorii* z cytowanymi w nich nierzadko dla celów egzemplifikacyjnych tekstami pieśni ludowych w języku polskim i ukraińskim; etymologiczne, komparatystyczne studium językowe pt. *Opyt izjasnienija słowa: kniaź, ksiądz (Książ — Księż)* oraz rozprawy: *Sopki i Żalniki* — wszystkie opublikowane w języku rosyjskim z towarzyszącymi im tłumaczeniami polskimi. W niektórych z nich, odzwierciedlających ówczesny stan wiedzy archeologicznej, etnograficznej i językowej, Chodakowski formułował swoje poglądy na powyższe kwestie i polemizował ze swymi przeciwnikami, którzy z zawiści niejednokrotnie utrudniali za to temu uczonemu karierę naukową. Np. w *Projekcie naukowej podróży po Rosji...* pisał m. in.: „Ona [epoka przedchrześcijańska] jest naszą wspólną kolebką, zarodkiem obyczajów, obrzędów, cnót, wad, zabobonów i wszystkiego, co można nazwać narodowością [...] W niej tkwi pierwiastek i synonimy naszych dialektów i ta jednostajna cecha, według której Sławianie upodobią się do siebie pod każdym względem, i mimo że obecnie z powodu rozprzestrzenienia i odległości nie znają się wzajemnie, mimo granic, które ich z dawną oddalają, potęgi czasu i obcych wpływów — zachowują nadal nie zatarte znamiona braterstwa”. — Rozwijając pogląd nie nowy, bo z rozprawy *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, akcentujący silnie narodowość najstarszej ludowej przeszłości Słowian, pisał: „Nasi wieśniacy nigdy nie zaznali naglej przemiany obyczajów — pisał Chodakowski dalej. — Oni w prostocie, obrzędach i zabawach zachowali jeszcze to co pozostawili nam przodkowie. Ich podania, a nawet przesady noszą piętno głębokiej starożytności. Ile tam znajduje się rodzimości” (s. 102).

Na drugą część opracowanej przez Maślankę edycji pism Chodakowskiego składają się opublikowane w większości wypadków po raz pierwszy z rękopisów listy autora *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* do uczonych polskich i rosyjskich, zainteresowanych naukowymi badaniami Chodakowskiego lub je popierających. Wiele z nich, obok relacji z badań naukowych słowiańskiego uczonego, zawiera wiadomości o jego zabiegach o dotacje u rządu rosyjskiego, mające mu umożliwić prowadzenie prac badawczych; wiele dotyczy problematyki naukowej, traktuje o kwestiach archeologicznych, historycznych, etnograficznych i językowych; wiele skierowanych jest do bliskich wówczas Chodakowskiemu uczonych kręgu krzemienieckiego i sieniawskiego, a szczególnie listy do A. K. Czartoryskiego, generała ziem podolskich, który popierał badania ludoznawcze Chodakowskiego i w którego rezydencji sieniawskiej powstała rozprawa *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*. Do korespondentów Chodakowskiego, obok uczonych rosyjskich, należeli m. in.: Tadeusz Czacki, Łukasz Gołębowski, Samuel Bantkie, Ludwik Kropiński, wspomniany A. K. Czartoryski i przebywający wtedy przez jakiś czas w Sieniawie Krystyn Lach Szyrma, który w *Dzienniku Wileńskim* opublikował dwie z zebranych przez Chodakowskiego w okolicach Sieniawy pieśni ludowych. Właśnie w owych listach, pełnych rozważań naukowych, dysput i polemik na rok jeszcze przed pojawieniem się rozprawy *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* próbował Chodakowski określić program naukowych badań ludoznawczych. Dnia 24 X 1818 pisał do Bazylego Anastaziewicza: „Mój zamiar jest zbierać wiadomość o wszystkich pomnikach naszych naddziadów, zgromadzić w jedno drzewo wszystkie gałęzie mowy słowiańskiej, wszystkie obrzędy wiejskie, pieśni podczas tych śpiewane, tajemnicze, czarodziejskie ich szept, które wiele z dawnych urojeń i starego dialektu dochowują — i to wszystko skombinowawszy

z opisaniami, acz mniej dokładnymi poprzedników — dać lepsze wyobrażenie o naszej starożytności” (s. 171). W listach tych powielał niejednokrotnie tezę opracowaną w rozprawie *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem o rozkładowej i niszczycielskiej roli chrześcijaństwa w funkcjonowaniu słowiańskiej kultury ludowej*: „Gdyby nie drużyna Jezusowa zrobiła przerwy w uczonych pracach Polaków — pisał do J. Kulczyckiego 13 VI 1817 r. — przez półtora wieku pewnie pośród nas byłby jaki Macpherson wcześniej jeszcze przed Krasickim i dałby temu geniuszowi wielkiemu obszerniejsze pasmo do *Myszejdy*” (s. 174).

W krótkim sprawozdaniu nie sposób ogarnąć bogatej zawartości rozpraw i listów objętych tomem. Do tej książki sięgać będą w przyszłości uczeni archeolodzy, etnografowie, folklorysty i językoznawcy nie tylko polscy, ale także słowiańscy. Czekamy jeszcze na opublikowanie przez J. Maślankę ocalałych do dziś z rękopiśmiennej spuścizny Chodakowskiego pieśni polskich i ruskich, z których korzystali już niejednokrotnie folklorysty i pisarze przeważnie ukraińscy. Opublikowany ich zbiór, obejmujący głównie okolice Sieniawy, byłby odzwierciedleniem najstarszego stanu ich zachowania na wspomnianych terenach.

Aleksander Żyga

Sztuka ludu polskiego. Warszawa 1967. Wyd. ARKADY, s. 502, nlb. 6, il. 521+1 mapa, pł. zł 290,00. Wstęp, katalog i bibliografia: Aleksander Jackowski. Układ merytoryczny i dobór ilustracji: Al. Jackowski i Jadwiga Jarnuszkiewiczowa. Redaktor wstępu: Ksawery Piwocki.

Wybitni twórcy ludowi nie znajdowali na ogół uznania w środowisku wiejskim, żyli w jego cieniu, często w pogardzie i izolacji, a dzieła ich musiały poczekać do czasu, aż w sztuce elitarnej powstaną nowe prądy artystyczne — kubizm i ekspresjonizm, które oceniane w oparciu o inne od dotychczasowych kryteria, ukształtują smak estetyczny odbiorcy tak, że na wytwory sztuki ludowej — dotąd lekceważone i pogardzane — spojrzy inaczej — bardziej łaskawie, aż wreszcie odkryje w nich wartości plastyczne oryginalne i niepowtarzalne, za które krytyka naszych czasów wystawi noty najwyższe.

Album *Sztuka ludu polskiego* jest dla tej twórczości dobrą wizytówką. Doskonale napisany wstęp, trafny dobór ilustracji, staranne wykonanie graficzne, dają pełny i wszechstronny obraz polskiej sztuki ludowej. Szkoda tylko, że wydawca nie zaopatrzył książki w tekst obcojęzyczny, tym bardziej, że: „Twórczość ta budzi zresztą coraz większe zainteresowanie zarówno polskiego społeczeństwa, jak i cudzoziemców, dla których stanowi często największą u nas atrakcję artystyczną. To nie przypadek przecież, że w książkach o sztuce światowej znajdziemy ze sztuki polskiej często jedynie reprodukcje ludowych rzeźb i obrazów... I jeśli Chrystus Frasnoliwy (il. 29) znalazł się również na plakacie UNESCO, symbolizując wartości oryginalne naszej kultury artystycznej — to nie na zasadzie „egzotyki”, ale na podstawie tych samych praw i zasad, które tworzą hierarchię w sztuce dnia dzisiejszego” (s. 7).

Plastykę ludową w książce przedstawiono w perspektywie artystycznej, starano się zapoznać czytelnika z nowym spojrzeniem, niekiedy kontrowersyjnym i wskazać miejsce tej twórczości w naszej współczesnej kulturze. Szczególnie cenne są tu uwagi dotyczące rzeźby ludowej, z zakresu której autor wstępu już wielokrotnie dał się poznać jako wybitny jej znawca. Nie można jednak zgodzić się z twierdzeniem autora, że:

„Dla etnografa twórczość artystyczna jest jednym z przejawów kultury badanej warstwy społecznej, przy czym z racji swoich kompetencji interesuje go bardziej kultura materialna, technologia pracy, obróbka surowca i narzędzie niż forma artystyczna” (s. 5). Autor ma wiele racji, ale tak stawiając zagadnienie, przy obecnym stanie wiedzy o twórczości plastycznej ludowej, etnograf miałby nie wiele do powiedzenia, a obraz ukazany przez niego stworzyłby niepełną i wykrzywioną rzeczywistość artystyczną, jak często miało to miejsce w przeszłości. Współczesny badacz, podejmujący problematykę z zakresu twórczości ludowej, niezależnie od kwalifikacji zawodowych, ma obowiązek naświetlić zagadnienie wszechstronnie. I tak np. badając świątkarstwo ludowe nie sposób pominąć historię i teorię sztuki, religioznawstwo, etnografię i socjologię. Omawianą książkę można postawić w rzędzie naszych najlepszych publikacji popularno-naukowych.

Edward Ozgiewicz

Zarys dziejów religii. Praca zbiorowa pod red. komitetu: J. Keller — przewodniczący, W. Kotański, Z. Poniatowski, W. Tyloch, B. Kupis, Warszawa 1968, ss. 1037 + ilustracje. Nowe, rozszerzone i poprawione wydanie.

Gdy w 1964 r. ukazało się pierwsze w Polsce zbiorowe opracowanie dziejów religii¹, wywołało ono wówczas nie tylko ogromne zainteresowanie czytelników, lecz stało się także poważnym impulsem do płodnej i ożywionej dyskusji. Koncentrowała się ona przede wszystkim wokół problematyki wyboru modelu popularno-naukowego podręcznika dziejów powszechnych religii. Publikacja taka, jak wskazywano, posiadać winna charakter encyklopedyczny ze wszystkimi walorami rzetelnej informacji naukowej o poszczególnych religiach świata. Z drugiej zaś strony — stać się także winna podstawą typowo religioznawczej refleksji, której tłem byłoby ukazanie istotnych cech ewolucji wyobrażeń religijnych. Dyskusja ta stała się niejako platformą interdyscyplinarnej wymiany myśli, a głosy religioznawców, historyków, orientalistów i w skromnym zakresie także etnografów były prawdopodobnie pomocą przy opracowaniu nowego wydania *Zarysu dziejów religii*².

Surowe nieraz oceny krytyki wynikały z niebagatelnego znaczenia społecznego jakie przywiązywano do tej publikacji. Jej stopień rzetelności naukowej, dobór materiału zgodnego z najnowszym stanem badań oraz forma prezentacji stanowić miała bowiem o roli tej pracy w kształtowaniu racjonalistycznego światopoglądu i religioznawczych zainteresowań.

Wynikiem dużego zapotrzebowania na tego rodzaju literaturę popularno-naukową i odpowiedzią na zarzuty krytyki było bez wątpienia ukazanie się po latach czterech nowego wydania *Zarysu dziejów religii*, w którym wiele partii znacznie zostało rozszerzonych, inne zaś — gruntownie zmieniono. Nie ma więc zatem już dziś potrzeby rozpamiętywania wad i zalet pierwszej edycji; należy natomiast dokonać oceny nowego dorobku polskiego religioznawstwa. Jest rzeczą jednak oczywistą, iż zakres

¹ Mam na myśli wyłącznie opracowania pozakatolickie i dlatego też nie wspominam o wydanych w Pax-ie *Religiach Świata* pod red. ks. prof. E. Dąbrowskiego, Warszawa 1957 i wydanych w Pallottinum *Wieczorach Paryskich* ks. P. Siwka, Poznań 1960. Szczególnie ta ostatnia praca nie może podlegać recenzji z naukowego punktu widzenia, głównie ze względu na swe wyraźne apologetyczne ujęcie.

² Niżej podpisany zbierał również w tej sprawie głos na łamach „Etnografii Polskiej”, zob. t. 13:1968, s. 537—541.

poruszanej w tej pracy problematyki jest na tyle szeroki, iż ograniczać on musi kompetencje jednego recenzenta do niektórych, wybranych tylko problemów i najbliższych osobistym zainteresowaniom zagadnień. Dlatego też w głównej mierze postaram się zwrócić uwagę na te części pracy, w których wykorzystano w dużym stopniu materiały etnograficzne, i które z tej racji zainteresować mogą to właśnie środowisko naukowe.

Drugie wydanie, w przeciwieństwie do poprzedniego, jest dziełem pracy kilkuosobowego komitetu redakcyjnego. Jego objętość została znacznie poszerzona (ok. 21,6 ark. wyd.), niektóre rozdziały opracowano na nowo, inne zaś uległy gruntownym zmianom i uzupełnieniom. Powiększono także zespół autorski o szereg znanych nazwisk, a kilka szczególnie ostro krytykowanych artykułów usunięto wprowadzając na ich miejsce nowe wersje omówień poszczególnych religii. Odnosi się to przede wszystkim do rozdziałów poświęconych religiom Australii i Oceanii, Babilonii i Asyrii, starożytnych Żydów i Germanów, czy wreszcie — islamu i protestantyzmu³.

Nie wszystkie jednak tego rodzaju innowacje i zmiany zasługują na aprobatę. Szczególny sprzeciw wzbudzać muszą te posunięcia redakcji, w wyniku których usunięto pewne partie pracy, nie zastępując ich jednak czymkolwiek. Mam mianowicie na myśli likwidację liczącego bez mała 50 str. druku wstępu, zawierającego w pierwszym wydaniu *Zarysu dziejów religii* studium Z. Poniatowskiego na temat porównawczej historii religii, jej przedmiotu, dziejów i znaczenia, oraz art. H. Swienki — o wierzeniach pierwotnych i problemie pochodzenia religii⁴. Całkowita rezygnacja z tych artykułów, a w każdym bądź razie z tak ujętej tematyki, stanowi w moim odczuciu niepowetowaną stratę. Wprowadzony bowiem na to miejsce art. J. Kellera poświęcony jest zasadniczo odmiennym zagadnieniom. Jest to tylko jasny i precyzyjny wykład podstawowych wiadomości dotyczących przedmiotu i celu badań religioznawczych oraz problemu definicji, typologii i struktury religii⁵. Nie znajdujemy jednak w nowym wydaniu choćby jak najbardziej skrótego wprowadzenia w dzieje religioznawczej myśli, nie wspominając już o potrzebie ukazania polskich osiągnięć w tym zakresie. Zrezygnowano z szerszego omówienia problematyki genezy wierzeń religijnych, nie poświęcono także większej uwagi współczesnym prądom i kierunkom zajmującym się tego rodzaju tematyką. Pominiecie tych zagadnień nie wydaje się zabiegiem słusznym; są to przecież jedne z kluczowych aspektów badań religioznawczych, pozwalających na właściwą interpretację dziejów poszczególnych zespołów religijnych. Sytuację pogarsza fakt, iż w części szczegółowej pracy nie znajdujemy również wielu wiadomości na ten temat. Przypomnijmy jednak, że recenzowana tu praca uchodzić zamierza za podręcznik dziejów religii; tymczasem brak w niej podstawowej części, jaką stanowić winno ukazanie źródeł i czynników kształtujących wyobrażenia religijne naszych przodków. Nie znaczy to oczywiście, iż stając w obronie usuniętych z nowego wydania opracowań, ale metoda tego rodzaju cięć

³ A oto te rozdziały, które opracowane zostały powtórnie przez nowych autorów: Religie Australii i Oceanii, I wyd. — R. Stiller, II wyd. — J. Pacholczyk; Religie Babilonii i Asyrii, I wyd. C. Kunderewicz, II wyd. jako Religie Mezopotamii R. Ranozek; Religie Hetytów, I wyd. P. Niepołomski, II wyd. jako Religie Azji Mniejszej — M. Popko; Religie starożytnych Żydów — I wyd. — M. Astour, II wyd. — W. Tyloch; Islam, I wyd. — Fr. Machalski, II wyd. — J. Bielawski; Religie Germanów, I wyd. J. Rosen-Przeworska, II wyd. — St. Piekarczyk; Protestantyzm, I wyd. H. Chyliński, II wyd. J. Wierusz-Kowalski.

⁴ Zob. Z. Poniatowski, *Porównawcza historia religii — jej przedmiot, dzieje i znaczenie*. (W:) *Zarys dziejów religii*. Warszawa 1964, str. 7—25; H. Swienko, *Wierzenia pierwotne a problem pochodzenia religii*, tamże, s. 27—45.

⁵ J. Keller, *Religia*. (Pojęcie, geneza, klasyfikacja, struktura). (W:) *Zarys dziejów religii*. Warszawa 1968, s. 9—41.

chirurgicznych, jako odpowiedź na zarzuty krytyki — to nie najlepsza jednak droga wprowadzania zmian.

Drobne uwagi na temat genezy religii, szczególnie jej „pierwotnych” form znajdujemy we wspomnianym już artykule J. Kellera. Autor stwierdza słusznie, iż budowanie względnie rekonstruowanie uniwersalistycznych schematów rozwojowych religii od jej form najpierwotniejszych czy najdawniejszych ku bardziej wysublimowanym postaciom jest już dziś zabiegiem niecelowym i często wręcz nienaukowym. Brak bowiem stale realnych podstaw pod tego rodzaju rozważania, które siłą rzeczy w większej mierze oprócz się muszą na teoretycznych dywagacjach, aniżeli na gruntownie udokumentowanym materiale. Jednak mimo tych założeń i sam Keller nie ustrzegł się przed stworzeniem czegoś w rodzaju takiej konstrukcji. Jak bowiem należy rozumieć (s. 15) stwierdzenie precyzujące, iż „... totemizm stanowi wyższą i bardziej rozwiniętą formę fetysyzmu...”, „... animizm to teoretyczne uogólnienie fetysyzmu i totemizmu...”. Manizm uważa natomiast autor za „... szczególną formę animizmu”, z kolei manizm pozostawiać ma „... w związku ze wszystkimi wymienionymi (wyżej) formami wierzeń”. Z powyższych ustaleń wynika całkiem niedwuznacznie szczególna pierwotność fetysyzmu i animizmu w stosunku do pozostałych zespółów, a to już przecież pierwszy krok w kierunku akceptacji jednej z wielu ewolucyjnych koncepcji rozwoju wierzeń, czy też może próba stworzenia własnej wizji narodzin religii.

Bardzo dyskusyjne wydają się także te sformułowania autora, które dotyczą klasyfikacji religii na politeistyczne, monoteistyczne i ateistyczne. Podział ten nie powinien wzbudzać żadnych zastrzeżeń, gdyby nie to, iż do grupy tzw. religii ateistycznych zaliczono również pewne formy wierzeń „pierwotnych”, takie jak np. totemizm czy animizm (s. 25). Wydaje się, że zaszło tu poważne nieporozumienie, bowiem dotychczas pod pojęciami totemizmu czy animizmu żaden religioznawca nie rozumiał konkretnego systemu religijnego o czasowo-przestrzennych współrzędnych. Pojęcia te — to przecież swego rodzaju modele wyodrębnione w sposób sztuczny z religijnych wyobrażeń wielu ludów i uogólnione na wyłączny użytek naukowego warsztatu. Nie ma bowiem „czystej” czy „klasycznej” formy religii totemistycznej, podobnie jak i nie ma takiego zespółu wierzeń konkretnej społeczności, który można by określić wyłącznie mianem animizmu. Są to bowiem tylko jedne z wielu elementów jakie znajdujemy w poszczególnych skodyfikowanych religiach czy „prymitywnych” systemach wierzeń, od plemienia Arunta z „klasycznego” terytorium totemizmu, aż do ludowych mutacji katolicyzmu na polskiej wsi. Rola tych określeń nie jest bynajmniej inna aniżeli „magii”, „kultu przodków”, „fetesyzmu” czy „demonologii”, i pojęć tych nie sposób zestawiać z konkretnymi systemami religijnymi i filozoficznymi w rodzaju np. buddyzmu czy taoizmu. Niestety etnograficzna strona tego wstępnego artykułu pozostawia wiele do życzenia i fakt ten dobitnie dowodzi jak wielka staje się potrzeba współpracy religioznawców z etnografami. Tylko bowiem tą drogą polskie religioznawstwo będzie mogło we właściwy sposób wykorzystać materiały etnograficzne, co przy studiach nad takimi zagadnieniami, jak geneza wyobrażeń religijnych, religie tzw. społeczeństw „niecywilizowanych” i ludowe wierzenia ludności wiejskiej Europy, jest rzeczą nieodzowną.

Niektóre ze sformułowań części wstępnej wydają się wręcz całkiem nie do przyjęcia. Przykładem choćby fragment omawiający kształtowanie się refleksji nad światem zmarłych, w którym autor pisze m. in. iż „u ludów, których religia wyrażała się w kulcie przodków, wyobrażenia o istnieniu i losach ludzi zmarłych były bardzo mgliste i niejasne (podkreślenie APZ). Mimo to kult był uprawiany...” (s. 30).

Sprostowania wymaga również stwierdzenie sugerujące, jakoby najwięcej wyznawców buddyzmu znajdowało się „... zwłaszcza w swej ojczyźnie — Indiach” (s. 40).

Nie jest przecież dla nikogo tajemnicą, iż sytuacja w tym względzie ma się cokolwiek inaczej, o czym czytelnik z łatwością może się przekonać w czasie lektury odpowiednich rozdziałów o religiach Azji Południowej i Południowo-wschodniej. Buddyzm, choć wyrosły na filozoficznych tradycjach kultury indyjskiej, nie znalazł trwałego oparcia na tym subkontynencie. Ogromnemu powodzeniu na „emigracji” — w Tybecie, Chinach, Japonii, na Cejlonie, w Indonezji, Wietnamie, Laosie i Syjamie, towarzyszył spadek popularności buddyzmu w jego ojczyźnie, łączący się wyraźnie z kontrofensywą zagrożonego bramanizmu i potem hinduizmu.

Wewnętrzny układ pracy poświęconej dziejom religii jest o tyle ważny, iż winien on zbliżać się w miarę możliwości do jednego z przyjętych w religioznawstwie systemów klasyfikacyjnych, których przegląd znajdujemy w rozprawie J. Kellera. W nowym wydaniu zastosowano pewne istotne zmiany, ale i tym razem w wielu partiach dominuje geograficzna zasada prezentacji poszczególnych religii, co jest oczywiście sprzeczne z historycznym spojrzeniem na tę sferę ludzkiej kultury. Metoda ta zastosowana została w sposób szczególnie jaskrawy w odniesieniu do części pierwszej pracy, mimo że o typologii religii opartej o geograficzne kryteria w rozważaniach teoretycznych części wstępnej nie było mowy. W wyniku tego zabiegu współlegzystują więc w dalszym ciągu ze sobą w jednym rozdziale filozoficzno-religijne systemy Indii i Japonii obok tradycyjnych i uznanych za „prymitywne” wierzeń mieszkańców Australii, Oceanii, Ameryki i Afryki. Zasada ignorancji oczywistych związków i współzależności między ustrojami społeczno-gospodarczymi a sferą wyobrażeń religijnych została jednak złagodzona w następnych partiach książki. Zastąpiono już tam niespójny układ podziałem na grupę religii określaną jako „narodowe” — a więc ściśle związane z konkretnym obszarem kulturowym i etnicznym (np. religie Egiptu i Syrii) oraz religie „uniwersalistyczne” o programie skierowanym na zewnątrz i ambicjach misyjnych. Równocześnie jednak z tym podziałem przyjęto także słuszną cenzurę określającą górną granicę chronologiczną na około VII w. n.e. W ten sposób oddzielnie omówiono wczesne formy chrześcijaństwa i islamu, akcentując tym samym ich ówczesną specyfikę i wskazując szerzej na te elementy, których dalszy rozwój miał istotne znaczenie dla powstania wielu współczesnych wyznań.

Po prezentacji najważniejszych religii starożytnej i pradziejowej Europy wprowadzono nową część poświęconą wyłącznie religiom posiadającym dziś zasięg światowy. Warto przy tym zauważyć, iż posunięcie to wynikało z zamiaru realizacji postulatów krytyki pierwszego wydania. Tym razem część ta jest przejrzysta i zwięzła, a czytelnik, którego interesuje problematyka buddyzmu, nie musi już szukać odpowiednich informacji w wielu rozdziałach, co miało niestety miejsce w pierwszej wersji *Zarysu dziejów religii*⁶.

Poważne jednak zastrzeżenia wzbudzać musi „nowatorska” i niespotykana dotąd jeszcze zasada przyjęta przez kolektyw redakcyjny w odniesieniu do klasyfikacji „judaizmu” i jego miejsca w systematyce religii świata. Ku naszemu zdziwieniu, omówienie poświęcone wierzeniom starożytnych Żydów zostało włączone do części określonej mianem zespołu religii uniwersalistycznych i w ten sposób znalazło się tuż obok „pierwotnego chrześcijaństwa i islamu”. Podobną zasadę przyjęto i w dalszych partiach, włączając rozprawę dotyczącą nowszych już dziejów judaizmu do grupy religii o zasięgu światowym⁷. Na temat ten pisze zresztą autor opracowania

⁶ Wiadomości o buddyzmie w wyd. I z r. 1964 znajdowały się tylko w opracowaniu religii Tybetu — S. Kałużyńskiego, religii Japonii — W. Kotańskiego i religii Indii — E. Słuszkiewicza. Obecnie obok tych ujęć cząstkowych wprowadzono osobny rozdział pióra W. Kotańskiego (s. 691—736).

⁷ W. Tyloch, *Religia starożytnych Żydów*, tamże, s. 384—426; B. Mark, *Judaizm*, tamże, s. 737—761.

judaizmu — B. Mark, który omawiając ogólną charakterystykę tej religii podkreślił, iż „judaizm należy, obok chrześcijaństwa, islamu, buddyzmu, do uniwersalnych religii ludzkości...”; niżej natomiast stwierdza zaraz, że „spośród wszystkich religii światowych judaizm był religią najbardziej narodową (podkreślenia — APZ), religią, w której pojęcie wyznawcy i członka narodu zlewają się w jedno ...” (s. 738). Sformułowania te zawierają widoczne już na pierwszy rzut oka dwa podstawowe błędy w rozumowaniu i jedną sprzeczność. Religia bowiem uniwersalistyczna czy uniwersalna, to taki system wierzeń, którego „otwarta” dla wszystkich doktryna nie ogranicza grona wyznawców, głosząc hasła atrakcyjne i możliwe do przyjęcia poza naturalnymi granicami jednego kręgu kulturowego, państwa, narodu czy warstwy społecznej. Do religii natomiast światowych, czy o światowym zasięgu zwykło zaliczać się takie systemy uniwersalistyczne, które dzięki swym sukcesom na niwie prozelityzmu rozszerzyły przez wieki swój stan posiadania przekraczając w widoczny sposób bariery narodowe, kulturowe i państwowe. Zatem mimo iż hinduiści np. stanowią niemalą odsetek ludzi wierzących na świecie, nie możemy tej religii uznać za światową i uniwersalistyczną, choć przecież z jej wyznawcami spotkać się można i poza obrębem Indii — wszędzie tam gdzie istnieją spore enklawy emigracyjnej mniejszości hinduskiej, a więc np. w Republice Południowej Afryki, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i na archipelagach Oceanii. Tak samo zatem jak kryteria określające religie światowe i uniwersalistyczne wykluczają hinduizm, tak też eliminują one i judaizm. Sam przecież autor rozprawy o judaizmie — B. Mark — uwypukla w cytowanym wyżej fragmencie ściśle narodowy charakter tej religii. Historia zna tylko nieliczne wypadki, kiedy judaizm wiązał się ze społecznościami nie będącymi pochodzenia żydowskiego zyskując np. popularność wśród pewnych grup północno-amerykańskich Indian i Murzynów. Były to jednak zjawiska raczej odosobnione. Częściej natomiast judaiści opuszczali swe szeregi, przechodząc świadomie na pozycje ateistyczne, bądź też — zasilając liczne wyznania chrześcijańskie. Światowa zaś ekspansja tej religii nigdy nie oderwała się od swego narodowego i kulturowego podłoża i choć rozprzestrzeniła się daleko poza granicami swej pierwotnej ojczyzny, to pozostała ekskluzywną religią o narodowo-mesjanistycznym charakterze.

W nowym wydaniu *Zarysu dziejów religii* nie uwzględniono także postulatów krytyki wskazującej na pożyteczność wprowadzenia pewnej jednolitej, wewnętrznej struktury poszczególnych artykułów. Wybór jednego, oczywiście jak najbardziej ogólnego tylko schematu zespoliłby pracę jeszcze bardziej, ułatwiając korzystanie i zwiększając jej komunikatywność. Miejmy nadzieję, że warunek ten zostanie spełniony w następnych wydaniach, których oby było jak najwięcej. Ten brak normalizacji czy ujednolicenia koncepcji poszczególnych omówień religii wpłynął zdaje się na to, iż postawy metodologiczne reprezentowane przez autorów są nader zróżnicowane, a wiele z nich wzbudzać musi poważne zastrzeżenia, przyczyniając się niestety do obniżenia ogólnego poziomu tego pożytecznego dzieła. Prawdą jest, iż właśnie z tych względów szereg artykułów zostało opracowanych na nowo, inne zaś gruntownie przerobiono. Operacja jednak ta nie posiadała widać charakteru radykalnego, a kryteria oceny poszczególnych artykułów nie zawsze były jednakowe.

Szczególnie wyraziście zauważyć to można na przykładzie tych części pracy, które prezentują wierzenia ludności autochtonicznej Ameryki, Indonezji, Australii, Oceanii i częściowo Afryki, choć ten ostatni rozdział na tym tle prezentuje się wyjątkowo korzystnie⁸. Jest to jakby część drugiej kategorii, w widoczny sposób rażąca swym

⁸ Zob. St. Sliwa, *Religie rodzime Ameryki*, tamże, s. 241—262; J. Pacholczyk, *Religie Archipelagu Malajskiego*, tamże, s. 185—199; J. Pacholczyk, *Religie Australii i Oceanii*, tamże, s. 200—208; R. Ohly, *Religie Afryki*, tamże, s. 209—240.

niedopracowaniem i odbijającą znacznie od tych partii, które wyszły spod piór wybitnych specjalistów i znawców starożytnych, orientalnych i światowych religii. Tymczasem omówienia wierzeń „pierwotnych” Trzeciego Świata — to w zasadzie luźny zespół, dowolnie wybranych i niereprezentatywnych faktów i ciekawostek, nie tworzących ani statycznego, ani tym bardziej historycznego obrazu dziejów religii na tamtych terenach. Pochopne generalizacje, żenujące skróty i uproszczenia, uwypuklanie zjawisk nieistotnych, drugo- czy nawet trzeciorzędnych, braki podstawowych wiadomości, ahistoryczne podejście, chaotyczność i wycinkowość — to tylko lista najbardziej rzucających się w oczy mankamentów tej części nowego wydania *Zarysu dziejów religii*. Wiele jeszcze można by przytaczać podobnych argumentów i szczegółowych przykładów, świadczących, iż i tym razem nie przywiązywano należytej uwagi do opracowań religii tych ludów i terenów, na podstawie których w przeważającej mierze wnioskuje się o drogach rozwojowych wierzeń religijnych naszych przodków. Nie wykorzystano również w szerszym zakresie dorobku religioznawczych badań archeologicznych, które swymi materiałami coraz bardziej uzupełniają naszą wiedzę o wczesnych formach religii. Utrzymano zatem ogromną dysproporcję między częścią poświęconą religiom narodowym i światowym, a działem obejmującym pierwociny wierzeń i dzieje religii społeczeństw określanych jako „prymitywne”, „plemienne” czy opóźnione w rozwoju; a ta przecież problematyka nie może być lekceważona, gdyż jest ona także przedmiotem wzrastającego stale u nas zapotrzebowania społecznego. To zainteresowanie „religioznawstwem etnograficznym” nakłada jednak zarówno na autorów jak i wydawców szczególny obowiązek dbania o to, by następne publikacje reprezentowały w tym zakresie odpowiedni poziom naukowy i spełniały dobrze swe popularyzacyjne zadania.

Oczywiście ogólnie rzecz biorąc, nowe wydanie *Zarysu dziejów religii* stanowi duży sukces zespołu polskich religioznawców, którzy, mimo licznych trudności, pokusili się o stworzenie dzieła jakiego u nas jeszcze nie było. Z tej racji właśnie trudno było zapewne ustrzec się przed błędami i potknięciami spotykanymi w niektórych częściach. W sumie jednak nie posiadają one decydującego znaczenia w ocenie całości, która winna zresztą leżeć w gestii religioznawców. Gros artykułów, których tu nie omawiałem, to przecież pozycje wybitnych specjalistów — historyków, orientalistów, religioznawców, i te właśnie partie nowego wydania *Zarysu dziejów religii* stanowią przede wszystkim o jego naukowej i społecznej wartości.

Aleksander Posern-Zieliński

Paul Nedo, *Grundriss der sorbischen Volksdichtung*. Spisy Instituta za serbski ludospyt nr 32. Domowina-Verlag, Bautzen 1966, s. VIII + 284.

Znany lużycki etnograf i folklorysta, b. kierownik Instytutu Serbskiego na Uniwersytecie Karola Marksa w Lipsku a później dyrektor Instituts für deutsche Volkskunde w Berlinie, prof. dr Paweł Nedo, który w 1968 r. obchodził jubileusz 60-lecia urodzin — podsumował niejako swoją wieloletnią i bogatą działalność w zakresie folklorystyki syntetycznym opracowaniem zarysu lużyckiej twórczości ludowej, dziełem, które zasługuje na uwagę z wielu względów.

Z syntetycznymi pracami z zakresu folklorystyki (podobnie jak i etnografii) spotykamy się stosunkowo rzadko. W języku polskim nie mamy takich opracowań w ogóle, poza właśnie książką P. Nedo, *Folklorystyka. Ogólne wprowadzenie* (Poznań 1965), opierającą się o doświadczenia zdobyte przy opracowaniu omawianego zarysu. Gdy *Folklorystyka* przedstawia wstępne teoretyczne omówienie głównych za-

gadnień folkloru i folklorystyki, to *Grundriss* jest znacznie czymś więcej. Cechą szczególną tego w każdym calu wzorowego studium jest oparcie omawianych kolejno wszystkich gatunków folkloru — co stanowi dopiero drugą część książki — o szerokie tło historyczne łużyckiego *etnicum*, omówione w części pierwszej.

Właśnie część pierwsza książki należy do najbardziej interesujących jej partii. Łużyce, stanowiące — jak wiadomo — jedną z najbardziej ciekawych wysp etniczno-kulturowych w Europie, przedstawiały z dawna dla nauki zwłaszcza folklorystyki, kapitalne wręcz pole — niejako eksperymentalne — do śledzenia takich zjawisk, które na innych terenach były trudne lub wręcz niemożliwie do uchwycenia. Autor przedstawia więc historię kurczenia się poprzez wieki owej wyspy etnicznej w morzu niemieckim, która ograniczyła się już w XVI wieku do ludności chłopskiej i części plebejskiej w miastach, bez własnej klasy feudalnej. To musiało rzutować na typ kultury tej słowiańskiej, izolowanej grupy etnicznej, zwłaszcza na folklor, tworzony przecież i transmitowany w obrębie jednego głównie języka. Wyspowość etniczno-językowa musiała oddziaływać konserwująco na cały zakres folkloru, stąd też istnieje duże przeciwieństwo między formami folkloru z terytorium Łużyc a obszarem niemieckim; gdy na Łużycach odkryto aż ponad 80 typów bajek, to na sąsiednim terenie niemieckim tylko 13. Zważyć należy, że do XVI w. ludność łużycka nie miała własnego piśmiennictwa, a aż w głąb XVIII w. wychodziły tylko wydawnictwa religijne. Stąd nie mogło być tu — jak i gdzie indziej — wyraźniejszego wpływu literatury pisanej na treści folklorystyczne. W efekcie w folklorze łużyckim zachowała się w pełni najstarsza warstwa kulturowa, wykazująca silne pokrewieństwo z kulturą zachodniosłowiańską. I to stanowi jeden z najciekawszych problemów badawczych. Z drugiej znów strony, wyspa ta poddana była stałym wpływom niemieckim na lokalną twórczość ludową, przenikającym ustnie — na zasadzie częstej dwujęzyczności mieszkańców — w obręb kultury tej grupy. Autor stwierdza tu ciekawe zjawisko, że do wewnątrz takich wysp przenikało wiele treści z zewnątrz, mało natomiast na zewnątrz promieniowało.

Na takim szerokim ogólnym tle rozwoju społeczno-gospodarczego, etnicznego oraz stosunków językowych wpływających na postać folkloru łużyckiego, Autor rysuje rolę różnych nosicieli i twórców folkloru: muzykanta wiejskiego, roli kościoła (np. w uświęcaniu pogańskich jeszcze zaklęć, w tworzeniu legend o świętych), furmanów, handlarzy, wysłużonych żołnierzy, specjalne znaczenie izby prądek oraz rolę kolektywu z jednej, a pojedynczych indywidualności (talentów) z drugiej strony w twórczości i reprodukcji folklorystycznej. Są to partie książki bardzo instruktywne i świetnie zilustrowane przykładzie właśnie warunków życia ludu łużyckiego. Na tym dopiero tle Autor daje pogląd na historię badań folklorystycznych, dotyczących Łużyc, począwszy od pierwszych zainteresowań w wieku XVII, poprzez działalność takich działaczy XIX w., jak: H. Zejler, J. E. Smoler, L. Haupt, M. Hórnik, H. Jordan, E. Muka, J. Radyserb-Wjela, A. Černý i inni, aż po najnowsze badania F. Siebera, J. Rauppa, samego P. Nedo i innych.

Drugą część dzieła wypełnia szczegółowa analiza poszczególnych gatunków folkloru. Mamy więc omówione kolejno: zaklęcia, zagadki, przysłowia; twórczość ludowa związana z obrzędami i zwyczajami; podania i legendy (mitologiczne, historyczne, przyrodnicze, domowe, lokalne); bajki ludowe (o zwierzętach, magiczne, religijne i inne); humor i satyra ludowa; pieśni ludowe w podziale na: historyczne, legendowe, ballady, taneczne i obrzędowe, wreszcie folklor dziecięcy. Przy każdym z gatunków Autor omawia: stan nagromadzonych zbiorów i przeprowadzone badania, pojęcie tego gatunku, jego istotę i znaczenie, treściowe zawartości i artystyczne formy wyrazu, podział na grupy oraz związek tego gatunku folkloru z konkretnymi warunkami

życia i sposoby jego przejawiania się — a wszystkie gatunki bogato ilustrowane przykładami w języku górno- lub dolnołużyckim w tłumaczeniu na niemiecki. Zazwyczaj też porównuje Autor niektóre strony kolejnych gatunków folkloru górno- i dolnołużyckiego (często sobie przeciwstawianego) z takimiż w krajach sąsiednich, czemu też służą bardzo obszerne źródłowe przypisy. Tą drogą wydobywa Autor typowe cechy folkloru lużyckiego, jego narodowe osobliwości z jednej, a pokrewieństwo z treściami folkloru obcego z drugiej strony. Tak np. stwierdza na Łużycach mniejsze niż w Czechosłowacji, w Polsce i na terenie niemieckim rozpowszechnienie się przysłów, co przypisuje małemu na Łużycach wpływowi literatury pisanej (s. 97 i nast.).

Część trzecia dzieła, złożona z czterech rozdziałów, poświęcona jest omówieniu losów ustnej artystycznej twórczości ludowej w okresie kapitalistycznym (1850—1945). Zawiera się tu udatna analiza wpływu rozwoju stosunków kapitalistycznych na wsi i w mieście na zmianę sytuacji gospodarczej, na wytworzenie się nowej struktury społecznej i zmienionych stosunków etnicznych, a stąd na zmiany oblicza kulturowego wsi. Na tle tych konkretnych warunków analizuje kolejno losy poszczególnych gatunków folkloru, ich nierównomierny rozpad lub przeobrażanie się tematyczne w postać nowoczesną (np. żartu i satyry). Analiza bardzo trafna i rzadko w analogicznych opracowaniach spotykana. Bo właśnie cechą studium P. Nedo jest omawianie folkloru nie w oderwaniu i metodą czysto filologiczną, ale przy pełnym zastosowaniu metody materializmu historycznego, a więc w stałym związku z konkretnymi warunkami życia.

Nie zapomina też Nedo o odwrotnym zjawisku, mianowicie o wpływie twórczości ludowej na lużycką literaturę piękną w postaci głównie wykorzystywania przez literatów materiałów folklorystycznych do ich własnej twórczości czy też wydawnictw popularnych, np. dla celów pedagogicznych. Podobnie śledzi wykorzystywanie — dla różnych zresztą celów — skarbów twórczości ludowej w działalności kulturalnej, widoczne już w 2. połowie XIX w. W ostatnim z tych rozdziałów omawia pisaną twórczość ludową, a więc ludowych pisarzy i poetów, dość licznych już w 1. połowie XIX w. Zamknięcie tej ciekawej pracy stanowi omówienie nowej zupełnie sytuacji dla artystycznej twórczości ludowej w procesie wytworzenia się jednolitej socjalistycznej kultury narodowej i w aspekcie daleko idącej opieki państwa nad twórczością kulturalną.

Można śmiało powiedzieć, że dzieło P. Nedo o zarysie lużyckiej słowno-artystycznej twórczości ludowej może być zarówno w swym układzie, w analizie treściowej jak i w metodach, w niej zastosowanych, w całej rozciągłości wzorem godnym naśladowania. Chciałoby się ujrzeć podobne opracowanie folkloru polskiego.

Józef Burszta

Abeit und Volksleben. Deutscher Volkskundekongress 1965 in Marburg. Veröffentlichungen des Instituts für mitteleuropäische Volksforschung an der Philipps-Universität Marburg-Lahn. A. Allgemeine Reihe, wyd. Gerhard Heilfurth i Ingeborg Weber-Kellermann, t. 4, Verlag Otto Schwartz & Co, Goettingen 1967, ss. 442 + VII.

W 1967 r. Niemieckie Towarzystwo Ludoznawcze zorganizowało w Marburgu nad Lahnem kongres poświęcony problemom pracy i jej znaczeniu w życiu człowieka. 447 uczestników z niemieckiego obszaru językowego i z wielu innych krajów (Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Indii, Japonii, Jugosławii, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Syjamu, Turcji, Stanów

Zjednoczonych Ameryki Północnej, Węgier i Wielkiej Brytanii) w ośmiu wydzielonych sekcjach dyskutowało nad pracą jako problemem ludoznawczo-antropologicznym.

Referowane prace wydano w omawianym tu tomie. Oprócz artykułu wprowadzającego G. Heilfurtha *Die Arbeit als kulturanthropologisch-volkskundliches Problem* w tomie zamieszczono 36 referatów zgromadzonych w ośmiu rozdziałach, z których każdy poprzedzono krótką, zawierającą informację o stanie badań w danej dziedzinie i o zawartości przedstawionych dalej referatów, relacją kierownika odpowiedniej sekcji.

Liczny udział referentów i rozległość problematyki implikowała dużą rozbieżność co do treści jak i formy przedstawionych prac, a przede wszystkim zaważyła na adekwatności treści artykułów względem postawionego kongresowi tematu. Przyznaje to też we wstępie inicjator kongresu, G. Heilfurth: „Der Sinnzusammenhang zum Kongressthema ist das eine Mal sozusagen zwanglos und das andere Mal nur auf Umwegen und manchmal, ja vielleicht sogar unwillig gewonnen worden” (s. IX). Zdając sobie sprawę z owej tendencji do nieadekwatności względem postawionego do analizy problemu i z nieporadności metodologicznej tradycyjnego ludoznawstwa G. Heilfurth, w cytowanym wyżej artykule wprowadzającym, podjął próbę określenia fenomenu pracy jako obiektu badań ludoznawczo-antropologicznych.

Nie możemy ze względu na brak miejsca dokonać w ramach recenzji krytycznej analizy artykułu G. Heilfurtha, a tym samym brak nam możliwości wykazania, w jakim stopniu wnosi on nowe wartości metodologiczne, a w jakim stopniu jest on tylko kompilacją mniej lub bardziej zasadnych sądów, wypowiedzianych na gruncie socjologii, językoznawstwa, historii kultury i transponowanych, z mniejszym lub większym poczuciem odpowiedzialności, na teren ludoznawstwa. Od owej tendencji, wspólnej wielu współczesnym ludoznawcom, nie jest wolny również artykuł G. Heilfurtha, tym bardziej, iż wynik taki do pewnego stopnia implikowało antropologiczne, ponaddyscyplinarne podejście autora do problemu. Na tym miejscu zadowolimy się jedynie stwierdzeniem, iż pod pojęciem pracy rozumie G. Heilfurth wszelką działalność i czynność konieczną do zaspokojenia witalnych potrzeb człowieka. Definicja ta — na pewno nie wystarczająca w kontekście postawionego problemu — akcentuje we właściwy sposób czynnościowy sens pracy, który zaginął w wielu referatach szczegółowych omawianego wydawnictwa.

Szczególnie autorzy referatów z zakresu kultury materialnej pomijają, z małymi wyjątkami, czynnościowy sens pracy, zadawałając się opisem formalno-typologicznym przedmiotów, względnie analizą historyczno-filologiczną. Nie negując wartości naukowej prac prowadzonych nad dokumentacją obiektów tradycyjnej kultury ludowej, względnie badań historyczno-filologicznych dla wyjaśnienia genezy faktów kulturowych, należy stwierdzić, iż przedstawienie ich na kongresie poświęconym roli pracy w życiu człowieka było pomyłką ze strony autorów, a przeoczeniem ze strony organizatorów kongresu, gdyż rozszerzając pojęcie pracy na wytwory będące jej rezultatem, pozbawiono je jakiegokolwiek przydatności: staje się ono wówczas, co do zakresu, prawie równe pojęciu ludoznawstwa i mieści obszerną klasę zjawisk, o której nie da się nic sensownego powiedzieć. Nieliczne jedynie artykuły, traktując rzeczowe fakty kulturowe jako substrat, którego analiza przydatna jest, z braku innych źródeł, do formułowania sądów o fenomenie pracy — rozumianej jako splot czynności — podjęły istotnie postawioną im przez organizatorów kongresu problematykę.

Werner Haarnagel w szkicu pt. *Wirtschaftsform und Arbeitsleben in der frühgeschichtlichen Siedlung Feddersen Wierden* (s. 22—36) analizując rozrzut znalezisk

w jednej z nadbrzeżnych osad (I–V w. n.e.) Morza Północnego, miejsca ich skupień, ich położenie w stosunku do dominujących jednostek gospodarczych, jakimi są w poszczególnych warstwach tej osady wielorodzinne zagrody chłopskie, podejmuje próbę odtworzenia ówczesnego podziału pracy.

Analiza zjawisk zaobserwowanych w rybackiej wsi Loddin na wyspie Uznam, posłużyła Reinhardowi Peeschowi w jego artykule *Zur Tradierung von Gerät und Arbeiterfahrung* (s. 147–153) do zdefiniowania sprzętów jako obiektywizacji doświadczenia pracy i indywidualnych zdolności. W przekonujący sposób określa on obszary pracy jako miejsca aktualizacji tradycji. Dawna wielość obszarów pracy rybaka (las, pole, wybrzeże, morze, targ, zagroda) zostaje zredukowana we współczesnym rybołówstwie do jednej wąskiej specjalizacji, np. na kutrze praca rozdzielona jest pomiędzy szypra, maszynistę i obsługujących sieci.

Autorzy referatów z zakresu plastyki ludowej nie zdobyli się na wyjście poza opis przedmiotów twórczości ludowej; istota relacji twórczość artystyczna — praca nie została w ich rozważaniach uwzględniona.

Językoznawcy potraktowali problem pracy przede wszystkim od strony języków zawodowych; poszczególne referaty omawiają żargony robotników leśnych, alchemików, żeglarzy śródlądowych. Dieter Moehn w artykule *Zur Sprache der Arbeit im industriellen Grossbetrieb* (s. 216–222), zreferował badania językoznawcze przeprowadzone w dużym zakładzie chemicznym Hoest A. G. Hugo Stieger w artykule wprowadzającym *Sprache und Arbeit. Zur Einführung in den Problemkreis* (s. 210–215), podniósł metodologiczne aspekty problemu i wskazał na konieczność uwzględnienia w badaniach językoznawców nad zjawiskiem pracy perspektywy socjologiczno-antropologicznej.

Badacze literatury ludowej położyli w swych rozważaniach akcent na następujące aspekty problemu: 1. praca jako temat w literaturze; 2. stosunek do pracy w utworach literatury ludowej; 3. opowiadanie podczas pracy.

Bardzo interesujące artykuły wypłynęły na forum komisji zajmującej się pieśnią, tańcem i muzyką: 1. Ernst Klusen, *Musik zur Arbeit heute*; 2. Wolfgang Suppan, *Volks- (völker-) kundliche und soziologische Gedanken zum Thema „Musik und Arbeit“*; 3. Anton Anderluh, *Das Lied zur Arbeit im deutschen Alpenland*; 4. Erlich Stockmann, *Volksmusikinstrumente und Arbeit*.

Badacze relacji praca — obrzędowość postawili trzy aspekty w centrum swych zainteresowań: 1. W jakim stopniu, na jakich płaszczyznach, i w jakiej formie towarzyszą pracy obrzędy? 2. Jakich informacji o sensie pracy, poglądach na pracę dostarcza nam związana z pracą obrzędowość? 3. Jakie metody należy stosować w nowoczesnych badaniach obrzędowości?

Ostatnią pozycją, na którą chciałbym zwrócić szczególną uwagę, jest referat Herberta Schweda *Arbeit und soziale Integration* (s. 378–388). Na niewielu stronicach błyskotliwie napisanego artykułu, znajdujemy cenne uwagi o roli pracy w procesie integracji społeczno-kulturowej przesiedleńców z dawnych niemieckich ziem wschodnich.

Gerhard Konrad Kloska

Carl-Herman Tillhagen, *Folklig läkekonst*. Wyd. II. Stockholm 1962, s. 378, ilustr.

Książka C. H. Tillhagena „Lecznictwo ludowe” (przekład dosłowny: „Ludowa sztuka leczenia”) poświęcona jest szwedzkiej medycynie ludowej. Autor, jako etnograf, wykorzystał przede wszystkim materiały z etnograficznych badań terenowych,

wyznaczające pracy zakres czasowy: koniec XIX i I połowa XX wieku. Erudycja i przekonanie o historycznym charakterze kultury ludowej nakazały dr C. H. Tillhagenowi przekraczać tak określone granice terytorialne i chronologiczne. W opracowaniu znajdujemy bogate dane porównawcze, głównie skandynawskie, a historii medycyny poświęcono oddzielny rozdział.

Jest nim rozdział I: *Kilka wycinków z dziejów lecznictwa ludowego*. Rozdział ten, pomieszczony na dziesięciu stronach, jest jedynie krótkim wprowadzeniem. Autor referuje w nim swe poglądy na genezę lecznictwa, traktowanego jako zjawisko międzynarodowe. Informacje z różnych okresów historycznych mówią o wielości wpływów, którym podlegała miejscowa medycyna. W związku ze średniowieczem C. H. Tillhagen podkreśla silne oddziaływanie chrześcijaństwa.

Rozdział II *Przyczyny chorób i ochrona zdrowia* wprowadza do pracy układ rzeczowy. Zgodnie z pojęciami ludowymi przyczyną choroby są przede wszystkim demony, a także niektóre zwierzęta, rośliny i ludzie. Mimo przekonania o nieuchronności chorób, rodzącego postawy fatalistyczne, rozwinął się bogaty zespół czynności i środków zapobiegawczych. W szwedzkim lecznictwie ludowym, podobnie jak i gdzie indziej, dominowały działania o charakterze magiczno-wierzeniowym, w których szeroko wykorzystywano przedmioty związane z kultem (krzyż, biblia) oraz ogień, niektóre metale, zwierzęta, rośliny, części ciała i wydzielin ludzkie.

Kolejny III rozdział poświęcony został specjalistom lecznictwa ludowego. Byli nimi mężczyźni i kobiety, tzw. „mądrzy”. Autor informuje o ich liczebności (wykaz „mądrych”, zamieszczony na końcu pracy, zawiera 86 nazwisk) i specjalizacji zawodowej. Działalność leczniczą podejmowali ludzie o określonych cechach ciała i umysłu, szczególnie predysponowani byli ludzie należący do pewnych grup etnicznych, szczególnie Lapończycy, Finowie i Tatarzy oraz członkowie niektórych grup zawodowych, księża, kowale czy muzykanci. Dalsze stronicie rozdziału przynoszą omówienie ludowych poglądów na źródła wiedzy i umiejętności „mądrych” oraz opis ich „warsztatu”.

Następny IV rozdział zajmuje się metodami i środkami leczniczymi. I tutaj uderza ujednolicony kształt europejskiej medycyny ludowej. Wśród zabiegów leczniczych wymieniono m. in. okadzanie, odmierzanie, odstraszenie, mycie, nagryzanie, bicie, wydeptywanie i inne szeroko znane działania o charakterze magicznym. Środki lecznicze pokrywają się w znacznej mierze z poprzednio omówionymi środkami zapobiegawczymi.

Rozdział V *Choroby i ich leczenie* służy przedstawieniu poszczególnych przypadków chorób w powiązaniu z osobą leczącego i zastosowanymi przez niego środkami i zabiegami. Materiały, rozbite w poprzednich rozdziałach dla celów opisu, tutaj ukazane zostały w zespołach, podobnych do występujących w rzeczywistości. Bez względu na powtórzenia, nieuchronne przy takiej konstrukcji pracy, zastosowane rozwiązanie uznać należy za celowe i pożyteczne.

Wyjątkowe walory pracy C. H. Tillhagena związane są z wykorzystaniem niezmiernie bogatych zasobów materiałowych. Autor pisze o nich we wstępie. Są to przede wszystkim materiały z archiwum etnograficznego Nordiska Museet w Sztokholmie, od wielu lat kierowanego przez dr C. H. Tillhagena. Źródła do badań nad lecznictwem ludowym, zdobyte w terenie w dwóch partiach: na przełomie XIX i XX wieku, a później między rokiem 1930–1940, oraz wypisane z literatury, stanowią w jego ramach pokaźny zbiór. Jest on rozpisany na 30 tysiącach kart i uporządkowany zgodnie z zasadami klasyfikacji dziesiętnej. Obok tekstów w pracy wykorzystano fotografie, również pochodzące z archiwum Muzeum Nordyckiego. Szczególną wartość mają uderzające autentyzmem zdjęcia wykonane na początku XX wieku, głównie na

terenie Finlandii Szwedzkiej i Smolandii, cenny dokument do badań lecznictwa ludowego. O zgromadzeniu obszernej literatury świadczy bibliografia, prezentująca kilkaset pozycji, przede wszystkim skandynawskich, a ponadto niemieckich i angielskich. Nie ma wśród nich prac słowiańskich, przy czym istotne znaczenie dla tematu mogłyby mieć opracowania dotyczące północnych grup Wielokorusów.

Praca C. H. Tillhagena jest najpełniejszą, jak dotąd, monografią szwedzkiej medycyny ludowej. Wydana została okazale, niestety bez streszczeń w szerzej znanych językach. Dążenie do osadzenia przedstawionych zjawisk w kontekście społeczno-gospodarczym, przejrzysta konstrukcja, a przede wszystkim bogactwo wykorzystanych materiałów, zapewniają książce należne jej miejsce w literaturze przedmiotu.

Jan Jaroszewski, Zbigniew Jasiewicz

Lietuviu liaudies menas (Litowskoje narodnoje iskusstwo). Vilnius 1968.

Nakładem wydawnictwa VAGA w Wilnie ukazał się w 1968 r. obszerny objętościowo album litewskiej sztuki ludowej obejmujący grafikę i malarstwo. Wyboru ilustracji oraz przygotowania całości do druku dokonał P. Galaune pod redakcją J. Kuzminskisa, I. Vaineikyte i A. Venclova oraz przy współpracy artystycznej V. Bačenasa i V. Armalasa. Książka obejmuje dwudziestostronicowy wstęp w języku litewskim oraz sześciostronicowe streszczenie w języku rosyjskim, ponadto 153 rycinę graficzne, 119 reprodukcji malarskich, kartę przypisów i spis ilustracji w języku litewskim i rosyjskim.

Reprodukowane grafiki i malarstwo ludowe pochodzące głównie z Żemajtiji, tj. zachodniej części Litwy, stanowią zbiory: Krajowego muzeum w Birži, Krajowego muzeum w Kretindze, Państwowego muzeum sztuki w Kownie, Krajowego muzeum w Mažeikij, Ministerialnego muzeum zabytków i pamiątek kultury i Historyczno-etnograficznego muzeum Litewskiej SSR, Krajowego muzeum w Panewėžu, Państwowego muzeum sztuki w Wilnie, Krajowego muzeum w Rokiškis i paru innych. Krótkie opisy zabytków wyłącznie o tematyce sakralnej obejmują, poza tytułem pracy, technikę wykonania, kolorystykę i wymiary oraz ewentualną wzmiankę, że na oryginale znajduje się napis; prócz tego podano, z jakich zbiorów pochodzi okaz i jego numer inwentarza, większość bowiem nie posiada określenia bliższego miejsca pochodzenia. Kolejne pozycje zebrano w poszczególnych grupach według autorów, a początek im dają prace Aleksandra Vinkausa żyjącego między 1833 i 1912 r. i działającego w Darbenuose. Są to bądź jego oryginalne prace, drukowane nawet w Warszawie, bądź kopie innych nieznanych twórców. Stąd też zapewne obok podpisów litewskich, te drugie mają napisy w języku polskim, inne w łacińskim. Jego drzeworyty są bogate w treści, mają oryginalne winiety o motywach roślinnych; postaciom centralnym towarzyszą przeważnie dodatkowe boczne obrazy, przedstawiające sceny z Nowego Testamentu lub z historii miasta Wilna, o ile głównym tematem jest Matka Boska Ostrobramska. Ta ostatnia forma, bardzo popularna, miała widocznie swoją tradycją obwarowaną treść, którą różnicowały tylko zdolności i inwencje twórcze poszczególnych autorów, co widać na licznych bezimiennych przykładach zarówno z ośrodka wileńskiego, jak i z innych nieznanych bliżej miejscowości. W tych dwu właśnie wymienionych grupach znajdują się też prace, przedstawiające Chrystusa w okowach, charakteryzujące się grubą geometryczną kreską, prymitywnym i prostym, romańskim prawie ujęciem lub delikatnym rysunkiem. Przeciwnieństwem o wyraźnych barokowych cechach, zarówno postaci jak elementów

ubocznych, są prace z wyobrażeniem św. Barbary, Michała Archaniola, czy Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

Do jednych z najstarszych należą dwa drzeworyty Tada Jurevičiausa — jeden datowany 1787 r. z podpisem łacińskim, przedstawiający św. Antoniego i drugi z podpisem polskim Matki Boskiej Piasecznej.

Następną grupę tworzą prace Stepa Jurevičiausa i jego naśladowców. Część z nich charakteryzuje się dużymi, ciemnymi plamami kolorystycznymi, część — drobną, gęstą kreską i śmiałym, wyrazistym rysunkiem, część znów — bogactwem detali dekoracyjnych i czystością rysunku. Są to postacie różnych świętych: Antoniego, Tekli, Barbary, Wawrzyńca, Jerzego, Katarzyny, Jana Nepomucena, Józefa, Matki Boskiej i Chrystusa; dwa z nich datowane 1835 i 1831 r.

Śmiałością rysunku i bogactwem kompozycji wyróżniają się drzeworyty Stepo Kuneikasa, obok których zamieszczono także drewniane matryce. Prócz postaci Chrystusa są tu jeszcze św. Jan Nepomucen, Agata i Helena. Poza nimi umieszczono kilka podobnych w charakterze prac nieznanymi artystów oraz tych, których dziełem była przede wszystkim Matka Boska Częstochowska i dlatego właśnie grupę tę nazwano jej imieniem.

Prymitywny i niezbyt czytelny rysunek oraz stosunkowo dużo napisów w języku polskim i łacińskim mają ilustracje Samuela Stefanowa tudzież paru innych autorów. Poza nimi drobną techniką punktową wyróżniają się trzy prace K. Grigalausko, a tematycznie dalsze inne wprowadzające postać św. Kazimierza królewicza polskiego i Matkę Boską Zielną.

Bardzo proste, nieudolne nawet i tym wyróżniające się od pozostałych, są nieliczne prace twórców amatorów. Oprócz nich małe grupy stanowią jeszcze w tej części książki odbitki prac autorów nazwanych od naczelnej postaci patrona, która przewija się w ich tematyce drzeworytniczej. Są to np. prace twórcy św. Jerzego, Antoniego, Michała Archaniola, Heleny, Barbary. Wśród nich jedne o wyraźnych cechach barokowych mają zazwyczaj tło jasne, inne gęsto zapelnione długą kreską. Szczególnie malarskie są te, na których występuje postać św. Jerzego.

Ogółem stwierdzić należy, że zebrany tutaj bogaty materiał daje doskonały przegląd rzadkich już tego rodzaju dzieł o dużych walorach artystycznych i służyć może do syntetycznych opracowań i porównań. Niektóre drzeworyty, jak np. Matka Boska Zelensis, św. Antoni, św. Franciszek, św. Jerzy, św. Kazimierz królewicz, znane są z *Teki Zygmunta Łazarzskiego* oraz z reprodukcji Adama Skoczylasa¹, wiele jednak jest oryginalnych i niepowtarzalnych.

W podobne grupy, jak drzeworyty, ujęte zostały reprodukcje obrazów, przy czym nazwę dla nich ustalono również na podstawie głównego patrona. Tak więc pokazano tu prace: „św. Jerzy”, „św. Barbara”, „św. Piotr”, „św. Jan Nepomucen”, „Niezanego Świętego”, „Pieta”, „Ukrzyżowanie”, „św. Anna”, „Michał Archanioł”, „św. Rozalia”, „św. Jakub”, „Droga Krzyżowa” i inne, wśród których tylko jeden twórca wymieniony jest z nazwiska (J. Iwanauskas). W zebranym zestawie pięć obrazów pochodzi z końca XVIII w., nie wykazują one jednak ani prymitywnej techniki wykonania, ubogiej, małowybrednej kompozycji, ani ograniczonej tematyki. Przedstawiają św. Rodzinę, Chrystusa w okowach, św. Stanisława biskupa, Ukrzyżowanie i Sąd Ostateczny. Reszta obrazów powstała w XIX w., a tematyka ich jest bardzo zróżnicowana. Niektóre zaskakują prostotą wykonania, prymitywnym rysunkiem i skromnym doбором środków wyrazu; cienka warstwa farby powoduje, że w niektórych

¹ *Teka drzeworytów ludowych dawnych zebranych i wydanych przez Zygmunta Łazarzskiego*, Warszawa 1921; Adam Skoczylas, *Drzeworyt ludowy w Polsce*, Warszawa 1933.

przypadkach widoczne są słoje deski, co stwarza dodatkowy efekt. Podkreślono go również w kolorowych ilustracjach, których w całości książki jest kilka. Ale obok tych najprostszych, naiwnych nawet prac znajdują się tutaj i odbiegające od ludowych tradycji. Podczas gdy w początkowych grupach obrazów zaznacza się operowanie dużymi, ciemnymi plamami, a w środkowych — malarskość i śmiałość w pociągnięciu pędzla, ilustracje na końcu książki charakteryzują się nierówną kreskową linią draperii szat, rąbkiem baldachimu wypełniającego górne naroża, kulisto-rozetowymi motywami dekoracyjnymi rozrzuconymi dowolnie, lub wielopłatowym kwiatem zakomponowanym najczęściej symetrycznie po obu stronach postaci centralnej. Wszystkie te elementy sugerują powstanie prac w jednym ośrodku, z którego importy spotyka się także na Śląsku. Przedstawiają one między innymi św. Wawrzyńca, Rocha z Rozalią, Stanisława biskupa, Jerzego, Helenę, Barbarę, Katarzynę Małgorzatę, św. Trójcę, Chrystusa w okowach, na krzyżu i w grobie, Madonnę. Są pełne wyrazu i mają wiele cech malarskich.

I ta część książki, podobnie jak drzeworyty, zawiera interesujący materiał, który ma wiele zbieżności z materiałami z różnych stron Polski. Badaczowi zajmującemu się tą dziedziną sztuki ludowej rozszerza on znacznie perspektywy poznawcze, dlatego więc warto zwrócić uwagę na tę bardzo ładną i starannie przygotowaną nową pozycję bibliograficzną.

Barbara Bazielić

Lúdove staviteľstvo a bývanie na Slovensku. Sborník štúdií. Bratislava 1963, s. 293.

Pokaźna liczba artykułów i prac publikowanych na temat słowackiego budownictwa ludowego wskazuje na duże zainteresowanie, jakim darzą tę problematykę etnografowie słowaccy. Publikowane dotychczas prace dotyczą zarówno budownictwa mieszkalnego i gospodarczego we wsi, jak i budownictwa pasterskiego i oparte są głównie na materiałach zebranych w terenie, przy czym nie ograniczają się terytorialnie do opisu jednej wsi, zamykając się tam, gdzie to było możliwe, w obrębie okręgów administracyjnych, na jakie podzielona jest Słowacja (np. Považska czy Kysucka oblasť Orava, Zahorie i inne). Zagadnienie budownictwa przedstawione jest w tych pracach zarówno od strony konstrukcji i związanego z nią nazewnictwa gwarowego, jak i od strony funkcji, a także zmian powstałych w rozwoju historycznym.

Jedną z ostatnich publikacji na temat słowackiego budownictwa ludowego jest wydanie książkowe zbioru pięciu artykułów, opracowanych przez Vilema Pražka, Jana Mjartana, Sonię Svecovą, Alenę Plessingerovą i Stefana Mruškovića, a więc autorów, którzy już pisali o ludowym budownictwie słowackim. Praca zatytułowana *Lúdove staviteľstvo a bývanie na Slovensku* w porównaniu z pracami z lat poprzednich, w zasadzie ma ten sam charakter; dotyczy różnych zagadnień budownictwa i poza jednym wyjątkiem nie ogranicza się do rozpatrywania zagadnień w obrębie jednej wsi.

Artykuł Vilema Pražaka *K problematice malby srubových domů v Čičmanech* poświęcony jest malowidłom naściennym w Čičmanech, jedynej górskiej miejscowości słowackiej, gdzie tego typu malowanie ścian jeszcze się zachowało do czasów obecnych. Na podstawie zachowanych relikwów w terenie, ludowej tradycji, wiadomości z literatury fachowej oraz materiału ikonograficznego z okresu od 1895 do 1922 r. autor wyróżnia dwa okresy, charakteryzujące się różnymi typami malowideł. Pierwszy z nich, od czasów najstarszych aż do r. 1922 (data wielkiego pożaru

w Cićmanech), charakteryzuje występowanie domów kurnych. Ze względu na otwarte ognisko malowidła mogły się rozwinąć tylko na zewnętrznej stronie ścian domu. Jako przypuszczalną datę powstania malowideł podaje autor II połowę XVIII w., przy czym pierwotnie chodziło tu prawdopodobnie o nacieranie drewna białą glinką lub wapnem w celu ochrony przed wilgocią. Drugi okres, od 1922 aż do chwili obecnej, charakteryzuje zmiana malowideł z ochronnych na dekoracyjne. Artykuł Prazáka zaopatrzony jest w bogaty i dobry materiał ilustracyjny (27 fotografii i 22 tablice wzorów) malowideł w Cićmanech i innych wymienionych w artykule miejscowości.

Drugi z kolei artykuł Jana Mjartána *Posledné sochové domy na južnom Slovensku* jest przejawem zainteresowania się etnografów budownictwem sochowym jako jednym z najstarszych detali w budownictwie słowiańskim z okresu przed wpływami garmańskimi. Autor opisuje cechy więźby dachu sochowego z uwzględnieniem konstrukcji, nazewnictwa gwarowego stwierdzając jednocześnie, że przyczyną powstania i rozwinięcia się sochowej konstrukcji dachu jest przede wszystkim stosowanie ścian o słabej konstrukcji, niezdolnej do utrzymania ciężaru dachu. Do artykułu dołączony jest dobry materiał ilustracyjny w postaci 20 fotografii i 5 rysunków. Szkoda, że autor nie ustosunkował się do sprawy genezy dachu sochowego na terenie Słowacji, mimo że teren objęty badaniami (południowa Słowacja) wydaje się dostatecznie duży na to, żeby wysunąć pewne przypuszczenia na ten temat. Pewną lukę w artykule stanowi również brak ilustracji do opisu wnętrza i pieca.

Trzeci artykuł napisany przez Sonię Svecovą *Malomestské a mestské formy ľudového staviteľstva na západnom Slovensku*, opracowany jest również na podstawie badań terenowych, prowadzonych przez autorkę na terenie zachodniej Słowacji. Autorka zajmuje się formami budownictwa ludowego w budownictwie miejskim, stwierdzając, że główna różnica między miejskim i wiejskim sposobem zabudowy polega na zupełnym zamknięciu podwórza w mieście. W przypadku zachodnio-słowackiego budownictwa rolniczego w jego miejskich formach stykamy się z dwoma typami: 1) zabudowa winoogrodnicza w kształcie litery U, spotykana w budownictwie bratysławskim i trnawskim; 2) zabudowa w kształcie litery L w okręgu Pomoravia, na terenie morawskiej Słowacji aż do Hany i w okolicach Trnawy. Autorka opisuje budownictwo ludowe, znajdujące się u podstaw rozwoju tego rodzaju budownictwa miejskiego, mianowicie tzw. długie domy na wsi (część mieszkalna i gospodarza pod wspólnym dachem), powstałe w wyniku rozrodzenia się rodziny, podziału parceli ojcowskiej i dobudowywania pomieszczeń mieszkalnych. Na skutek kapitalizacji wsi doszło do przekształcenia długich domów w wiejskie domy czynszowe, przy czym wszyscy mieszkańcy takiego domu korzystali ze wspólnego podwórza. Artykuł zaopatrzony jest w 8 fotografii i 6 rysunków, umieszczonych w tekście. Szkoda, że rysunki rzutów przyziemia są niezbyt starannie wykonane, a poza tym są one przykładami innych typów zabudowy co nie przyczynia się do pełnego zrozumienia opracowywanego zagadnienia.

Alena Plesingerová w artykule *Vývoj ľudového interiéru a bydlení ve slovenských dedinách pod Javorníky* traktuje o zagadnieniu rozwoju i zmian w ludowym wnętrzu i sposobie mieszkania we wsiach słowackich pod Jawornikami (północno-zachodnia Słowacja). Papradno, Brvnište, Horná — Dolná Maříkova i Štiavnik są miejscowościami, które od chwili wyzwolenia, a zwłaszcza w ostatnich latach, przeżywają dynamiczny rozwój, co prowadzi do zmian w sposobie życia i mieszkania. Autorka podaje podstawowe cechy osadnictwa (wpływ kolonizacji wołoskiej, osadnictwo stałe i sezonowe, zmiany demograficzne), ogólne cechy budownictwa, podstawowe źródła utrzymania, ogromne zmiany w pożywieniu, ubiorze, mieszkaniu po 1948 r.

Artykuł Plessingerovej stanowi doskonały materiał porównawczy dla badań nad wpływem urbanizacji i industrializacji na warunki życia wsi. Wszystkie tezy artykułu poparte są dużą ilością materiału przykładowego w formie konkretnych opisów z terenu i ilustracji (24 fotografie), na które jednak autorka nie powołuje się w tekście, co w pewnej mierze umniejsza celowość ich umieszczania. Należy jednak podkreślić dużą aktualność omawianych w artykule problemów dla wielu górskich miejscowości karpackich i to nie tylko na terenie Słowacji.

Piąty i ostatni artykuł zawarty w zbiorze, Stefana Mruškoviča, *K niektorým problémom vývoja ľudového domu a bývania v oblasti Zahorskej nížiny* opracowany jest również na podstawie badań terenowych, uzupełnionych materiałami archiwalnymi z XVIII i XIX wieku (mapy) oraz współczesnym materiałem statystycznym i stanowi rezultat dalszego ciągu badań, prowadzonych przez autora na Zahorzu — najbardziej na zachód położonej części Słowacji. Autor, po ogólnej charakterystyce gospodarczej badanego terenu, przedstawia zmiany jakie nastąpiły w zastosowaniu materiału budowlanego począwszy od XVIII w. aż do chwili obecnej i w związku z tym konstrukcji i wyglądzie rzutu przyziemia, również w orientacji domów w stosunku do drogi. S. Mruškovic nie pomija również wpływu zróżnicowania gospodarczo-socjalnego mieszkańców wsi na rozwój i zmiany w budownictwie. W zakończeniu podany jest obraz współczesnego budownictwa i perspektyw dalszego jego rozwoju. Do artykułu dołączony jest materiał ilustracyjny w postaci 13 fotografii i 7 tablic z rysunkami oraz niezwykle starannie wykreślonej mapy omawianego terenu.

Warto zastanowić się nad tym, dlaczego właśnie te artykuły ukazały się w jednym zbiorowym wydaniu książkowym, chociaż równie dobrze mogły być drukowane oddzielnie w różnych czasopismach etnograficznych bez większej straty dla czytelnika. Otóż wydaje się, że redakcja sugerowała się tu faktem, że wszystkie one dotyczą budownictwa na terenie zachodniej Słowacji, co pozwala czytelnikowi na wytworzenie sobie pewnego obrazu ludowego budownictwa na tym terenie, bez wysuwania jednak daleko idących uogólnień ze względu na to, że prawie każdy z artykułów omawia inne zagadnienie, uzależnione od zainteresowań autora. Wspomniany zbiór wzbogaca literaturę etnograficzną, dotyczącą Karpat. Artykuły opracowane są z dużą starannością i znajomością tematu, nie zawsze jednak występuje powoływanie się na materiał ilustracyjny w tekstach artykułów, fotografie jednak zrobione są niezwykle starannie i z dużą znajomością celu jakiemu mają służyć. Szczególnie wyróżniają się swą poprawnością zdjęcia V. Pražaka. Rysunki, poza zawartymi w artykule Soni Svecovej, wykonane są również bardzo starannie, wszystkie w skali 1:100. Jedynym mankamentem jest brak zorientowania rzutów przyziemia.

Krystyna Ziółkowska

Jean Laude, *Les arts de l'Afrique noire*. Paris 1966, s. 384, ilustr. 196, map 5.

Jean Laude, docent w Instytucie Estetyki i Nauk Artystycznych w Paryżu, poprzednio pracownik Muzeum Człowieka w Paryżu, autor wielu prac z zakresu sztuki ludów afrykańskich, napisał nową, ciekawą książkę pod tytułem *Sztuka Czarnej Afryki*. Rodzaj wydawnictwa może sugerować, że jest to praca popularnonaukowa (*Le livre de poche*), jednak zapoznając się z nią bliżej stwierdzamy, iż jest tak tylko do pewnego stopnia. Praca zainteresować może zarówno fachowca — etnografa jak i historyka sztuki zajmującego się Afryką.

Bardzo bogaty materiał ilustracyjny (196 fotografii, szkoda, że nie kolorowych) zebrany został w muzeach i kolekcjach prywatnych Europy i Stanów Zjednoczonych. Cenne jest również zamieszczenie 5 map archeologicznych i historycznych.

Autor próbuje stworzyć syntezę różnych punktów widzenia na sztukę Czarnej Afryki. Dlatego ciekawy wydaje się układ pracy. Nie jest to bowiem zwykle spotykane omówienie po kolei wszystkich lub wybranych działów sztuki, lecz próba powiązania zagadnienia z procesami historycznymi, strukturą społeczną oraz religią i mitologią. Dla lepszego zorientowania czytelników z problematyką zawartą w tej pracy, postaram się omówić w kilku zdaniach treść poszczególnych rozdziałów.

W rozdziale I pt. „Afryka zagubiona i odnaleziona”, znajdziemy krótkie wprowadzenie do zagadnienia ze szczególnym uwzględnieniem początków zainteresowania się kulturą i sztuką Czarnej Afryki oraz wpływem tej sztuki na sztukę europejską (głównie w pierwszych latach XX wieku).

Rozdział II pt. „Rys historyczny” jest ogólnym przeglądem nielicznych źródeł pisanych (przeważnie arabskich) i źródeł archeologicznych, dotyczących historii Afryki. Autor charakteryzuje tu np. cywilizację Czadu, Nok, Ife; cesarstwa Monotapa, Zimbabwe, Mali; królestwa Konga, Gwinei, Aszanti itp.

Rozdział III pt. „Czarny artysta” stanowi omówienie wszystkiego, co związane jest z warsztatem artysty, a więc techniki, materiału, narzędzi, a nawet zbytu.

W rozdziale IV pt. „Sztuka i społeczeństwo” autor stara się wykazać, jak wielki wpływ na sztukę miała i ma organizacja społeczeństw pierwotnych. Omawia również tradycyjne style, które wytworzyły się w poszczególnych organizacjach społeczeństw Czarnej Afryki.

Rozdział V pt. „Maski” jest nieco szerszym omówieniem tego bogatego działu sztuki afrykańskiej. Autor wprowadza tu ogólną typologię masek w powiązaniu z rodzajami uroczystości rytualnych.

W rozdziale VI – „Rzeźbiarstwo figuralne” (*La statuaire*) – autor wykazuje olbrzymi wpływ religii na ten rodzaj sztuki. Dzieli on rzeźbę na fetysze plemienne, figury wcielające w siebie bogów lub zmarłych przodków oraz pamiątki.

Niewątpliwie ciekawy jest rozdział VII, „Od mitu do historii”, gdzie autor zwraca uwagę na te dzieła (rzeźba, relief i malarstwo), z których dowiadujemy się o wydarzeniach mitycznych, legendarnych oraz niejednokrotnie historycznych, związanych z danym plemieniem lub regionem.

Na końcu swej pracy autor zamieścił tablice mówiące o podstawowych wiadomościach z zakresu Afryki od V tys. p. n. e. do czasów współczesnych.

Dla osób interesujących się problemami Afryki, bardzo cenna jest zestawiona przez autora obszerna bibliografia (około 150 pozycji), w której prace podzielił tematycznie na: a) problemy ogólne, b) stare relacje o Afryce, c) ewolucja poglądów na sztukę murzyńską, d) historia Czarnej Afryki, e) związki sztuki afrykańskiej z cywilizacją śródziemnomorską, f) archeologia, g) rzeźbiarze afrykańscy, h) metalurgia i kowalstwo, i) sztuka poszczególnych krajów afrykańskich (Mali, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ghana, Dahomej, Nigeria, Gwinea, Kamerun, Gabon i Kongo).

Kończąc krótkie omówienie pracy J. Laude'a należy podkreślić duże znaczenie tego rodzaju nieco spopularyzowanych prac naukowych, trafiających do rąk dużo szerszej, niż garstka specjalistów, grupy czytelników i jednocześnie życzyć sobie, aby w Polsce ukazywało się więcej niż dotychczas takich książek, zwłaszcza z dziedziny etnografii i nauk pokrewnych.

Stanisław Świdorski, *Grands traits des civilisations africaines*. Paryż 1966, s. 101.

Jest to praca syntetyczna, będąca rodzajem skryptu, poruszająca problemy zarówno etnograficzne jak i antropologiczne oraz socjologiczne z zakresu cywilizacji afrykańskich.

We wstępie, mówiącym o podstawowych pojęciach, autor zaznacza, jak bardzo ważną rzeczą jest wyjaśnienie i dokładne sprecyzowanie pewnych terminów, które często bardzo do siebie podobne (zbliżone), nie są właściwie stosowane. Terminy związane z cywilizacjami afrykańskimi zostały przez autora podzielone na: a) terminy dotyczące dziedziny duchowej — kultura, religia a magia, religia a kultura, religia a środowisko geograficzne, religia a społeczeństwo, religia a kult przodków, religia a symbolizm; b) terminy dotyczące dziedziny społeczno-politycznej; tutaj autor stwierdza, że podstawowymi pojęciami decydującymi o charakterze społeczeństw afrykańskich są: patriarchat, matriarchat, społeczeństwa utajone, endogamia, egzogamia, prawa pierworództwa itp.; c) terminy dotyczące dziedziny gospodarczej i technicznej. Autor wymienia tu regiony ekologiczne (wyróżnia ich osiem) oraz systemy gospodarcze takie jak: łowiectwo, zbieractwo, prymitywne rolnictwo, pasterstwo. Według autora kultury dawne (prymitywne) reprezentowane były przez łowców i zbieraczy, kultury średnie przez rolników i pasterzy; obecnie spotykamy się już często z „kulturami wyższymi” (*hautes cultures*).

Drugi rozdział pracy autor poświęcił problemom cywilizacji i kultur. W pierwszej części rozdziału stwierdza, że wszystkie kultury można podzielić na wyższe i prymitywne. Kultury wyższe, według autora, charakteryzują się: dążnością do rozwoju państwa, istnieniem klas społecznych, występowaniem miast — centrów politycznych i religijnych, zróżnicowaniem zawodów, istnieniem ideologii, prawodawstwem ustanowionym przez klasy uprzywilejowane, systemem informacji służącym klasom uprzywilejowanym. Kultury prymitywne natomiast charakteryzują się: brakiem dostatecznej znajomości praw natury, brakiem podstaw krytycznych, realizmu w sądownictwie, krańcową uczuciowością, brakiem kontroli wyobraźni, postawą ego- lub antropocentryczną, ograniczeniem życia duchowego do wiary i kultu, dominującą rolą zdolności parapsychologicznych. Druga część rozdziału poświęcona jest omówieniu starożytnych cywilizacji afrykańskich. Autor jako zasadnicze cywilizacje tzw. Czarnej Afryki uważa: Kongo (13–14 w.), Loanga (14 w.), Luba-Lunda (16 w.), Rotses-Luis (17 w.), Monomotapa (zniszczone przez Portugalczyków około 1607 r.), państwa Hausa (9–10 w.), Mali (14 w.), Songhai (8 w.), Kanen Bornu (11 w.), Fulbe (11 w.), Joruba (12 w.), Mossi (11–12 w.), Aszanti (12 w.), Dahomej (12 w.), Benin (12 w.).

W rozdziale trzecim autor wymienia i charakteryzuje typy antropologiczne występujące na kontynencie afrykańskim. I tak, obok typów: nordycznego, armenoidalnego, śródziemnomorskiego, orientального i alpejskiego, które albo są rzadko reprezentowane lub też charakterystyczne dla Afryki północnej, autor wyróżnia właściwe typy tego kontynentu, a mianowicie: negroidalny, bantuidalny, sudański, nilotycki, paleonegroidalny, etiopski, pigmejski, mongoloidalny, paleomongoloidalny, buszmeński i hotentocki. Przy każdym z wymienionych typów podany jest zwięzły opis cech charakterystycznych.

Rozdział czwarty poświęcony jest omówieniu stref geograficznych i kulturowych Afryki. Autor wyróżnia następujące cywilizacje kontynentu afrykańskiego w zależności od rodzaju prowadzonej gospodarki: 1) zbieracko-łowiecką (Pigmeje); 2) łowców stepowych (Buszmeni, Bergdama, Kindyga); 3) pasterzy nomadów (Hotentoci, Tuaregowie, Nilotyci chamiccy); 4) rolników sawanny (Sudan, Afryka środkowo-zachodnia, północne Kongo i Rodezja); 5) wschodnio-afrykańską (rolnicy leśni i rolnicy

sawanny — Rodezia, Tanganika, wschodnia Angola); 6) neo-sudańską (spadkobierczyni starych cywilizacji egipskich, syryjskich i indyjskich); 7) paleo-śródziemnomorską (Berberowie i Arabowie). Kończąc omawianie każdej z tych cywilizacji autor podaje w punktach ich cechy charakterystyczne zarówno jeśli chodzi o kulturę materialną, jak i o duchową i społeczną.

W ostatnim, szóstym rozdziale mamy omówienie zmian i renesansu cywilizacji afrykańskich. Uzyskanie niepodległości przez kraje afrykańskie spowodowało szereg zmian nie tylko w strukturze ekonomicznej i politycznej, ale również w dziedzinie religii (np. powstanie nowej religii Ndeja Kanga), szkolnictwa, sztuki, literatury itp. Autor analizując te zmiany dochodzi do wniosku, że niezależność polityczna doprowadziła w wielu wypadkach do odrodzenia się sztuki i literatury afrykańskiej. Afrykańczyk szuka jednak z całą pewnością nowych dróg, które winny być wypośredkowaniem między starymi tradycjami kontynentu, a nowoczesnymi cywilizacjami europejskimi.

Praca prof. Stanisława Świderskiego jest niezmiernie cenna, zwłaszcza jako podręcznik dla studentów. Jedynym jej mankamentem jest brak jakichkolwiek ilustracji, a przede wszystkim map.

Teresa Skarżyńska

Dietrich Drost, *Töpferei in Afrika. Technologie. Veröffentlichungen des Museums für Völkerkunde zu Leipzig*, Heft 15. Akademie-Verlag — Berlin 1967, s. 289, map 18, ryc. 58.

Dietrich Drost, przedstawiciel średniego pokolenia afrykanistów niemieckich, długoletni pracownik muzeum lipskiego i współorganizator muzeum etnograficznego w Ghanie, w omawianej pracy stawia sobie dwa zasadnicze cele:

Pragnie on — po pierwsze — przedstawić pełny zestaw źródeł, zarówno prac publikowanych, jak również materiału archiwalnego, traktujących o technologiach w garniarstwie afrykańskim. Badacz usystematyzował źródła wedle następujących faz technologicznych: surowiec i jego przygotowanie; wyrób naczyń; techniki ornamentacyjne; suszenie i wypal. Przyjęty przez Drosta systematyczny podział źródeł w podanym rzeczowym zestawieniu gromadzi olbrzymi materiał faktograficzny, lecz w bogactwie swym przytłacza czytelnika, gubiącego się w końcu w nazewnictwie geograficznym oraz etnograficznym jak i w nazwiskach autorów źródeł. Autor monografii niedomagania te częściowo złagodził poprzez bogate indeksy etnograficzny i geograficzny.

Drugim celem monografii jest próba analizy historyczno-kulturowej. Wyniki jej badacz zestawiał kartograficznie na 18 mapach, przedstawiając na nich najważniejsze cechy technologiczne. Analiza tych cech na tle afrykańskich kultur, zdaniem Drosta, wyraźnie pozwala wyodrębnić różne grupy w obrębie danych technologii i w przybliżeniu określić ich wiek. W miarę postępu badań archeologicznych na terenie afrykańskim, praca Drosta pozwoli na połączenie wyników badań etnograficznych z ustalonymi przez archeologię grupami kulturowymi i tym samym umożliwi w pewnej mierze wyjaśnienie rozwoju kulturowego na kontynencie afrykańskim.

Praca ujęta w 4 rozdziały, stosownie do wspomnianych faz technologicznych, stanowi z powodzeniem cztery małe monografie poszczególnych technologii z kartograficznym ujęciem wyników analizy. Każdy z rozdziałów zaopatrzony jest w podsumowanie najważniejszych wyników, stanowiące jak gdyby poszerzenie legendy do map.

Najważniejsze ustalenia do surowca i jego przygotowania Drost koncentruje na:

pochodzeniu surowca, jego składowaniu, nieorganicznych dodatkach odtłuszczających oraz na rozdrabnianiu, oczyszczaniu i przerabianiu.

Na podstawie analizowanego materiału badacz wyodrębnił następujące techniki wyrobu naczyń garncarskich: 1) wygniatanie (najstarsza technika), 2) lepienie, 3) pierścieniowa odmiana lepienia, 4) spiralna odmiana lepienia. Ulepszoną technikę wygniatania stanowi 5) „toczenie” przy pomocy specjalnych stęporów, a za starszą od tej techniki uważa Drost 6) formowanie półkolistych czar, oprócz którego jeszcze dodatkowo wyodrębnia tzw. 7) techniki mieszane.

Wyrób naczyń garncarskich w Afryce odbywa się według badanych źródeł na: 1) stałych gładkich podkładkach, 2) obrotowych podkładkach (załazek koła garncarskiego), 3) ulepszonych obrotowych podkładkach, tzw. ręcznym kole garncarskim¹ (nawet z napędem nożnym), lecz szczupłość materiału w dalszym ciągu przemawia za 4) obcym pochodzeniem obrotowych podkładek. W przeważającej mierze naczynia wyrabia się w różnych pozycjach siedzących, na klęcząco a sporadycznie na stojąco.

Wśród technik ornamentacyjnych za najstarszą na terenie Afryki Drost uważa: 1) rytową (rozwinietą później w wielorytową), obok której w Sudanie i we wschodniej Afryce występują 2) technika wałkowa (stemple odbijane przy pomocy toczenia). Za stary autochtoniczny element w zdobnictwie uchodzi 3) malowanie wypalonych, gorących jeszcze naczyń, barwnikami roślinnymi. Zasięg 4) „emaliowania” pozwala wnioskować o jego starym sudańskim pochodzeniu. W Sudanie centralnym i we wschodniej Afryce przede wszystkim, a także na obszarze zachodniego i południowego pogranicza występuje 5) technika grafitowania większych powierzchni naczynia. Drost wyróżnia jeszcze drugi typ malowania tzw. 6) kolorową ornamentację, której centra znajdują się a) na pograniczu Nigerii i Kamerunu (powstała prawdopodobnie pod impulsem wpływów północno-afrykańskich) i b) na pograniczu południowej Rodezji i Południowej Afryki, pochodzenia autochtonicznego lub powstała pod wpływem arabsko-indyjskich kultur nadbrzeżnych. W wyniku rozwoju powyższych technik, zdaniem Drosta, powstały 7) technika inkrustacji i 8) polerowanie za pomocą kamienia.

Suszenie naczyń odbywa się w niektórych technikach (wygniatanie lub spiralna) etapami lub w miejscach osłoniętych od słońca i wiatru. Przy wypale naczyń, wg ustaleń Drosta, najstarszą i najbardziej rozpowszechnioną metodą jest tzw. 1) wypał na otwartym polu, w którym jako materiał wypalowy stosuje się miejscowe surowce. Ten typ wypału obejmuje całą tzw. czarną Afrykę. Tylko na pograniczu północnym, południowym a także środkowo-wschodnim występuje 2) tzw. wypał jamowy, mający zapewne swoją genezę w prymitywnych piecach ziemnych do gotowania strawy. Oprócz tych sposobów znane jest 3) wypalanie w jedno- i dwudzielnych piecach cylindrycznych. Ten typ pieca może być autochtonicznego pochodzenia, ale równie dobrze może być pochodzenia obcego. Znany bowiem jest z malowideł staroegipskich. Poza tym nad dolnym Kongiem występują 4) piece kopułowe, być może, powstałe pod wpływem europejskim. W celu uzyskania specjalnych efektów przy wypale (siwaki) stosuje się 5) tzw. technikę „dymienia” (lepiej może byłoby „zwęglania” produktów organicznych — traw, liści, trocin).

Monografia Drosta jest niewątpliwie dobrym spełnieniem postulatu wysuniętego w 1959 r. przez *Current Anthropology* w czasie sympozjum na temat „Quantitative Methods in Archaeology”, które między innymi wysuwało „pilną potrzebę pełniejszego opisu etnograficznego produkcji garncarskiej”.

Konrad Wypych

¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*. T. I, wyd. drugie, Warszawa 1967, s. 359, ryc. 320 C. Por. też Fig. 28 w pracy Drosta.

P. I. Pučkov, *Formiowanie naselenija Melanezii*. Izdatel'stvo „Nauka”, Moskva 1968, s. 225, nrb. 3, tab. 22, map 3, ilustr.

Omawiana praca poświęcona jest problemowi kształtowania się współczesnego etnicznego składu ludności Melanezii. W związku z tym, że niektóre wyspy Oceanii weszły na drogę niezależnego rozwoju (Samoa Zachodnie otrzymało niepodległość w 1962 r. a wyspa Nauru w 1968 r.) stały się bardzo aktualne problemy etnicznej integracji małych grup w większe etniczne jednostki. Prawidłowa analiza tego zagadnienia możliwa jest tylko przy dogłębnym zbadaniu współczesnego etnicznego składu ludności Oceanii na ogólnym tle jej historycznego rozwoju. Z braku opracowania tego problemu w literaturze radzieckiej i zagranicznej, autor wybrał to zagadnienie jako cel swojej pracy.

Przedmiotem badań jest obszar Centralnej i Południowej Melanezii, w skład którego wchodzi Brytyjskie Wyspy Salomona, Nowe Hebrydy, Nowa Kaledonia i archipelag Fidżi. Wyspy te zbliżone są do siebie pod względem pierwotnego składu ludności, środowiska geograficznego i dziejów historycznych. Autor pomija Nową Gwineę i wyspy sąsiednie, gdyż ta część Melanezii została opracowana przez N. A. Butinova¹.

Praca zawiera 6 rozdziałów tekstu wraz z tabelarycznymi zestawieniami i mapami, obszerną bibliografią, indeks etnicznych jednostek i języków oraz indeks nazw geograficznych. Tekst poprzedzony jest wprowadzeniem w literaturę przedmiotową.

Rozdział I (s. 11–40) poświęcony jest ogólnej charakterystyce Melanezii pod względem geograficznym, historycznym, demograficznym, etnicznym i językowym. Problemy etniczne zasługują na szersze omówienie z tego względu, że autor przedstawia w nich procesy, mające wpływ na ukształtowanie się współczesnego etnicznego składu ludności, określając zarazem rolę każdego z nich na formowanie się współczesnej struktury rozważanej części Melanezii. Największy wpływ na etniczny obraz tego rejonu miały przede wszystkim imigracje z kontynentu europejskiego i azjatyckiego poczynając od połowy XIX w., powodowane chęcią bogacenia się z zakładanych plantacji i rozwijającego się przemysłu górniczego. Wskutek znacznego tempa przyrostu naturalnego imigrantów i dużej śmiertelności ludności tubylczej, będącej w kontakcie z białymi, liczebność rdzennej ludności Melanezii zmniejszyła się dwa do trzech razy. Ponadto rozważone zostały przez autora typy jednostek etnicznych, powstałe w wyniku procesów integracji i asymilacji.

Dynamika procesu integracji jest niejednakowa na poszczególnych archipelagach i zależy od wielu czynników: od stopnia rozwoju społeczno-ekonomicznego, rozwoju i siły ruchu narodowo-wyzwoleńczego, obecności lub braku literackiego języka, stopnia rozwoju gospodarczych więzi oraz charakteru integrujących się grup. Najbardziej proces konsolidacji obejmuje najbardziej rozwinięte pod względem społeczno-ekonomicznym obszary, to jest wyspy Fidżi i Nową Kaledonię.

Równolegle do procesów integracji zachodzą procesy asymilacji mniejszych grup przez większe grupy etniczne. Jest to związane z międzywyspowym przetrzucaniem siły roboczej, której potrzebują europejscy plantatorzy. Szybkość asymilacji zależy przede wszystkim od zbieżności językowych i kulturowych kontaktujących się grup oraz od stopnia rozwoju kultur. Najwyższym typem etnicznej jednostki jest według autora wykształcenie narodowości na wyspie Fidżi. Niższy typ integracyjny przedstawiają formacje etno-terytorialne na Nowej Kaledonii.

¹ N. A. Butinov, *Proischozhenie i etničeskij sostav korennogo naselenija Novoj Guinei*. Trudy Inst. etnografii im. N. N. Miklucho-Maklaja AN SSSR, novaja serija, t. LXXX, Moskwa—Leningrad 1962.

Autor poświęca także dużo uwagi ważniejszym systemom klasyfikacyjnym języków Melanezji. Język jako jeden z ważniejszych oznak etnicznych jedności, pozwala wykazać ich związek genetyczny oraz wydzielić pokrewne między sobą grupy. Po zapoznaniu się z wieloma systemami klasyfikacyjnymi (autor wymienia także pracę polskiego lingwisty T. Milewskiego²), można zauważyć, że wśród lingwistów obserwuje się znaczną rozbieżność zdań. Systemy klasyfikacyjne mocno różnią się między sobą, nie tylko w stosunku do mało zbadanych jeszcze języków papuaskich, lecz także i do zbadanych już języków malajo-polinezyjskich.

Rozwinięciem treści I-ego rozdziału są cztery następne rozdziały (s. 42–196), w których autor omawia szczegółowo poszczególne grupy wysp, sądząc, że procesy integracji i asymilacji związane ze środowiskiem terytorialnym są niejasne, jeśli badać je w oderwaniu od konkretnego terytorium. Na szczególną uwagę w tych rozdziałach zasługują statystyczne zestawienia tabelaryczne dotyczące liczebności i rozszedlenia grup etnicznych na poszczególnych wyspach przy dużej rozpiętości czasowej. Zbyt drobiazgowe przedstawienie etnicznych i językowych jedności na mapach sprawia, że kartogramy wykonane techniką szrafurową i punktową trudne są często do odczytania. Charakterystykę etnograficzną wydzielonych grup terytorialnych autor pomija celowo, gdyż z jednej strony rozszerzyłoby znacznie rozmiary książki, z drugiej zaś nauka nie dysponuje dostatecznym opisem etnograficznym mniejszych wysp Melanezji, a potraktowanie tego zagadnienia ogólnie byłoby dublowaniem tematów pracy *Narody Australii i Okeanii*.

W ostatnim rozdziale (s. 197–199) autor daje prognozy dalszego etnicznego rozwoju tego regionu i stwierdza, że proces integracji będzie następował coraz szybciej za przykładem wysp Fidżi i Nowej Kaledonii. Recenzowana praca, pomimo swej wymowy politycznej, daje podbudowę naukową dla różnych dociekań związanych ze współczesnymi przeobrażeniami Melanezji. Dla etnografów zajmujących się tym rejonem dużą wartość przedstawia obszerna bibliografia obejmująca 284 pozycji z wszystkich działów kultury.

Anna Kozyra

Lětopis. Jahresschrift des Instituts für sorbische Volksforschung. Reihe C, Volkskunde, Nr 11/12, Bautzen 1968/1969.

Ostatni rocznik *Lětopisu* — serii etnograficznej — został w całości poświęcony uczczeniu sześćdziesiątej rocznicy urodzin Profesora doktora Pawła Nedo, wybitnego etnografa niemieckiego, pochodzenia serbołużyckiego. Dlatego wydaje się celowe poświęcenie mu nieco uwagi (do omówienia tego czasopisma etnograficznego powrócimy przy następnej okazji). Układ treści tomu, z racji swego przeznaczenia, odbiega od dotychczas obowiązującej konwencji. Zawiera wyłącznie rozprawy napisane przez uczniów, współpracowników, kolegów i przyjaciół Jubilata, zarówno z kraju jak i zagranicy.

Prof. Nedo jest znanym specjalistą z dziedziny folklorystyki (por. np. jego *Sorbische Volksmärchen*, Bautzen 1956, lub *Grundriss der sorbischen Volksdichtung*, Bautzen 1966). Szczególny rozgłos zdobył sobie wyborem serbskich bajek (*Der Kienpeter. Eine Auswahl sorbischer Volksmärchen*, Bautzen 1964), wydanych także w językach: słowackim (Bratislava 1965), czeskim (Praha 1965) i serbołużyckim (Budyšin 1966).

² T. Milewski, *Zarys językoznawstwa ogólnego*. Lublin 1948, cz. 2, z. 1.

Ostatnio przygotowuje się tłumaczenie polskie. W swoim dotychczasowym dorobku wydawniczym posiada 15 publikacji zwartych (w tym: 2 jako współautor oraz 4 kilkudziesięciostronicowe broszury) oraz 33 artykuły. W polskiej literaturze etnograficznej znany jest przede wszystkim z książki: *Folklorystyka. Ogólne wprowadzenie*, Poznań 1965 oraz z kilku artykułów o stanie badań etnograficznych na Łużycach, zamieszczonych w *Etnografii Polskiej* (1961) i *Literaturze Ludowej* (1958 i 1967).

Uczczenie Pawła Nedo wydaniem osobnego zeszytu *Lětopisu* jako księgi pamiątkowej należy powitać z wielkim uznaniem. Zasłużył sobie na to w pełni jako najlepszy współczesny znawca i badacz serbskiej kultury ludowej. Redakcja czasopisma zaprosiła do współpracy autorskiej przy wydaniu księgi naukowców z różnych dziedzin etnografii. Stąd też jej przekrój tematyczny jest bardzo zróżnicowany, ale nie zawsze odpowiadający wymogom tego rodzaju opracowań. W kilkunastu przypadkach jest on niezwiązany ani bezpośrednio, ani pośrednio z zainteresowaniami badawczymi Jubilata, względnie kulturą ludową Łużyc, bądź jej związkami z kulturą innych regionów etnicznych. A taki bowiem, w moim przekonaniu, powinien raczej być profil problemowy księgi pamiątkowej. Być może, że do tej sprawy nie przywiązano większej wagi, względnie oparto się o dotychczasową, nie zawsze słuszną praktykę. Czy właściwie postąpiono, mam raczej wątpliwości. Świadczą zresztą o tym same za siebie niektóre z rozpraw. Wystarczy przytoczyć np. artykuł o „halowych” chałupach w Meklemburgii, o etnograficznej szkole wiedeńskiej, czy o związkach czesko-polskich w kulturze Moraw (nota bene referat wygłoszony w 1966 r. przy zgoła innej okazji — na międzynarodowym sympozjum), albo o współczesnej sztuce ludowej, lub o motywach Adama i Ewy w garncarstwie Czech, które w swej treści są bardzo interesującymi przyczynkami, godnymi jak najbardziej opublikowania, ale przy innej, aniżeli ta, okazji. Nie wypada chyba w takim przypadku „upłynniać” rzeczy marginesowych dla autora, znajdujących się aktualnie pod ręką.

Kilka dalszych prac nie ma także powiązań tematycznych z obchodem, jednak górują nad omówioną grupą tym, że zawierają najnowsze osiągnięcia lub podsumowania natury ogólnej. Mam tu na myśli rozprawy Skalnikovej, Reinfussa, Noack, Mohrmann-Jacobeita oraz Burszty.

Ostatnią stanowią te, które w jakimś stopniu nawiązują do proponowanego profilu, np. zainteresowań Jubilata (Burde-Schneidewind, Gardoš, Jaenecke, Jech, Magnuszewski, Neumann, Pomeranceva, Weinhold, Woeller), czy kultury łużyckiej (Bentzien, Fasske, Fielder, Novotny, Peesch, Siebert, Wilsdorf) lub powiązań z innymi regionami (Fojtik, Putilov i Szeziński). Z nadesłanych do zamieszczenia w księdze pamiątkowej 43 rozpraw, wydrukowano 32. Natomiast pozostałe 11 zostanie wydanych w następnym roczniku. Większość (46%) dotyczy kultury duchowej, 32% problemów natury ogólnej, 12% kultury społecznej i tylko 10% materialnej. W tej ostatniej grupie na szczególne wyróżnienie zasługuje komunikat Haniki Fasske, *Zur gegenwärtigen Situation des Trachttragens in der obersorbischen Gemeinde Radibor*, dotyczący aktualnej sytuacji w noszeniu strojów ludowych jednej z łużyckich gromad. Z przeprowadzonych przez autorkę badań wynika, iż jeszcze w 1966 r. 28% Łużyczanek w wieku 30–70 lat nosiło strój ludowy podczas ważniejszych uroczystości kościelnych i rodzinnych. Ciekawe dane materiałowe o wyrobie koszyków w Muce na Łużycach przynosi inny z komunikatów Reinharda Peescha, *Ein Korbmacherdorf der Oberlausitz*.

Z kultury społecznej na uwagę zasługuje rozprawka Alfreda Fiedlera, *Vom dörflichen Ausgedinge in den Kreisen Bautzen und Kamenz im 18. und beginnenden 19. Jahrhundert*, dotyczącą zwyczajów prawnych, a w szczególności dożywocia. Autor przedstawia na kilku stronach sytuację materialną ludzi starych na Łużycach

(w XVIII/XIX w.), znajdujących się na wymiarze. W następnym tomie ukażą się prace S. Musiała o zwyczajach weselnych i M. Pulec o zwyczajach świętojańskich.

Z rozpraw dotyczących zagadnień ogólnych w etnografii na uwagę zasługują m. in. Rudolfa Weinholda *Erkenntnisse aus der volkskundlichen Erforschung des gegenwärtigen Dorfes in sozialistischen Ländern Europas*, nawiązujący nota bene do zainteresowań Jubilata. Weinhold przedstawia krótki rys badań nad współczesną wsią w krajach naszego obozu w oparciu o dane z *Demosu* i *Deutsches Jahrbuch für Volkskunde*. Interesujący jest również ze względów metodologicznych, wywód Wolfgang Jacobeita i Ute Mohrmann, *Zum Gegenstand und zur Aufgabenstellung der Volkskunde in der DDR*, traktujący o przedmiocie i zadaniach niemieckiej etnografii. Przyjmując za przedmiot badań „Erforschung des werktätigen deutschen Volkes in seiner materiellen und geistigen Kultur” autorzy rozwijają następnie związane z tym zagadnienia badawcze. Inny z autorów Olga Skalnikova, zajęła się w: *Etnographische Erforschung des gesellschaftlich-kulturellen Typs neuer Siedlungen* problematyką społeczno-kulturalną nowych osiedli na przykładzie własnych badań kultury górniczej z Ostravy. Natomiast Józef Burszta dokonał przeglądu wartościowania kultury ludowej na przykładzie historii badań ludoznawczych w Wielkopolsce.

Z kultury duchowej do ciekawszych rozpraw należą G. Burde-Schneidewind rozważania teoretyczne na temat klasyfikacji podań, J. Jaenecke-Nickel o piśmiennictwie baroku, J. Jecha Bajka o smolarzu, czy S. Neumanna o zwrotach i facecjach. W sumie godna polecenia lektura.

Walerian Sobisiak

Deutsches Jahrbuch für Volkskunde. Berlin 1968, t. 14, cz. 1 i 2, s. 224 + 436.

Po raz trzeci dopiero nadarza się okazja recenzowania na łamach *Ludu* niemieckiego rocznika ludoznawczego, organu Instytutu Etnografii Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie. Czasopismo to zasługiwało, moim zdaniem, na częstsze omówienie, ponieważ należy do czołówki tego typu wydawnictw etnograficznych w Europie. Jego redakcja zdołała zorganizować współpracę autorską ze wszystkimi placówkami etnograficznymi NRD. W ostatnim roczniku drukuje się prace naukowców z siedmiu ośrodków. Redakcja nawiązała także kontakty naukowe z równorzędnymi instytucjami innych krajów europejskich. Efektem tych kontaktów jest, jeśli chodzi o omawiany tom, udział autorski etnografów z dziesięciu krajów, w tym także i z Polski. Czasopismo to zdobyło sobie również uznanie za starannie opracowany dział informacji bieżących o najważniejszych międzynarodowych wydarzeniach naukowych oraz o aktualnie wychodzącej literaturze fachowej. Omawiany rocznik zawiera: rozprawy (1. część — 5, 2. część — 6), doniesienia i komunikaty (1. część — 8, 2. część — 13), przegląd książek oraz omówienia — recenzje (1 — 44 pozycje, 2 — 46).

Szczególną uwagę zwrócimy na dział rozpraw. Zawarte w nim prace nie są poświęcone jakiejś określonej z góry przez redakcję problematyce. Według klasycznego podziału należą one do dwóch działów kultury: materialnej i duchowej. Ta ostatnia reprezentowana jest najobficiej. Nie jest to zresztą przypadkowe. W każdym z poprzednich roczników znajdujemy ją również. W Niemczech badania kultury duchowej są bardzo popularne, mają dużą tradycję i wielu przedstawicieli. Podkreślić także wypada nasycenie większości rozpraw różnymi źródłami historycznymi, co jest również nie przypadkowe w niemieckiej szkole etnograficznej, a tak nie doceniane w naszej etnografii. Tym razem poważnie wykorzystano źródła: rękopiśmienne, dru-

kowane i ikonograficzne (wspaniałe unikalne ryciny) z XV–XVIII wieku obok etnograficznych i archeologicznych, zwłaszcza w artykułach U. Bentziena, R. Peescha, W. Radiga i W. Woeller.

Z rozpraw działu kultury duchowej trzy dotyczą różnych form nazewnictwa i to: narzędzia rybackiego (R. Peesch, *Benennungen und Benennungsmotive zu einem Gerätetyp*), imion własnych zwierząt (U. Bentzien, *Tiereigennamen. Untersucht an einem Quellenfund aus Mecklenburg*), dokuczliwych czy przewiskowych nazw wsi i nazwisk mieszkańców (H. Rosenkranz, *Ortsnecknamen und Einwohnernamen im Thüringischen*).

Artykuł Peescha, znanego w NRD specjalisty od zagadnień rybołówstwa, dotyczy i tym razem tej dziedziny od strony pochodzenia nazw. W przedstawionej pracy chodzi autorowi o wyjaśnienie etymologii kilku nazw ciągniętej po dnie sieci rybackiej, w rodzaju worka z dwoma linami, uzupełnionej bardzo ciekawymi 9 rycinami tej sieci (określanej np. jako „Zeese” — stosowanej nad brzegiem morza, to znów jako „Strohgarb” używanej na pozostałym terenie północnej części NRD). Do zajęcia się takim właśnie zagadnieniem skłoniły Peescha ostatnie wystąpienia Josta Thiera i Dietera Lütza¹. Wykorzystując w odpowiedniej formie ich punkt widzenia oraz własne spojrzenie na tę sprawę, autor dał w swoim artykule bardzo dokładną, a zarazem niezmiernie drobiazgową analizę pochodzenia i znaczenia różnych określeń wspomnianej sieci opierając się w swoich rozważaniach na bogatych źródłach archiwalnych z XVIII i XIX w. oraz danych z badań terenowych i obszernej literatury. Swoje wywody poparł także bardzo interesującymi rysunkami i rycinami wspomnianej sieci oraz ciekawymi kartogramami określającymi miejsca występowania danych nazw. Przy czytaniu pracy nasuwa się jednak pytanie, czy warto było aż tyle czasu poświęcać na tak dogłębne zajmowanie się etymologią jakiegoś jednego sprzętu rybackiego, skoro brak nawet zarysu rybołówstwa i kiedy wiele bardzo istotnych problemów etnograficznych leży w NRD zupełnie nietkniętych.

Rozprawka U. Bentziena, znanego z kilku prac o narzędziach rolnych, dotyczy tym razem etymologii imion własnych zwierząt gospodarczych (krów, wołów, byków i koni). Podstawę do jej napisania stanowiły XVIII-wieczne źródła archiwalne z terenu różnych powiatów Meklemburgii. Pochodzą one ze spisów podworskich, które przeprowadzała zwykle administracja feudalna, przydzielając chłopom inwentarz żywy, względnie go u nich inwentaryzując. Zdaniem Bentziena, zwierzętom gospodarczym nadawało się jakieś określone imiona po to, by je można było w razie potrzeby łatwiej odróżnić, a nie z przywiązania do nich. Autor ustalił, iż poszczególne imiona wywodzą się: od koloru skóry (71%), szczególnych znamion fizycznych, ruchliwości, odpowiedniego zachowywania się i wieku zwierząt, i te należą do najdawniejszych. Natomiast używane ponadto a pochodzące od imion i nazwisk ludzkich mają późniejszą metrykę.

Z kolei Rosenkranz bardzo interesująco i zarazem sugestywnie przedstawił genezę i rozwój powstawania, obok urzędowych, różnych ludowych nazw wsi i ich mieszkańców. Pracę swą referował już wcześniej (1965 r.) na dorocznym posiedzeniu specjalnej Grupy Roboczej Nazewnictwa. Swoje dociekania opierał w zasadzie na literaturze słownikowej i monograficznej obok spostrzeżeń z terenu.

W odniesieniu do ludowych nazw wsi autor wyróżnił kilka możliwości, jednak bez jakiegось bardziej precyzyjnego zdefiniowania kryterium ich powstawania, tak jak

¹ D. Adler, *Verzeichnis der Schriften von Jost Trier*. Festschrift J. Trier. Köln-Graz 1964 i D. Lutz, *Volksbrauch und Sprache. Die Benennung von Phänomenen der Winter- und Frühlingsbrüche Südwestdeutschlands*. Stuttgart 1966.

to np. zrobił R. Kukier w stosunku do Pomorza. Mogły one upowszechnić się, według Rosenkranza, jako przezwiska nadawane przez sąsiednie wsie, lub przyjęte przez nie same jako chęć odróżnienia się od tych ostatnich. Czasami znów utrwaliły się, obok urzędowych, jako wyraz podkreślenia ich dawności, jakiegoś historycznego wydarzenia związanego z powstaniem wsi. Etonimy mogły także ukształtować się jako wyraz ironicznego określenia „pępka świata”, lub przeniesienia ulubionych czy sławnych nazw miast w rodzaju „mały Paryż” albo „Wenecja Północy” oraz podkreślenia wytwarzanych wyrobów, stosowanych upraw, zamożności, noszonych strojów, cech fizycznych mieszkańców itp.

W dość podobny sposób formowały się, zdaniem Rosenkranza, przezwiska całych grup lokalnych czy też poszczególnych mieszkańców. Czasami powodem formowania się przezwisk były jakieś zachowania się ludzi, wydarzenia, przynależność feudalna, stan zamożności, zajęcia, sposób pożywienia itp.

Następna praca tego działu kultury dotyczy: charakteru poezji ludowej (Mihai Pop, Bukareszt, *Der formelhafte Charakter der Volksdichtung*), rozpatrywanej z różnych metodologicznych punktów widzenia; następnie typologii ludowych instrumentów muzycznych (Oskar Elscek, Bratysława i Erich Stockmann, Berlin, *Zur Typologie der Volksmusikinstrumente*) inicjujący dyskusję na temat systemu ich klasyfikacji w świetle istniejącej literatury; berlińskiego tańca śmierci (Erik Hühns, *Der Berliner Totentanz*), tj. analizy średniowiecznego malowidła ściennego przedstawiającego korowód ludzi różnych sfer w asyście śmierci; i wreszcie znanej legendy o latającym Holendrze (Waltraud Woeller, *Die Sage vom Fliegenden Holländer*) dotychczas nie rozpatrywanej od strony analizy naukowej w literaturze niemieckiej.

Podkulturę materialną reprezentują trzy prace z zakresu budownictwa (Mc Courta, Racha i Radiga) oraz jedna Bocka i Rosenkranza o flisactwie.

Desmond Mc Court, Londonderry, w artykule *Hausformen in einem kulturellen Kontaktgebiet Nordirlands* zajął się formami domów w bardzo zróżnicowanym pod względem kulturowym regionie północnej Irlandii. Wyróżnił typy według rzutu przyziemia, usytuowania komina oraz szczególnego rodzaju domu o tzw. wydłużonym jednym boku.

Hans-Jürgen Rach (*Mitteldeutsche Ernshäuser mit einer Abseite in Brandenburg*) omówił bardzo charakterystyczne dla tego regionu środkowoniemieckie chałupy (w mur pruski) o dwuspadowych dachach, których jeden spad jest zwykle bardziej wydłużony. Pod tym przedłużeniem dachowym dobudowywano zwykle drugą izbę, komorę albo pomieszczenie gospodarcze.

I wreszcie Werner Radig (*Frühgeschichtliche Grabungsbefunde und rezente ländliche Altbauten*) dokonał próby znalezienia analogii między zabytkami archeologicznymi budownictwa wczesnośredniowiecznego a danymi ikonograficznymi oraz źródłami rękopiśmiennymi z XV–XVII wieku dotyczącymi tego problemu oraz istniejącymi jeszcze w terenie relikami starych chałup i pomieszczeń gospodarczych.

Techniką i terminologią flisactwa na Sali zajęli się Herman Bock i Heinz Rosenkranz w pracy *Zur Technik und Terminologie der Langholzflösserei auf der thüringischen Saale*. Autorzy dali krótki rys historyczny (1258 r. — do połowy XIX w.), następnie opis techniki budowy tratw (z kilkoma ciekawymi rysunkami), wreszcie fachowe nazewnictwo używane przez flisaków.

W „Doniesieniach i komunikatach” na szczególną uwagę i podkreślenie zasługują sprawozdania z kilku międzynarodowych konferencji (sporadyczne w *Ludzie*), a w „Przeglądzie książek” zestawienia bibliograficzne ze współczesnej etnografii radzieckiej, z muzealnictwa, rybołówstwa i myślistwa.

W sumie ciekawe i pożyteczne czasopismo o interesującej problematyce, chociaż

czasami zbyt drobiazgowej, z zakresu tzw. etnografii tradycyjnej. Jak na razie odczuwa się wyraźny brak badań nad współczesnością, z wyjątkiem podjętej próby przez P. Nowotnego z Instytutu Serbskiego w Budziszynie. Być może, że ten właśnie komunikat, jak również przytoczona bibliografia radzieckich publikacji z badań nad spółdzielczością rolną i kulturą robotniczą są sygnałami dokonujących się zmian. Dotychczas bowiem etnografowie niemieccy z NRD zbyt kurczowo trzymają się problematyki z tzw. etnografii tradycyjnej.

Walerian Sobisiak

Österreichische Zeitschrift für Volkskunde. (Nowa Seria) T. 21, całości t. 70; Wiedeń 1967, z. 1–4, s. 308.

Austriackie czasopismo ludoznawcze jest organem Towarzystwa Ludoznawczego w Wiedniu (Verein für Volkskunde in Wien). Wychodzi z górą siedemdziesiąt lat. Obecnie wydaje się cztery zeszyty w roku. Do tej pory — rzecz dziwna — nie było ono omawiane w *Ludzie*.

W czterech kolejnych zeszytach opublikowano w dziale „Doniesień i komunikatów” 19 pozycji, w „Kronice Ludoznawczej” również 19 i w przeglądzie „Literatury Ludoznawczej” 91.

Analizując zamieszczone w roczniku prace pod względem bazy materiałowej stwierdzamy, iż na 19, aż dwanaście z nich opiera się wyłącznie na źródłach historycznych — drukowanych lub rękopiśmiennych. Pozostałe opierają się na materiale z badań terenowych, względnie zostały napisane w związku z opublikowaniem innych prac. Pod względem metodycznym prace te mają charakter czysto etnograficzno-opisowy, bez wyciągania bardziej ogólnych, porównawczych wniosków.

W pierwszym zeszycie E. Schneider w artykule *Słowniki górnicze jako źródło kultury ludowej* wykazuje ich przydatność dla rekonstrukcji rozwoju historycznego kultury grupy zawodowej górników i hutników. Z wielkiej liczby tego rodzaju słowników znanych w literaturze autor wybrał najciekawsze, opublikowane w latach 1673, 1778, 1856 i 1870, a następnie — na podstawie wybranych z nich haseł — wykazał na ile pozwalają one na poznanie kultury materialnej (np. stroju górniczego), społecznej (bractwa górniczego i jego zwyczajów) i duchowej (świąt, wierzeń) tej grupy kulturowej. Tej samej problematyki dotyczy komunikat W. Haida, *Pomnik prawa górniczego z Eisenerz*. Autor przedrukowuje wyjątek dokumentu prawa górniczego z 1663 r. z późniejszymi dopiskami bractwa górniczego z XVIII w., dotyczący wykonywania kar na górnikach. Następny komunikat H. H. Hottenrotha: *Krawędziowo okute łopaty w dolnoaustriackim przedalpejskim regionie* nawiązuje do opublikowanej w Horn w 1966 r. pracy L. Schmidta *Kultura ludowa dolnej Austrii* (*Volkskunde von Niederösterreich*, Bd. 1). Hottenroth przytacza kilka dalszych przykładów występowania wspomnianych łopat drewnianych, a F. Waidacher podaje nieznane dotąd *Dwie recepty pieczywa weselnego* (tzw. *Prügelkrapfen*) ze *Steiermarku*, które znalazł w starej książce kucharskiej. Natomiast I. B. Graefe w *Opowiadaniach o czarownicach z Vorarlberg* daje relację o 70-letniej żyjącej jeszcze starszuszce uchodzącej powszechnie za ciotę. Według wypowiedzi miejscowej ludności domniemana czarownica potrafi (i dotąd to czyni), spowodować śmierć zwierząt i nieszczęścia u ludzi. Każdy przechodzień zdala omija jej zagrodę, nawet miejscowy żandarm! Ponadto opisuje tzw. „mądrych” posiadających zdolność uzdrawiania chorych.

Drugi zeszyt otwiera praca M. Wissor z tzw. podkultury miejskiej pt. *90 lat miasta Mödling. Etnograficzne spojrzenie w jego przeszłość*. Autorka daje krótki przegląd praktykowanych dotąd tradycyjnych zwyczajów rodzinnych oraz roku obrzędowego zwracając równocześnie uwagę na stopień ich żywotności oraz zachodzące w nich przemiany. Wylicza także zwyczaje zanikłe oraz nowopowstałe (np. święcenia dnia matki i św. Walentego, stawiania choinek po ulicach i na grobach). Celem podtrzymania zanikających zwyczajów powołano w tym mieście do życia w 1948 r. regionalne Towarzystwo tzw. „Czarnych Kuglarzy”. Rozwija ono bardzo interesującą działalność.

W następnym komunikacie W. Haid zastanawia się nad *Elementami ludowymi w leobeńskim policyjnym zarządzaniu porządkowym z 1790 r.* Przedrukowując, z małymi wyjątkami zarządzenie magistrackie, daje następnie do niego bardzo interesujący komentarz. Wspomniane zarządzenie zabraniało pod „wielką karą” m. in. strzelania raketami i puszczania sztucznych ogni między domami; urządzania różnego rodzaju imprez artystycznych bez zezwolenia; popisywania się wędrownych trup teatralnych oraz cyrkowców bez zgody magistratu; korzystania z pomocy mądrych i babek, jeżeli nie posiadali uprawnień; nabywania palm (na niedzielę palmową) od przygodnych sprzedawców; wreszcie stosowania po domach zabobonnych praktyk oraz dawnych zwyczajów na św. Mikołaja i na Trzech Króli. Któż by mógł przypuszczać, że właśnie zwykle zarządzenie magistrackie, których przecież wiele wydawały różne magistraty, mogło być odcięciem życia kulturalnego ówczesnych mieszkańców. A nasi etnografowie tak niechętnie korzystają z źródeł archiwalnych! W kolejnym wystąpieniu O. Hierhammer, *Z działalności bractwa kurkowego w mieście Waidhofen nad Ybbs* na podstawie ksiąg zapisów tej instytucji oraz miejskich rekonstruuje jego rozwój. Bractwo zaczęło działać w 1514 r. Od samego założenia miasto chętnie patronowało jego rozwojowi. Autor opisał niektóre imprezy połączone z uroczystym strzelaniem, m. in. na Trzech Króli, św. Jakuba oraz z okazji przyjazdu różnych osobistości. Dalszy artykuł A. F. Gortipohla traktuje o *Strzelaniu tarczami w Vorarlbergu*. Autor odtwarza, prawie zanikły a praktykowany przez młodzież, zwyczaj urządzania w tzw. „niedzielę strzelecką” (podczas zimy), zabawy polegającej na wyrzucaniu odpowiednimi kijami okrągłych podziurkowanych tarcz. W ostatnim przyczynku *W sprawie ubiorów do chrztu w Austrii* L. Weiss-Aall wypowiada krytyczne uwagi do pracy Luise Wache, *Stroje do chrztu w Austrii*, Wiedeń 1966. Na końcu „doniesień” K. Lugmayer w paru zdaniach przytacza nowe dane do słownika górniczego.

W kolejnym zeszycie P. Assion omawia *Walldürneńskie obrazy najświętszej krwi w Polsce. Przyczynek do ludowo-religijnych stosunków między Środkową i Wschodnią Europą*. Artykuł ten został opracowany w związku z nabyciem w 1965 r. przez Muzeum Kultury Ludowej we Wiedniu, pochodzącego z ziem polskich z XIX wieku, obrazu najświętszej krwi Chrystusowej, typowego dla pracowni z Walldürn (Niemcy Zachodnie). Zasięg występowania tego obrazu nie obejmował dotąd ziem polskich. Jego zakupienie przez Muzeum oraz dodatkowo znalezienie dalszego eksponatu w Polsce (w Lubinie) skłoniło Assion do napisania artykułu. Podobną sprawą zajmuje się następny komunikat L. Schmidta, *O jednym polskim Walldürńskim drzeworycie*. Następnie E. Grabner w artykule „*Transplantatio morborum*” jako *metoda leczenia w ludowej medycynie*, opisuje różne sposoby przenoszenia i przeszczepiania chorób ludzkich, wyjęte z europejskiej literatury antycznej, czasów nowożytnych i z XIX w., na zwierzęta (np. morskie świnki, kozy, kanarki czy pająki), rośliny (zioła lecznicze, kapustę, cebulę, czosnek), metale (kamień magnetyczny, rtęć, ołów, stal), kamienie (korale i kamyki) i kości. Wspomniana metoda, zdaniem autorki, utrzymała się wśród ludu austriackiego do czasów nam współczesnych. *Formuły*

modlitw przeciw czarom, zarazom i śmierci — to kolejna rozprawka H. Hochenegga. Również i ten autor oparł się na drukowanych źródłach (modlitewnikach) z XVII i XVIII w. Są to zbiorki zawierające różne formuły modlitewne, przytoczone dosłownie przez Hochenegga, bez krytycznego komentarza, których wymawianie miało uchronić wiernych przed przykrymi następstwami. Miały zabezpieczać przed burzą, upiorami, czarownicami (m. in. ta modlitwa miała aprobatę papieską Urbana VIII z 1635 r.), zarazą czy morowym powietrzem (modlitwa zachariaszowego krzyża). Lud austriacki niektóre z tych modlitw odmawia do dziś. W dalszej rozprawie A. Höcka, *Rozważania nad czasową emigracją na przykładzie najstarszych ksiąg zawierania małżeństw parafii Elbigenalp w Lechtal* mamy do czynienia z interesującą próbą ustalenia rozmiaru tego przenoszenia się oraz wpływu, jaki ono wywarło na stosunki społeczne rodzinnych wsi. Badania dotyczą okresu po wojnie trzydziestoletniej na podstawie ksiąg z lat 1662–1794. W ostatniej H. H. Hottenroth zajął się adwentowym zwyczajem praktykowanym przez dzieci w dniu św. Mikołaja. Jej tytuł to *Schifferlsetzen. Mikołajowe łódki w Trübenbach okręg Scheibbs*. Opisany zwyczaj praktykuje się do dziś (podobnie jak u nas na „zajacą”). Dzieci przygotowują papierowe łódki, które w przeddzień Mikołaja podrzucają pod drzwi domów: sąsiadów i krewnych. Następnego dnia odbierają je wypełnione słodyczami.

Czwarty zeszyt rozpoczyna komunikat F. Kollreidera, *Wschodnio-tyrolskie meble*, napisany w związku z pracą F. Colleselli, *Tyrolskie meble chłopskie*. Innsbruck 1967. Zawiera on kilka istotnych uzupełnień i sprostowań popartych rycinami. Ostatnim jest artykuł W. Bergera o *Zawartości ilustracyjnej średniowiecznych monet z etnograficznego punktu widzenia*. Dotąd zachowane fenigi opracowano już od strony numizmatycznej czy technicznej. Berger zwrócił na nie uwagę jako etnograf. Po przeanalizowaniu ponad 100 motywów doszedł do wniosku, iż spora ich część ma swoje odbicie na meblach chłopskich, narzędziach czy strojach lub stanowiła różne symbole wierzeniowe, albo też znajdowała zastosowanie w praktykach magicznych. Były one łatwo „czytelne” dla nie znającego pisma ludu, dlatego motywy te umieszczano na pieniądzach.

W dziale „Kronika ludoznawcza” zamieszczono sprawozdania ze zjazdów i kongresów, otwarcia nowych wystaw oraz wspomnienia o wybitnych naukowcach i nekrologii.

Natomiast „Przegląd literatury”, sporządzany głównie przez Leopolda Schmidta, zawiera omówienia aktualnie wychodzących prac z zakresu etnografii rodzimej i europejskiej.

W sumie bardzo interesujące, godne poznania czasopismo etnograficzne.

Walerian Sobisiak

Schweizerisches Archiv für Volkskunde. R. 63, z. 1/2 i 3/4, Basel 1967, s. 280.

Wśród etnograficznych czasopism europejskich omawiane czasopismo szwajcarskie zajmuje szczególne miejsce. Spełnia ono bowiem w pewnym sensie rolę reprezentatywną w etnografii europejskiej, dzięki publikowaniu prac z różnych krajów oraz informowaniu niemalże na bieżąco o aktualnie ukazujących się w Europie wydawnictwach zwartych i ciągłych¹. Zasluga to w dużej mierze jego redaktora, Roberta

¹ Być może, że misję tę przejmie z czasem *Ethnologia Europaea*, względnie *Demos*, mające aktualnie charakter informacyjny.

Wildhabera. Spełnia ono także swego rodzaju rolę „pomostu” między nauką zachodnią a wschodnią, udostępniając na swoich łamach wyniki badawcze zarówno uczonych krajów kapitalistycznych jak i socjalistycznych. Ogłaszanie w nim prac i recenzji etnograficznych z krajów socjalistycznych ma doniosłe znaczenie dla rozwijania i poszerzania kontaktów naukowych, szczególnie dlatego, że pozwala zapoznać się szerszemu gronu czytelników zachodnich z naszymi osiągnięciami. Dotąd było to prawie niemożliwe albo bardzo utrudnione dlatego, że prace naszego obozu wychodzą w mało znanych na ogół językach, a zamieszczane w nich czasami obcojęzyczne streszczenia nie zawsze były wyczerpujące, stąd też nie interesowano się zbyt tą literaturą. Ma to również i dla nas pewne znaczenie, ponieważ znajomość języków, np. rumuńskiego czy węgierskiego, jest u nas mała. Szkoda tylko, że do tej pory nie recenzowano tego czasopisma na łamach *Ludu*.

Szwajcarskie Archiwum Ludoznawcze ma nieco odmienny układ treści od pozostałych czasopism europejskich, zawiera bowiem tylko dwa działy: rozprawy i omówienia. W recenzowanych tu zeszytach za rok 1967 opublikowano 19 rozpraw, w większości o charakterze większych lub mniejszych komunikatów naukowych, ponadto kilka artykułów oraz ponad 150 recenzji, omówień i kilkuwierszowych not bibliograficznych. Informacja wyjątkowo bogata, zwłaszcza w odniesieniu do omówień książkowych².

Redakcja czasopisma z góry ustala problematykę poszczególnych zeszytów. W recenzowanym tomie pierwszy podwójny zeszyt został poświęcony muzeum na wolnym powietrzu, drugi — problematyce wiedzy o maskach i przebierańcach.

Problematyka muzeów na wolnym powietrzu³ wzbudza w ostatnich latach duże zainteresowanie zarówno w Polsce, jak w krajach sąsiednich i innych europejskich. Znajduje to swoje odbicie w organizowanych konferencjach, poświęconych tej tematyce (np. w Czechosłowacji w 1959 r.)⁴ i sympozjach (w Rumunii w 1966 r.)⁵, w zakładaniu tych muzeów i wreszcie — w publikacjach o nich.

Nasze osiągnięcia na tym odcinku podsumował niedawno Longin Malicki w artykule *Etnograficzne muzea na wolnym powietrzu w Polsce*⁶. Sprawa omawianych muzeów znajduje również odzwierciedlenie w publikacjach zagranicznych. Dla przykładu można wymienić tu prace: Wernera Radiga, *Situation der Freilichtmuseen in der DDR*⁷; Kazjuchova Rodinoviča (ZSRR — dotyczy Republiki Estońskiej); Henrika Strodsa (ZSRR — dotyczy Republiki Łotewskiej)⁸; Josefa Beneša (CSRR). Także w odniesieniu do pozostałych krajów europejskich znajdujemy sporo literatury na ten temat⁹. Czasopisma etnograficzne poświęcają niekiedy nawet całe zeszyty tej

² Warto chyba przemyśleć tę sprawę w naszym *Ludzie*. W ostatnim np. tomie za lata 1966—1967 znajdujemy omówienia zaledwie 34 publikacji wydanych w latach od 1956 do 1965! Cóż to jest w porównaniu z informacją szwajcarskiego czasopisma! W tego rodzaju czasopismach chciałoby się mieć aktualną informację bibliograficzną.

³ Nazywanych także parkami etnograficznymi lub, po dawnemu, skansenami.

⁴ Josef Beneš, *Eine Arbeitstagung über die Errichtung von ethnographischen Freilichtmuseen in der ČSR*. „Ethnographica”, I, Brno 1959, s. 131—134. Por. tegoż autora *Eine chronologische Übersicht der Freilichtmuseumsprojekte*. „Ethnographica”, 5—6, Brno 1966, s. 201—206.

⁵ Paul Henri Stahl, *Freilichtmuseen. Internationales museographisches Symposium in Bukarest von 7—15 September 1966*. Por. tegoż autora komunikat w czasopiśmie szwajcarskim.

⁶ Ogłoszony w j. niemieckim w: *Deutsches Jahrbuch für Volkskunde*, R. 13/1967, Berlin 1967, s. 117—122. Por. także artykuły: S. Brzostowskiego, Z. Czerskiego, J. Golakowskiego, W. Jostowej czy J. Lecha.

⁷ Opublikowany w: *Neue Museumskunde*, 9/1966, s. 25—41.

⁸ Zob.: *Ethnographica* 5—6, Brno 1966, s. 122—138 i 139—164.

⁹ Por. Uhlrich Herta, *Museen und Museumskunde in deutschsprachigen Veröffentlichungen 1956—1967*, w: *Deutsches Jahrbuch für Volkskunde*, R. 14/1968, cz. I, Berlin, s. 124—145.

problematyce, jak np. *Ethnographica* (1966), Szwajcarskie Archiwum (1967); to ostatnie informuje czytelnika o muzeach w: Austrii, Jugosławii, NRD i Rumunii. Skansenom w Rumunii poświęcono szczególnie dużo miejsca (6 komunikatów).

Robert Wildhaber w słowie wstępnym pt. *Neuere Freilichtmuseen in Europa* stwierdza, iż w idei organizowania muzeów na wolnym powietrzu nie zaszły dotąd żadne istotne zmiany od momentu ich pojawienia się, co — jego zdaniem — nie jest słuszne, nadal bowiem organizatorzy ich starają się dawać wyidealizowany wprost obraz wsi, eksponując np. wewnątrz chałupy w jej „odświętnym” wystroju, zamiast przedstawić je jako typ powszechnie używany. W tym względzie powinno się więc stosować daleko idący umiar. Istnieje opinia, że najtrafniejsze odbicie rzeczywistości wiejskiej zagrody znajdujemy w skansenach rumuńskich (dlatego też tyle rozpraw o nich) oraz w irlandzkim Old Bunratty Folk Park am Shannon.

Pierwszy z komunikatów rumuńskich Tancred Bănăţeanu, *Les musées ethnographiques roumains* daje ogólne wprowadzenie i informacje o rumuńskim muzealnictwie. Autor stwierdza m. in., iż na ogólną liczbę ponad 200 muzeów istnieje w tym kraju 14 samodzielnych muzeów etnograficznych oraz 31 oddziałów etnograficznych przy muzeach regionalnych. Finanse na ich utrzymanie łoży Akademia. Muzea prowadzą intensywne badania terenowe w kierunku pozyskania najbardziej reprezentatywnych zabytków z poszczególnych regionów. Niektóre muzea specjalizują się np. tylko w ubiorach, inne gromadzą ceramikę ludową itd. W następnym komunikacie *Les musées en plein air. Le choix des pièces caractéristiques* Paul-Henri Stahl zajmuje się (dość pobieżnie — na 5 stronach) problemem powstania muzeów na wolnym powietrzu. Autor przedstawia kilka rodzajów skansenów organizowanych według różnych kryteriów: czasowych, przestrzennych, rzeczowych itp. Podkreśla także potrzebę zakładania dalszych parków etnograficznych. W kolejnym komunikacie *Le musée ethnographique de la Transylvanie. Section en plein air* Valeriu Butură dokonuje przeglądu ekspozycji parku etnograficznego — oddziału muzeum etnograficznego w Cluj. Autor omawia typy budownictwa: mieszkalnego, gospodarczego, sakralnego oraz obiekty produkcyjne rzemiosła i przemysłu wiejskiego z regionu etnograficznego Transylwanii, uzupełniając opisy pięcioma bardzo interesującymi rycinami. W czwartym komunikacie *Ein ethnographisches Freilichtmuseum des Bauernhandwerks und der bäuerlichen Technik in Rumänien* Cornel Irimie zajmuje się rumuńskim parkiem etnograficznym w Sibiu, poświęconym wyłącznie chłopskim technikom pozarolniczym oraz rzemiosłu i przemysłowi wiejskiemu. Myśl założenia muzeum powstała już w 1906 r., do zorganizowania przystąpiono w 1956 r. (na obszarze 60 ha + 40 ha rezerwy), zaś otwarcia dokonano w r. 1966. Zdaniem autora, w muzeum zgromadzono wyjątkowo różnorodne typy obiektów, urządzeń warsztatowych i narzędzi, nie spotykanych gdzie indziej w Europie. Pracownicy muzeum drukują swoje prace w dwóch wydawnictwach: *Cibinum* (wychodzi w 2 językach) oraz w serii monograficznej pt. *Kulturdenkmäler im Museum der bäuerlichen Technik*, w: *Dumbrava Sibiului*. W przedostatnim komunikacie *Le musée de la pomiculture et de la viticulture de Golesti Roumanie* (2 strony) Boris Zderciuc informuje o stanie zaawansowania prac nad skansenem (na obszarze 15 ha) ogrodnictwa i uprawy winnej latorośli. Zamiarem organizatorów jest przedstawienie wspomnianych działów wytwórczości od czasów rzymskich aż do czasów współczesnych. Otwarcie muzeum ma nastąpić w 1975 roku. Tenże autor podaje także ostatnią informację (również 2 strony) o oddziale etnograficznym na wolnym powietrzu w Bran, pt. *La section ethnographique de plein air de Bran, Roumanie*. Na terenie parku zgromadzono obiekty i urządzenia związane z kulturą pasterską. Rocznie zwiedza to muzeum ok. 100 tys. osób.

Parkami etnograficznymi w Jugosławii zajęli się M. V. Draškić, D. Drljača, D. St. Pavlović w artykule *Le musées ethnographiques en plein air en Yougoslavie*. W pierwszym punkcie autorzy podali króciutki rys historyczny powstawania zainteresowań muzealnictwa na wolnym powietrzu; w następnym omówili istniejące muzea w Škofja Loka¹⁰ (Słowenia) i w Sisak (Kroacja), posiadające niewiele eksponatów muzealnych. Do najciekawszych — moim zdaniem — należą np. pięknie malowane ule szufladkowe w Škofja Loka (niespotykane u nas) oraz specjalnie wydzielone, jako obiekty zabytkowe, zespoły wiejskich zagród w Serbii (Vojvodina i Džerdap — 2 ryciny); w trzecim punkcie przedstawiono inne zespoły miejskich i wiejskich zagród w terenie (Sveti Stefan, Počitelj, Novi Pazar i inne), uznane za zabytki etnograficzne; w ostatnim zaś — założenia dla dalszych regionalnych parków, które mają powstać w Županji — Kroacja, Bihać — Bośnia, Kamenica — Serbia, Partizanske Vode — Serbia, Džerdap — Serbia i dla centralnego parku w Belgradzie, mającego powstać na obszarze 75 ha.

Austriacki skansen niedaleko Grazu (16 km) omówił Viktor Herbert Pöttler w artykule *Das Österreichische Freilichtmuseum Graz-Stübing*. Pöttler najpierw przedstawił — podobnie jak autorzy jugosłowiańscy¹¹ — idee tworzenia muzeów skansenowskich w Austrii, w dalszym ciągu zrelacjonował założenia budowy oraz planowane w nim obiekty, i wreszcie stan budowy (rozpoczętej w 1963 r.; do 1966 r. postawiono 14 obiektów).

Ostatnim komunikatem z serii skansenowskiej jest *Das Schwarzwälder Freilichtmuseum „Vogtsbauernhof“ in Gutach im Schwarzwald* Hermanna Schilli, omawiający nowo powstałe w NRF mikromuzeum, urządzone z pozyskanej w 1963 r. starej zagrody wójtowskiej.

Rozprawą ostatnią pierwszego zeszytu jest praca Louisa Carlena *Rechtliches in Bildern und Zeichen religiösen Volksglaubens*, która w oparciu o materiał ikonograficzny ukazuje czytelnikowi elementy kultury prawniczej, zawarte na różnego rodzaju ludowych obrazach i rycinach o treści religijnej. Dotyczą one najczęściej elementów prawa karnego, tj. procesów (Chrystusa, męczenników), stosowanych tortur, więzienia skazańców; rzadziej cywilnego — urodzin, wesel.

W drugim, podwójnym zeszyście, znajdujemy wspomnianą już problematykę, dotyczącą ludowych masek i zwyczajów z nimi związanych, z terenu wschodniej i południowowschodniej Europy (Litwy radzieckiej, Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Grecji; z terenów Czechosłowacji — w następnym tomie). W posłowie zamykającym ten dział (*Nachwort des Redaktors*) R. Wildhaber stwierdza, iż drukując rozprawę chodziło mu głównie o przybliżenie czytelnikom zachodnim mało znanych wśród nich zwyczajów, związanych z używaniem masek z tego właśnie obszaru. Drukowane rozprawy uzupełniają niektóre dawniejsze stwierdzenia o nowe materiały, uzyskane z prowadzonych w międzyczasie badań. Z lektury artykułów o maskach wynika, iż w kulturze ludowej są one jeszcze niekiedy dotąd używane, względnie też stosuje się charakteryzując twarze odpowiednimi dodatkami podczas będących jeszcze w praktyce zwyczajów dorocznych i rodzinnych. Wspominając niekiedy o pochodzeniu niektórych zwyczajów i o stosowaniu w nich masek, autorzy nawiązują do praktykowanego dawniej kultu przodków (pozostałość — dziad i bada na weselu), czy do innych mitycznych postaci, np. obchodzonego święta Dionizosa. Przebierańcy w maskach lub z ucharakteryzowanymi twarzami występują na całym opisywanym obszarze podczas karnawału i wesela. Najczęściej przebiera się młodzież,

¹⁰ Mały park jest częścią ekspozycji mieszczącej się w zamku, którego dyrektorem jest jeden z współautorów, Pavlović.

¹¹ Takie było zresztą życzenie redaktora szwajcarskiego, R. Wildhabera.

rzadziej starsi (dawniej bez różnicy wieku). Maski lub inne dodatki wykonują na ogół przebierańcy sami. Robią je z drzewa, zwłaszcza z kory, ze skóry lub futra, z papieru, dyni a nawet z ceramiki. Maski wyobrażają głowy zwierząt (niedźwiedzia, bociana, wielbłąda) i demonów (diabła, demonów leśnych). Charakterystyczną objęci są: dziad i baba oraz przedstawiciele różnych zawodów. Większość praktykowanych zwyczajów z maskami była bardzo żywotna do II wojny światowej. Każdą z tych rozprawek uzupełniają bardzo interesujące i dobrze wykonane ryciny (łącznie 63) oraz literatura.

A oto kilka szczegółów charakterystycznych dla poszczególnych krajów:

Stasys Skrodenis w *Kostume und Masken in Litauen* stwierdza, iż przebierańcy chodzili najczęściej w dniach od 25 grudnia do 6 stycznia oraz w zapusty. W grupie zapustnej występowała także koza lub koń.

Według R. Reinfussa (*Die Volksmasken in Polen*) używanie maski miało dawniej nadawać rytualnym przeżyciom pewnej powagi i dostojeństwa, wywoływać zgrozę i wyjątkową sytuację, a w miarę zaniku starych ceremonii, magii i wróżb, doszedł trzeci czynnik — mający wywoływać ogólny humor. Reinfuss wyróżnił również trzy grupy widowiskowe, używające różnych charakterystyk: pierwszą — występującą w zwyczajach wiosennych (topienie marzanny, śmiercichy, na podkoziołek i z Judaszem) i używającą do przebierania słomy i drewna; następną — charakterystyczną dla zwyczajów zimowych, w której przebierańcy zakładali maski przedstawiające głowy zwierząt lub chodzili z kukłami wyobrażającymi zwierzęta (turonia, bociana, kozę, lajkonika), i trzecią — występującą w pozostałych zwyczajach do rocznych i innych, której przedstawiciele malowali twarze, doklejając brody, boko-brody i wąsy. Przytoczone przykłady występowania maszkar i przebierańców, poparte rycinami, pochodzą zasadniczo z terenu Małopolski; o pozostałych terenach kraju brak wzmianek i informacji.

Tekla Dömötör (*Masken in Ungarn*) przedstawiła swoje rozważania w kilku krótkich rozdziałach. W pierwszym punkcie omówiła historię wiedzy o maskach na Węgrzech (XVI—XVIII w.), w drugim typologię masek (ludzkie, zwierzęce i demoniczne), w trzecim mityczne postacie i związane z nimi charakterystyki, w czwartym (*Pflanzenmaskierung*) — przyozdabianie się zielenią (król zielono-świąteczny), w dalszym — czas i miejsce występowania (także w izbie prządek, na Mikołaja, Łucję, na 28 grudnia wraz z biciem różgami za niewinne dziatki); wśród przebierańców występuje też lajkonik; w ostatnim — wędrowkę różnych zwyczajów i zmianę ich funkcji.

O maskach w rumuńskich zwyczajach piszą Michai Pop i Constantin Eretescu w artykule *Die Masken im rumänischen Brauchtum*. Zdaniem autorów, przebierańcy występują także na św. Jerzego, Zielone Świątki i 24 czerwca, a w zwyczajach rodzinnych zarówno przy chrzcinach, na weselu i pogrzebie (dziad i baba — uosobienie przodków). Poza tym w grupach przebierańców występują: trzej królowie, bojar, hajducy, Turek, Żyd, lekarz, myśliwy, głuchy oraz tzw. zielony chłop, diabeł albo stary i nowy rok. Charakterystyczny dla Rumunii jest zwyczaj przyozdabiania się dziewcząt w zielony ryż i bieganie w nim przez wieś dla zapewnienia deszczu.

Greckie zwyczaje z maskami opisuje D. S. Loukatos w *Masques et déguisements populaires en Grèce*. Autor daje najpierw krótkie wprowadzenie historyczne nawiązując aż do obchodów Dionizosa, następnie opisy współcześnie stosowanych zwyczajów z maskami (podczas wesela i karnawału) i wreszcie typy masek (w tym wykonywane z dyni i tykwy). Loukatos przytacza bardzo obszerną, w stosunku do pozostałych artykułów, bibliografię.

Jugosłowiańską problematykę wiedzy o maskach reprezentują dwa osobne arty-

kuły. Pierwszy *Das Maskenwesen Jugoslaviens* pod redakcją nestora etnografii Milovana Gavazzi¹², drugi *Masken der Slowenen* napisany przez wybitnego znawcę tego problemu, Niko Kureta. Zawarte w nich zwyczaje związane z maskami przedstawiono według regionów etnicznych. W Macedonii przebierańcy (przeważnie mężczyźni w wieku 20–60 lat) występują także na Wielkanoc, św. Jerzego, w izbach prządek i podczas obrzezania u mahometan. Wśród masek zwierzęcych występuje wielbłąd, osioł i koń. W rejonie Kosowe Pole wielką popularnością cieszą się przebrani za niedźwiedzia lub bociana, w Serbii grupy widowiskowe na weselach i w izbach prządek. W Hercegowinie maski prawie w ogóle nie występują, natomiast w Wojwodinie chodzą także na św. Teodora, sprawdzając, czy kominy są wyczyszczone, a na Barbarę sprawdzają znowuż postępy w pracach przy przędzeniu. W święta Bożego Narodzenia chodzą herody, i ze szopką. W niektórych regionach Jugosławii występują jeszcze dwa zwyczaje: tzw. „deszczowych dziewcząt” (podobnie w Rumunii) oraz „zielony Jerzy” (zbliżony do naszego „latka”).

Dla Słowenii¹³ charakterystyczną postacią karnawałową jest bożek Kórent. Jedna z tamtejszych wsi, Cerkno, znana jest z produkcji masek.

Przegląd zwyczajów maskowych zamyka artykuł Rosicy Angelovej *Le masques populaires bulgares* dotyczący obszaru Bułgarii. Najpowszechniejszym do dziś jest na tym terenie zwyczaj maskarad noworocznych na 14 stycznia oraz podczas wesel wiejskich. Na terenie Bułgarii znajdujemy wielkie bogactwo różnorodnych masek.

Dział omówień daje, jak już wspomniano, bieżącą informację o wychodzących: 1. czasopismach etnograficznych ze szczególnym uwzględnieniem najistotniejszych problemów; 2. bibliografiach europejskich, w tym również muzealnych; 3. podręcznikach, regionalnych monografiach i pracach specjalistycznych, a następnie o pozostałych publikacjach według podziału rzeczowego, np.: w 1 zeszytce o: a) gospodarstwie alpejskim, b) sztuce ludowej, c) zwyczajach, d) religioznawstwie, e) prawie ludowym, f) pieśniach, g) literaturze; w 2 zeszytce znajdujemy ponadto recenzje z etnografii rolnictwa, medycyny ludowej, omówienia katalogów muzealnych i krótkie streszczenia bibliograficzne.

Walerian Sobisiak

Jahrbuch des Museums für Völkerkunde zu Leipzig. T. XXII, Akademie-Verlag-Berlin 1966, s. 240, tabl. LXVII, mapy.

Kolejny rocznik muzeum lipskiego zawiera obok rozpraw etnograficznych z wszystkich kontynentów również rozprawy o charakterze muzealnym, których niniejsze omówienie nie obejmuje. Starym zwyczajem tom zawiera, obok rozpraw pracowników muzeum lipskiego, także publikacje uczonych spoza NRD oraz tłumaczenie pracy Lin Yao-Hua i N. N. Čeboksarowa o gospodarczo-kulturowych typach w Chinach.

Na wstępie dyrektor muzeum, prof. H. Damm, przedstawia biografię zmarłego, byłego dyr. muzeum lipskiego, prof. Fritza Krause (1881–1963), geografa z wykształcenia, który wszystkie swoje siły poświęcił etnologii, z zamiłowaniem oddawał się

¹² W przygotowaniu tej rozprawki wzięli udział: Niko Kuret z Lubliany, Milenko Filipović z Belgradu, Bronislav Rusić ze Skopje, Mirjana Ilić-Maluckov z Nowego Sadu oraz Katica Benc-Bošković i Marija Išgum z Zagrzebia.

¹³ Artykuł Kureta jest zarysem monograficznym. Cały problem ujęty został w 11 paragrafach.

amerykanistyce i metodologii, w której uchodzi za twórcę tzw. *Strukturlehre*. F. Krause zajmował się również niemiecką kulturą społeczną, lecz nade wszystko był muzeologiem, usilnie ubiegającym o utrzymanie podwójnego charakteru muzeum — placówki naukowej i wychowawczej.

Georg Höltker przedstawia w artykule *Das Geisterhaus bei den Bosngun am unteren Ramu River, Neu Guinea* wyniki badań z lat 1936–1939. Badacz zapoznaje czytelnika z poszczególnymi fazami wznoszenia domu oraz zwyczajami i wierzeniami, związanymi z budową domu duchów. Höltker analizuje zdobnictwo — płaskorzeźbę i malarstwo Bosngunów — a obserwacje swoje uzupełnia wartościowymi fotogramami. Artykuł Höltkera zasługuje na uwagę z dwóch powodów: 1) jest unikalnym zapisem współuczestnika budowy domu duchów i 2) co wydaje się dosyć odważnym i śmiałym stwierdzeniem, może rzucić światło na genezę budownictwa w zachodnich Karolinach (sposób wznoszenia słupów, wysunięty dach, platforma — jak na Jap, płaskorzeźby i malowidła — jak na Palau).

Kamienne lub drewniane tłuki odgrywały na wyspach Oceanu Spokojnego ważną rolę przy przygotowywaniu pożywienia. Opisowi, systematyce, funkcji, wytwarzaniu oraz historyczno-kulturowemu znaczeniu trzech tłuków polinezyjskich ze zbiorów etnologicznych uniwersytetu w Getyndze, uwagę poświęca Manfred Urban w rozprawie *Polynesische Stössel*. Uwzględniając wyniki różnych badaczy (A. Bühler, F. Speiser, T. Heyerdahl) i własne obserwacje, M. Urban dochodzi do wniosku, że melanezyjskie i polinezyjskie tłuki wykazują daleko idące podobieństwo, które niekoniecznie musi potwierdzić ich historyczno-kulturowe powiązania, gdyż podobną funkcję pełnią tłuki Indian północno-zachodnich wybrzeży Ameryki.

Wyniki badań afrykańskich przedstawia Walter Konrad, który badał Budumów (mieszkańców wysp jeziora Czad), uchodzących dotąd za krajowców nie znających pieśni ani też instrumentów muzycznych, a wybijających takt do tańca jedynie słabym klaskaniem w dłoń. W. Konrad stwierdza na podstawie czteromiesięcznych badań w *Über Buduma-Lieder und den Bau einer fünfsaitigen Buduma-Harfe*, że wyspiarze śpiewają do tańca, grają na harfie i wybijają również takt klaskaniem w dłoń. Różnice pomiędzy śpiewem kobiecym i męskim objawiają się w treści pieśni (kobiety śpiewają „pieśni ludowe” i „pieśni kuchenne”) i sposobie wykonywania ich. Kobiety śpiewają w chórach, bez towarzyszenia instrumentów. Mężczyźni śpiewają zawsze solo i sami grają na harfie, towarzyszy im dodatkowo pomocnik, bębnujący na części rezonującej harfy dłońmi. W. Konrad stwierdził u Budumów trzy typy bębnow, lutnię (*Binnenspiesslaute*) i pięciostrunową harfę, najważniejszy, i zdaniem badacza, dawno znany Budumom instrument szarpany. Pełni on równocześnie funkcję bębna i tamtamu, co pozwala wnioskować o jego nawiązaniu do bębna wojennego. Treści pieśni śpiewanych przy akompaniamencie harfy pozwalają wnioskować, że harfę identyfikuje się z pieśniarzem, uważa się ją za żywy organizm, nadając jej nazwy ciała, jak „brzuch” (korpus rezonansowy), tętnica (struna), noszące jednak głębsze znaczenie. I tak „brzuch” identyfikować należy z „syty, zadowolony, z kimś, komu się dobrze powodzi”. „Żyła” a właściwiej „tętnica” oznaczało w czasach przedkolonialnych szczególnie dzielnego wojownika, gwarantującego życie i powodzenie społeczności wysp. „Brzuch” nakryty jest „skórą starej krowy”, co raczej tłumaczyć należy jako „skóra dobrej, pocciwej krowy” i jest wyrazem szacunku dla krów, które są marzeniem i celem Budumów. Podobnie jest z pozostałymi częściami harfy. I tak wyodrębnia się: głowę (główkę), szyję (szyjkę), *dodo* (tj. penis — na oznaczenie podstawka).

Badacz podaje dane o surowcu (drzewo akacjowe i włókna roślinne), a kończy opisem harfy, zbudowanej dla niego na zamówienie.

Od tradycyjnych rozpraw etnograficznych odbiega merytoryczną treścią przyczynek Charlesa W. Arnade, *A Discussion of the Bolivian Indian*. Jest to próba ekonomicznej oceny rewolucji boliwijskiej z punktu widzenia Indian, stanowiących około 65% ogółu ludności Boliwii. Mając na względzie aktualność polityczną i społeczną omawianego zagadnienia, autor sprawozdania wykracza nieco poza przyjęte dla omówienia ramy i przedstawia najistotniejsze problemy, dotyczące nie tylko Indian boliwijskich. Przyjmuje się, że 60–65% ogółu ludności boliwijskiej zatrudniona jest w rolnictwie, zaś z ogólnej liczby samych Indian aż 85% związanych jest z ziemią. Inne źródła z 1954 r. przyjmują, że aż 84% ludności jest związane z rolnictwem o typie średniowieczno-feudalnym.

W boliwijskim systemie feudalnym w szczególnie ciężkim położeniu znaleźli się *yanaconas* — Indianie, pragnący uniknąć danin w naturze, lub pracy w kopalniach, oddając się w zamian za uprawianą ziemię w rodzaj terminowej służby. System ten uzyskał w 1834 r. status prawny i znany jest jako tzw. *colonato*, a Indianie służący (poddani) na ziemi zwani są *colonos* (rodzaj robotnika dniówkowego), zaś właściciele ziemscy — patroni¹. Pańszczyzna kształtowała się bardzo różnie, lecz nie wynosiła mniej niż 10 dni miesięcznie (od wschodu do zachodu słońca). W boliwijskiej strukturze agrarnej, o cechach głęboko średniowiecznych, mimo tak ciężkich warunków, Indianom (pańszczyźnianym) powodziło się lepiej niż robotnikom. Na *colonos* ciążył jednak jeszcze drugi obowiązek, czyniący system ten nieznośny, tzw. *pongueaje*. Była to służba kolona i jego rodziny na rzecz patrona, li tylko dlatego, że był patronem. Służba miała różny charakter: praca na ziemi lub w siedzibie patrona w mieście, nierzadko aż jeden miesiąc i więcej (niezależnie od odległości od siedziby), wyrób sera, pasterstwo i in. Patroni nie cofali się nadto przed stosowaniem kar cielesnych (chłosta) a nawet zabójstwem. Rząd boliwijski nie uczynił nic, by przyjąć Indianom z pomocą, a dla pozorów wprowadzone przepisy nie zostały egzekwowane kiedy stawały w obronie Indian, przestrzegano ich natomiast z całą bezwzględnością, kiedy faworyzowały właścicieli ziemskich.

Kilku prezydentów w pierwszej połowie XIX w. usiłowało znieść te formy pańszczyzny, lecz próby ich spełzyły na niczym. Wyzwolenie Indian nastąpiło dopiero w czasie rewolucji boliwijskiej w 1952 r. Od wieków związani nieludzką pańszczyzną z ziemią prawowici użytkownicy stali się jej prawowitymi właścicielami, ich sytuacja ekonomiczna nieporównywalnie korzystniejsza. W tym świetle Arnade ocenia rewolucję boliwijską jako wielkie osiągnięcie. Artykuł zaopatrzony jest w bogaty zestaw bibliografii odnotowanej do zagadnienia rewolucji agrarnej w Boliwii.

Dla etnografa-muzeologa o pierwszorzędym znaczeniu są rozprawy Dietricha Drosta (*Die Sonderausstellung „Kunst aus Afrika“ 1963–1965*) i Wolfganga Königa (*Die Ausstellung Zentral- und Mittelasien — Mongolei und Turkmenien*), zajmujące się problemem ekspozycji etnograficznych.

Werner Hartwig przedstawia opis 350 mongolskich eksponatów etnograficznych, nabytych w 1961 r. przez muzeum lipskie w czasie ekspedycji naukowej, której plan obejmuje nadto ponad 1100 kolorowych fotografii.

Konrad Wypych

¹ Instytucji patronów na terenie sąsiedniego Peru więcej uwagi poświęca Anna Kowalska-Lewicka, *Shipibo*. Wrocław 1969, Prace Etnologiczne, t. IX, s. 149–161. Autorka monografii wyraża pogląd, że instytucja ta, na terenie Montanii, jest konsekwencją działalności misyjnej, uważa ją za rodzaj kontynuacji misji biorąc pod uwagę jej stronę polityczno-gospodarczą (s. 154).

Jahrbuch des Museums für Völkerkunde zu Leipzig. T. XXIII, Akademie-Verlag-Berlin 1966, s. 170, tabl. XXXIII, ryciny, mapy.

Zgodnie z dotychczasową tradycją, redakcja rocznika muzeum lipskiego przedstawia czytelnikom wyniki badań terenowych, wyniki badań nad obiektami muzealnymi a także rozprawy z muzeologii.

Trzy pierwsze prace poświęcone są etnografii Melanezji. P. Carl Laufer (*Der Ackerbau der Beining*) przedstawia wyniki badań terenowych nad uprawą ziemi w Nowej Brytanii. Badacz koncentruje uwagę na problemach trzebieży buszu, ogrodnictwie pól uprawnych, uprawie i zbiorach tary oraz na uprawie innych roślin (szparagi, yams, kukurydza i in.) i podziale pracy. Georg Höltker (*Zwei merkwürdige Zauberbündel mit Holzfiguren von der Insel Kairiru in NO-Neuguinea*) daje opis sprężonych figur antropomorficznych, których siła czarownicza (*mana*) zgodnie z wiarą krajowców wzrasta przez dodawanie. Problemy poruszane przez badacza marginalnie wchodzą w zakres etnopsychologii; ciężar pracy koncentruje się na opisie figur antropomorficznych. Znany badacz Nowej Gwinei Eike Haberland (*Zur Ethnographie der Alfendio-Region — Südlicher Sepik-Distrikt, Neuguinea*) prezentuje część wyników badań terenowych z 1963 r., poszerzając w znacznym stopniu wiedzę o krajowcach zamieszkających w rejonie południowego Sepiku. Na podstawie badań (ubogiej) kultury materialnej Haberland wyodrębnia wpływy sąsiednie (Sepik) i austronezyjskie, promieniujące od wybrzeża do wnętrza wyspy. W obrębie kultury społecznej i duchowej badacz zwraca uwagę na funkcję fletów i magiczne palczki. Na uwagę zasługują nadto istniejące obok siebie 3 systemy liczbowe.

Aczkolwiek Henny Herald Hansen (*Problem of Contact and Change. Field Research in a Muslim Village in the Island of Bahrain*) przedstawia wyniki swoich badań socjologicznych, zasługują one ze względu na interesujące etnografa przemiany zachodzące pod wpływem industrializacji rafinerii naftowej na uwagę. Przemiany kulturowe następują pod wpływem kontaktu muzułmańskich robotników z białymi i ich zdobyczami technicznymi oraz w mniejszym stopniu kobiet muzułmańskich z białą służbą zdrowia.

Wolfgang Jakobeit (*Ein Stirnjoch wird gemacht*) w przyczynku o wyrobie jarzma w Łużycach wkracza w zakres tzw. etnografii rzemiosła, zyskującej w miarę zaniku rzemiosła (pracującego na rzecz chłopstwa) zwolenników. Także następna praca poświęcona jest kulturze materialnej. Alice Gaborjan (*Östliche Elemente in der ungarischen Fussbekleidung*) przedstawia wpływy wschodnie na węgierskie obuwie dochodząc do wniosku, że istniejące źródła pozwalają na zróżnicowanie rzemieślniczej produkcji obuwia i wyodrębnienie w określonych czasokresach wpływów zachodnich i wschodnich, uzależnionych początkowo od elementu autochtonicznego (w chwili przybycia Węgrów w ich obecne siedziby) a w XVI i XVII w. od wpływów panowania osmańsko-tureckiego. Z ustaniem ostatniego przeważają, jak w wiekach XIII–XVI, wpływy zachodnie. Formy obuwia węgierskiego z tego czasokresu nie różnią się, jak ustalono na podstawie badań archeologicznych, od obuwia polskiego, szwedzkiego, rosyjskiego czy niemieckiego.

Ekspozatom archeologicznym, tzw. zbiorowi Ohnefalsch-Richter, poświęcona jest rozprawa Edyty Hoffman, a w tłumaczeniu W. Königa przedstawiony został przekład z *Sowieckiej etnografii*, pióra L. P. Potapova (Z. 4/1964) o Muzeum Antropologii i Etnografii Akademii Nauk ZSRR.

Na uwagę muzeologów zasługują wstępne wyniki badań o wprowadzeniu nowoczesnych zdobyczy do opracowywania zbiorów muzealnych przy pomocy kart dziurkowanych, zawierających zaszyfrowane wg określonych kluczy informacje o ekspoz-

natach muzealnych. Praca Barbary Treide (*Erprobung von Lochkarten zur Auswertung ethnographischer Sammlungen im Museum für Völkerkunde zu Leipzig*) ma zapoznać muzeologów z doświadczeniem lipskim, ale także, zgodnie z życzeniem autorki, pobudzić do twórczej dyskusji. System dziurkowych kart katalogowych — zdaniem autora sprawozdania — zasługuje ze względu na jego walory na wprowadzenie w większych muzeach polskich.

Konrad Wypych

L'ethnographie. Société d'Ethnographie de Paris. Paris 1966/1967, t. 60—61 (nouvelle série), s. 154.

Na treść podwójnego tym razem tomu, za lata 1966—1967, składają się jak zwykle, rozprawy i artykuły, dotyczące zarówno Europy jak i kultur pozaeuropejskich. Do europejskiej grupy należą cztery pierwsze artykuły, a pozaeuropejską tematykę reprezentuje dalsze sześć. Notka materiałowa o technice koszykarskiej na Tasmanii i kronika działalności Towarzystwa zamykają tom.

A oto przegląd jego treści:

M. L. Tenèze, *De quelques travaux français et étrangers, consacrés, au paysan dans la littérature française, du XI^e au XVIII^e siècle*. Wieśniak, o którym najwcześniejsze wzmianki trafiamy w średniowiecznych pieśniach rycerskich, w poezji dworskiej i tzw. pieśniach pasterskich, zrazu ukazywany jest jako postać nieucywilizowana, naiwna i przez to komiczna. Ale w literaturze XVIII wieku widzimy go już jako chłopa-mądrałę, który kpi sobie z uczonych i dworaków. Szkic L. M. Tenèze charakteryzuje bogatą ewolucję literackiego obrazu chłopa na przestrzeni od średniowiecza po *Chłopów* H. Balzaka. Zaskakuje nas, jak liczni badacze niemieccy przed I wojną światową zajmowali się tym tematem.

M. Bouteiller, *Les types sociaux décrits à propos de l'Orphelin dans la littérature „enfantine” de 1800 à 1890*. Powstała w XIX wieku literatura, którą można nazwać „dziecięcą” lub dokładniej „naiwną”, a która przecież podjęła temat społecznie ważki: los biednych sierot i półsierot. W licznych nowelach i powieściach na ten temat powtarzają się ludzkie typy i charaktery, reprezentujące określone środowiska społeczne tak, jak powtarzają się również modne wtedy schematy po-myślnych rozwiązań w dramatach bohaterów tych utworów.

J. Belin-Milleron, *Les correspondances symboliques et l'ethnologie en Puisaye*. Puisaye to niewielki region we Francji u styku departamentów Loiret, Yonne i Nièvre. W ludowej technice selekcji ziarn siewnych roślin (np. maku, zbóż itp.), w ludowym odróżnianiu roślin paszowych i in., a także w niektórych opowiadaniach można wykryć interesujące sposoby myślenia. Ma w nich zastosowanie symbolika, która odzwierciedla stosunek człowieka do form i procesów rzeczywistych. Autor, opisując przykłady, zwraca uwagę na duże znaczenie tych spostrzeżeń dla poznania mechanizmów w procesie myślenia.

N. Dunare, *L'élevage pendulaire double (bi-pendulaire) dans les économies traditionnelles carpatiques et alpines*. Pasterska hodowla zwierząt (owiec, bydła i świń) na obszarach Karpat i Alp ma pod wzgl. morfologicznym cztery zasadnicze postacie: 1. osiadłą z wypasem na miejscu w zagrodzie; 2. rolno-lokalną z wypasem w pobliżu wsi; 3. halną i 4. transhumacyjną. Pasterstwo halne ma dwie odmiany: a) halne-zwykłe, w którym stada wypędza się późną wiosną na kolejne hale; b) halne-dwoiste, w którym stada spędzają zimę poza wsią. Zwykle pód koniec lata

spędza się je z hal w pobliże wsi, ale tuż przed zimą przepędza się je do zimowisk, w których są nagromadzone zapasy siana i liści. Takich zimowisk jest kilka i są one usytuowane na leśnych polanach z dala od wsi. Ten podtyp pasterstwa halnego jest charakterystyczny dla stref górskich o bogatym zadrzewieniu. Ma w nim miejsce m. in. stosowanie koszarowania dla naturalnego nawożenia pól i łąk. Kultury górali, praktykujących tę formę pasterstwa, mają poza tym szereg cech swoistych. M. in. w technice wyřębu lasu, budownictwie, gospodarce sianem, obróbcie drewna itp. W sumie — interesujące studium porównawcze, do którego sporo wniosły polskie publikacje na temat pasterstwa w Tatrach, na Podhalu i w innych częściach Karpat.

F. Beaudouin, *Une famille de voiles égyptiennes de l'antiquité à nos jours*. Artykuł zawiera analizę trzech typów egipskich statków żaglowych, które autor zalicza do jednej rodziny. Postępując retrogresywnie, charakteryzuje typ zwany mar-kab, używany jeszcze i dziś na wodach Nilu. Typ starszy to statek żaglowy z okresu nowego cesarstwa, odtworzony w oparciu o malowidła ze świątyni Deir el Bahari z czasów wyprawy do kraju Punt za królowej Hatchepsout. Typ trzeci, najstarszy, odtworzony na podstawie malowideł z grobowca Sakarah z czasu V dynastii, pochodzi z okresu starego cesarstwa. Wszystkie trzy reprezentują kolejne fazy rozwojowe, w których ulepszeniu podlega sposób i miejsce osadzenia masztu, zawieszenia żagla i stopień stateczności żaglowca.

M. Bekombo, *Note sur le temps. Conceptions et attitudes chez les Dwała*. Pojmowanie czasu u ludów kopieniacych Afryki równikowej jest wielce różne od europejskiego. Świadczy o tym m. in. terminologia, przy pomocy której określa się to, co ma związek z pomiarami i wpływem czasu oraz rozmaite tradycyjne mierniki czasu. Czytając ten interesujący artykuł odnosi się wrażenie, że w dawnym ludowym kalendarzu Słowian i pojmowaniu czasu można by znaleźć sporo analogii.

M. Lima, *La terminologie de la parenté chez les Tshokwe*. Grupa murzynów Tshokwe z rodziny Bantu zamieszkuje częściowo w pñ.-wsch. Angoli, a częściowo w prowincjach Kasai i Katanga w Kongo-Kinszasie. Żyją z gospodarki kopieniackiej, uprawiając maniok na nowinach leśnych, wypalanych w puszczy. Na ogół pozostają jeszcze w stosunkach matrylinearnych, virilokalnych. Na oznaczenie stosunków pokrewieństwa stosują wielce złożone nazewnictwo. Artykuł prezentuje przykłady i wyjaśnia podstawy tego nazewnictwa. Zaskakującym szczegółem jest m. in. to, że w języku Tshokwe ojciec nazywa się *tata* a matka — *mama* (s. 71). Świetnie napisany artykuł, może być przykładem precyzyjnej metody i zwięzłości stylu.

L. Balsan, *L'or du Monomotapa*. Legendarna, arabska Yuti a afrykańska Monomotapa to kraina złota, która znajduje się na terytorium Rodezji. Jej stolicą było gdzieś między XII a XVII w. Zimbabwe. Autor opisuje, jak doszło do penetracji Portugalczyków na ten teren w XVI wieku, i przedstawia wyniki swoich archiwalnych oraz terenowych badań nad losami Monomotapy. Dochodzi do wniosku, że monumentalne budowle w Zimbabwe powstały nie wcześniej, niż w pierwszej połowie bieżącego tysiąclecia, i że Monomotapa nie jest legendarnym Ophirem króla Salomona ani też krainą Pount, do której faraon Ramzes II w 1180 r. p.n.e. wysłał ekspedycję złożoną z 10 tys. ludzi. Zimbabwe było stolicą krótkotrwałego, efemerycznego imperium, opartego na eksploatacji złota.

R. Lacombe, *Une plainte indienne internationale au XVIIIe siècle: La fin du bons sauvages*. Decyzja oddania przez Hiszpanów w 1750 r. terytorium na wsch. brzegu rzeki Urugwaj Portugalczykom, w zamian za port i region Sacramento

u ujścia Rio de la Plata, wywołała bunt miejscowych Indian z grupy Tupi-Guarani. Na tym terytorium mieściło się bowiem siedem tzw. *reductions* jezuickich, przez tych Indian zamieszkałych. Ogół kolonii i osad tego rodzaju, założonych na początku XVII w., składał się na ogromne państwo, doskonale zorganizowane i świetnie zagospodarowane. Terytoria oddane Portugalczykom były bogate w uprawy *hervy maté* (tzw. herbaty jezuitów) oraz w stada bydła. Bunt zaczął się od wysłania do króla Hiszpanii, Ferdynanda VI, listów ze skargami, ale te okazały się nieskuteczne. Doszło więc do zbrojnego oporu. Zdarzenia, które po tym nastąpiły, skończyły się wypędzeniem jezuitów. To zaś spowodowało zniszczenie świetnie zapowiadającego się, autochtonicznego państwa Indian, jedyne jakie powstało po konkwisie, a zorganizowanego przez jezuitów.

S. Thierry, *Quelques aspects du rôle culturel des fleurs en Asie méridionale*. Kwiaty, jako elementy składowe obrzędów najróżniejszego rodzaju, zdają się mieć najstarsze tradycje w południowej Azji. Być może, że pozostaje to w związku z kultem drzewa, który, zdaniem autora, wywodzi się właśnie z Indii. Świadczy o tym starożytna literatura bramińska i buddyjska. Tam także poświadczone są najstarsze tradycje posługiwania się roślinami w celach terapeutycznych, profilaktycznych i in. W mitologii hinduskiej kwiaty odgrywają wiele znaczące role. Mnóstwo jest m. in. mitów, wyjaśniających cudowne właściwości niektórych kwiatów. Toteż u podstawy przeróżnych praktyk z kwiatami leżą wierzenia, że ofiary z kwiatów mogą ofiarującym zapewnić pomyślność, zaszczyty, bogactwo, młodość, przyszłe narodzenia w uprzywilejowanych kastach, nawet nieśmiertelność i nirwanę. Indie są zatem ojczyzną bogatej symboliki kwiatów. Wielka jest różnorodność choćby samych tylko sposobów, w jakie układa się bukiety z kwiatów, różne dla różnych okoliczności i celów. Kwiaty posiadają w Indiach pozycję szczególnie uprzywilejowaną w aktach kultowych, towarzyskich i in. Temat bardzo interesujący, rzadko w europejskiej literaturze etnograficznej podejmowany.

Tadeusz Wróblewski

Arts et Traditions Populaires. Revue trimestrielle de la Société d'Ethnographie française, publiée avec le concours du Centre national de la Recherche scientifique. Année 15, Paris 1967, zesz. 1, 2, 3—4, s. 430, ilustr.

Ten mało u nas popularny kwartalnik etnografii francuskiej, odpowiednik polskiego *Ludu*, zasługuje na bliższe poznanie. Jeśli bowiem nawet dość obojętne być mogą dla polskiego środowiska etnograficznego realia francuskiej kultury ludowej, to bez wątpienia pouczający będzie wgląd w aktualne zainteresowania, prace, a zwłaszcza metody badawcze etnografów francuskich, jak również sposób redagowania czasopisma.

Każdy z zeszytów omawianego kwartalnika zawiera po dwa obszernie artykuły oraz po 1—2 krótkich komunikatów („Notes et matériaux”). Publikacje te dotyczą przeważnie zagadnień szeroko pojmowanego folkloru francuskiego. Niektórym z nich warto poświęcić nieco więcej uwagi z racji ciekawych metod badawczych oraz poglądów ich autorów, wyrażających sposób myślenia nowoczesnej etnografii.

Interesującą rozprawą teoretyczną jest artykuł J. M. Guilchera poświęcony tradycyjnej kulturze wiejskiej Dolnej Bretonii¹. Pretekstem do uogólniających roz-

¹ Jean-Michel Guilcher, *Conservation et renouvellement dans la culture paysanne ancienne de Basse-Bretagne*. Z. 1, s. 1—18. Warto dodać, że pierwszy numer kwartalnika ma charakter

ważań teoretycznych nad kulturą ludową stała się analiza dawnych bretońskich tradycji tanecznych (Guilcher jest znawcą tańca ludowego). Autor bada współzależności i czynniki kształtujące tradycyjną kulturę wiejską i wpływające na jej ewolucję. Omawiając poszczególne elementy badanego systemu kulturowego: ustrój społeczny regionu, rolę tradycji ustnej i świadomości dziedzictwa kulturalnego, siłę zwyczajów, mechanizm przemienności — jako rezultatu interakcji, wariantów, kontaminacji, zapożyczeń i adaptacji z kultur wyższych — sporo uwagi poświęca roli czynnika zabawy i współzawodnictwa w tańcu, muzyce i wyczynie fizycznym. Uwidacznia się ono w kulturze bretońskiej w instytucjonalnych grach zespołowych jak wyścigi, zabawy siłowe, zawody śpiewacze i taneczne, a także w pracach zespołowych: sianokosach, żniwach, karczunku, przędzeniu itd. W konkluzji autor stwierdza, że badana przezeń kultura, znajdując się pod działaniem przeciwnych tendencji: zachowawczej i postępowej, zbliża się jednak stopniowo lecz nieodwołalnie do swego kresu.

Pasjonującą lekturą jest artykuł D. Lauranta na temat dolnobretońskiej ballady („gwerz”) o Ludwiku le Ravallec, młodzieńcu zamordowanym za czasów panowania Ludwika XV². Autor ukazał w nim interesującą metodę badań folklorystycznych nad historią powstania i realnością wątku balladowego. Omawiana ballada jest echem wydarzenia, jakie miało miejsce w pewnej bretońskiej wsi w 1732 r., i które tak silnie wstrząsnęło opinią społeczną regionu, że pamięć o nim przetrwała tam do dziś nie tylko w artystycznej formie ballady, lecz w żywej, przekazanej tradycją kilku pokoleń znajomości faktów. W przeprowadzonych dochodzeniach autor posłużył się metodami klasycznej kryminalistyki, badając zachowane XVIII-wieczne akta sądowe procesu przeciwko domniemanym zabójcom bohatera ballady, dokonując wizji lokalnej okolic miejsca zbrodni, które pod względem topograficznym nie uległy większym zmianom, wreszcie „przesłuchując świadków” w osobach potomków ówczesnych mieszkańców okolicznych wsi. Niezależnie od tego autor porównuje metodą filologiczną kilkanaście dawniejszych i współczesnych wariantów ballady. Usiłując wykryć motywy zbrodni autor wyjaśnia zarazem powód tak silnego poruszenia opinii publicznej; obok melodramatycznych okoliczności był nim fakt nieukarania sprawców, przy czym autor ujawnia powiązania zabójców z wymiarem sprawiedliwości i odsłania kulisy ówczesnej mafii.

Artykuł nie jest przeto typową pracą filologiczną lecz interesującym studium na temat historii kultury regionu i funkcjonowania mechanizmu tradycji ustnej. Jego wartość polega przede wszystkim na ukazaniu niecodziennej metody prowadzenia badań folklorystycznych.

Warto wreszcie wskazać na teoretyczno-metodologiczną rozprawkę H. Raulina pt. *Folklor a etnologie*³. Autor utożsamiając folklor z etnografią przeciwstawia mu etnologię, przy czym folklorowi (raczej folklorystyce) przypisuje charakter deskryptywny. Doceniając wartość materiałów folklorystycznych zebranych dawniej, postuluje nowe ich odczytanie ze stanowiska i metodą etnologii. Jako sposoby weryfikacji materiału wskazuje źródła archiwalne, żywe tradycje, przekazy zachowane w pamięci informatorów współczesnych, w ustrojach rodowych, folwarcznych itp. Posługując się powyższymi metodami autor polemizuje z interpretacją van Genepa opisanych przez niego niektórych zwyczajów rolniczych z terenu Alp Północnych.

monograficzny i poświęcony jest w całości folklorowi Bretanii, jednego z najbardziej zachowawczych regionów Francji.

² Donatien Laurent, *La gwerz de Louis le Ravallec*. Z. 1, s. 19—79.

³ Henri Raulin, *Folklore et ethnologie. A propos de cérémonies agraires dans les Alpes du Nord*. Z. 2, s. 101—118.

Pozostałe artykuły to monografia na temat wielkich maszkar pochodowych w półn.-zach. Europie oraz dwa studia ikonograficzno-historyczne⁴. Komunikaty zawierają krótkie relacje o archaicznych zwyczajach ludowych z różnych regionów Francji.

Każdy z zeszytów kwartalnika zawiera dział recenzji (m. in. w zesz. 2 omówiono jedyną pozycję polską: J. Orynżyny *O sztukę ludową*). Jedną trzecią objętości całego rocznika zajmuje obszerny dział kronik, co wyraźnie świadczy o wadze, jaką przywiązują wydawcy do wszechstronnej informacji. Znajduje się tam m. in. wykaz nabytków dla Muzeum Sztuki Ludowej w Paryżu i jego biblioteki, dalej kronika wydarzeń i sprawozdanie z działalności różnych instytucji związanych z etnografią, zestawienie tematyczne — ujęte personalnie — prowadzonych badań indywidualnych, a także wykaz uzyskanych doktoratów z etnologii. Rocznik zamykają wyczerpujące zestawienia filmografii, dyskografii i bibliografii etnograficznej za rok poprzedni (1966).

Zestawienia te u polskiego czytelnika mogą budzić tylko cichą zazdrość i żal, że nie posiadamy u nas podobnych — wzorowych i świeżych opracowań zebranych w któryś z organów polskiej etnografii.

Bogusław Linette

Anthropos. Wydawnictwo Anthropos-Institut, Fryburg 1966, t. 61, nr 1—2, 3—6, s. 399 + 598.

Na tom 61 za rok 1966 składają się tym razem dwa obszerne zeszyty o bogatej zawartości. Jako czasopismo *Anthropos* został założony w 1906 r. przez o. Wilhelma Schmidta. Recenzowany tom jest więc 61 tomem kolejnym. O tym przypomina artykuł wstępny aktualnego redaktora *Anthroposu* Arnolda Burgmanna, zamieszczony jako pierwszy, a podsumowujący ogromny dorobek i znakomity wkład wniesiony na łamach tego czasopisma do etnografii, etnologii i językoznawstwa w skali światowej na przestrzeni ostatnich 60 lat. Autor zwraca przy tym uwagę na znamienne zmiany, jakie zaszły w tym okresie w stosunku do pierwotnych koncepcji teoretycznych oraz ideologicznych kierunku, założonego na początku naszego stulecia przez o. W. Schmidta.

A oto tytuły kolejnych, różnorodnych artykułów i rozpraw zamieszczonych w zeszycie 1—2:

Von H. J. Pinnow, *Einige Züge indianischen Denkens dargelegt an den Sprachen der Athapasken*. Języki ludów indiańskich północnej Ameryki wykazują, jak żadne inne na świecie, wielkie różnice zwłaszcza w porównaniu z językami europejskimi. Mowę Atabasków cechuje przy tym zdumiewająca, niemal fotograficzna dokładność w określaniu zjawisk i rzeczy.

S. Clemhout, *The Physo-Sociological Nature of Nativistic Movement and the Emergence of Cultural Growth*. U podstawy wszelkich działań tak jednostki jak całych ludów zawsze znajdujemy jakiś system potrzeb i wartościowania. Zależnie od tego, jakimś motywowi przewodniemu system ten w danej kulturze jest podporządkowany (wiara w duchy przodków, etyka religijna i in.), kultura wykazuje słabszy albo silniejszy stress w kierunku wzrostu i rozwoju.

⁴ René Meurant, *Contribution à l'étude des géants processionnels et de cortège dans le Nord de la France, la Belgique et les Pays-Bas*. Z. 2; Bruno Tavernier, *Iconographie des Trois Glorieuses*. Z. 3—4; Maurice de Meyer, *Le Diable d'Argent. Evolution du thème du XVI au XIX siècle*. Z. 3—4.

H. Fischer, *Cargo-Ideen*. Kult kargo to zjawisko specyficzne dla wierzeń ludów Nowej Gwinei. Przewodni w nim motyw to wyobrażenie, że duchy przodków powracają do swoich klanów statkami, które załadowane są wszelkimi dobrami, jakie posiadają biali. Autor przedstawia szczegółowe idee na temat kargo u ludu Wam-par nad rzeką Markham w pobliżu miasta Lae.

Z. Rudy, *Die Piktographie mit besonderer Berücksichtigung der Völkerschaften Sibiriens*. Autor omawia i pokazuje przykłady bardzo interesujących ideogramów obrazkowych, głównie spotykanych u ludów syberyjskich. Także wiele ludów z innych obszarów świata, które nie posiadały własnego pisma, posługiwało się podobnymi ideogramami. Zdają się one należeć do środków komunikatywnych poprzedzających pismo.

V. Guerry, *La mort chez les Baoulé*. Niezwykle bogaty i złożony jest obrządek pogrzebowy afrykańskiego ludu Baoule, jednego z najliczniejszych (ok. 600 tys.) na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Przedmiotem artykułu jest szczegółowy opis tego obrzędu i związanych z nim wierzeń o życiu pozagrobowym.

A. Pollak-Eltz, *Die Paraujano, ein arawakischer Fischerstamm in der Laguna de Sinamaica, Estada Zulia, Venezuela*. Przyczynek do historii oraz etnografii wenezuelskiego ludu indiańskiego Paraujano.

V. Rosner, *Fire-Walking the Tribal Way*. Autor szczegółowo opisuje ceremonię chodzenia po ogniu, znaną w etnografii pod ogólną nazwą „Fire-Walking”. Badał ją i wielokrotnie był jej naocznym świadkiem w 1965 r., w Indiach, w prowincji Bihar, w dystrykcie Ranchi.

A. Bruezzi Alves da Silva, *Estrutura da Tribo Tukano*. Przyczynek do etnografii, a konkretniej do struktury społecznej plemienia Tukano, zamieszkującego kraj nad rzeką Uaupes, dopływem Rio Negro, na pograniczu Brazylii i Kolumbii.

M. Eder, *Der Buddhismus in der japanischen Kulturentwicklung*. Początki buddyzmu w Japonii przypadają na wieki VI i VII n.e. Za cesarza Shōmu (724–749) buddyzm stał się religią państwową. Uległ adaptacji do stosunków lokalnych, wchłoniął sporo elementów dawnych wierzeń miejscowych, ale przede wszystkim wpłynął na kierunek rozwoju narodowej kultury Japonii głównie w wiekach VIII do XV n.e.

V. K. Kochar, *Village Deities of the Santal and Associated Rituals*. Santalowie w prowincji Chotanagpur w kraju Bihar (Indie) czczą liczne bóstwa agrarne. Autor charakteryzuje wierzenia i obrzędy z nimi związane.

C. Hentze, *Die Regenbogenschlange*. Motyw węża-tęczy, który autor znalazł na kilku reliefach rzeźbionych naczyń chińskich, można znaleźć także w ornamentyce staroperuwiańskiej i meksykańskiej z okresu przed konkwistą. Motyw ten nawiązuje do pewnej symboliki, w której występuje obraz węża pijącego wodę z czaszy o kształcie półksiężyca. Symbolizuje on tęczę, dość często w dawnych kulturach przedstawianą w postaci dwugłowego, w łuk wygiętego węża.

D. Schroeder, *Die Puyuma von Katipol (Taiwan) und ihre Religion*. Autor przedstawia wyniki własnych badań terenowych nad szamanistycznymi treściami religii ludu Puyuma z regionu Kapitol na wschodnim wybrzeżu Taiwanu.

Zeszyt kończą dwie krótkie wzmianki lingwistyczne: o gramatyce języka melanezyjskiego Tangga (H. Maurera) i o słowniku języka Pala z Nowej Irlandii (K. Neuhaus) oraz jak zwykle interesujące *Analecta*, *Miscellanea* i przegląd bibliograficzny.

Na treść zeszytu oznaczonego numerami 3–6 składają się 23 artykuły o wielce zróżnicowanej tematyce. Dwa z nich dotyczą zagadnień językoznawczych, jeden archeologii a reszta to studia etnograficzne. Oto kolejne tytuły:

K. H. Gursky, *Der augenblickliche Stand der Erforschung der nordamerikanischen*

Sprachen. Autor w obszernym omówieniu podsumowuje aktualny stan i wyniki badań nad językami Indian Ameryki Północnej.

H. Aufenanger, *Animal's Souls in the New Guinea Highland*. Ludy zamieszkujące wyżynę centralną Nowej Gwinei wierzą, że każde zwierzę posiada duszę, podobnie jak człowiek. Ale dusza zwierzęcia jest inna niż dusza człowieka. Aufenanger, znany z wielu artykułów i rozpraw na temat ludów Nowej Gwinei, przedstawia materiały ilustrujące te wierzenia.

P. Schebesta i E. Wieser, *Verwandschaftsterminologie der Ituri-Pygmaeen und der Waldneger Bira und Balse*. Pigmeje znad Ituri (Kongo, Afryka) posiadają co prawda świadomość swojej odrębności rasowej, ale nie są świadomi tego, że tworzą także oddzielny lud. Znają jedynie podstawowe więzy rodzinne i rodowe. Pojęcia ich na temat więzi społecznych tylko do tego się ograniczają. Wchodzą przy tym w dość bliskie kulturowe kontakty językowe i inne z Murzynami Bira-Sua i Balese-Efe. Nazewnictwo stopni pokrewieństwa, powstałe w tych stosunkach, jest przedmiotem tego studium.

R.W. Wyllie, *Some Notes on the Effutu Deities*. Krótka informacja o bóstwach i demonach ludu Effutu w Ghanie (Afryka).

K. E. Mueller, *Zur Problematik der kaukasischen Steingeburt-Mythen*. U Osetyńców, Czeceńców, Czerkiesów i innych ludów Kaukazu zapisano w XIX wieku wątki mitologiczne o herosach i bóstwach zrodzonych z kamienia. Podobne wątki posiadają niektóre mity starożytnych ludów Małej Azji, Syrii i całego Bliskiego Wschodu. Być może, wiążą się one z dość częstym na tym obszarze, prądowym kultem aerolitów wzgl. meteorytów. Studium K. E. Muellera, znanego mitologa i językoznawcy, daje syntetyczny obraz związków, które są czytelne poprzez wymienione mitologiczne wątki.

K. Hechter-Schultz, *Fertility Dolls. Cults of the Nguni and Other Tribes of the Southern Bantu*. Opis form idolów kultowych, którymi posługują się niektóre plemiona południowych Bantu. Chodzi zwłaszcza o te, które wg wierzeń tych ludów są jakoby skuteczne dla uzyskania płodności, plenności, a przede wszystkim dobrych urodzajów.

A. Schmitt, *Ein Plan der Stadt Fumban*. Autor omawia plan murzyńskiego miasteczka Fumban (Kamerun, Afryka) i naniesione nań oznaczenia, zredagowane w piśmie, które gdzieś ok. 1900 roku stworzył ówczesny król kraju Bamumu — Nzoya.

J. Fabian, *Dream and Charisma. "Theories of Dreams" in the Jama-Movement (Congo)*. „Jama” to sekta lub raczej grupa religijna, powstała w Katandze przed około 15 laty. Jakkolwiek ideologicznie związana z katolicyzmem, Jama jest swoista, murzyńską jego interpretacją. Przywódców cechuje poczucie charyzmy, które jest związane z przeżywaniem przez nich oraz symboliczną interpretacją snów. Przedstawia on w tym artykule teorię snów, o której opowiadają autorowi wspomniani przywódcy.

H. E. Kauffmann, *Die Feldbauren der Sema-Naga in Assam*. Bardzo interesujące, szczegółowe opisy praktyk, obrzędów i świąt związanych z uprawą prosa i ryżu u ludu Sema, tj. zachodnich Nagów w północno-wschodnich Indiach. Proso wysiewają oni na karczowanych w puszczy nowinach. Materiały przedstawione przez autora pochodzą z jego badań terenowych, prowadzonych tam w latach 1936 i 1937. Obszerny, analityczny a zarazem syntetyzujący artykuł. Może być wzorem poprawnej metody etnograficznego opisu.

R. Boccasino, *Il sacrificio umano praticato dagli Acioli dell'Uganda e da altri popoli niloti e nilo-camiti*. Artykuł o ponurych, obrzędowych praktykach ofiar

z ludzi, uprawianych do niedawna przez lud Paiko, zwany też Acioli, w Ugandzie. Podobne praktyki miały miejsce także u innych Nilotów oraz Niloto-Chamitów w Afryce.

H. G. Mukarovsky, *Zur Stellung der Mandesprachen*. Studium na temat językowej rodziny Mande w północno-zachodnim Sudanie.

T. Heyerdahl, *Discussion of Transoceanic Contacts: Isolationism, Diffusionism, or a Middle Course?* Trwa nadal spór o to, czy podobieństwa niektórych składników w kulturach Starego i Nowego Świata powstały w wyniku kulturowych dyfuzji, czy kształtowały się konwergentnie, niezależnie i samodzielnie. Autor wyprawy Kontiki zabiera jeszcze raz głos w tej sprawie. Wykazuje m.in. słabość w dowodach przytaczanych przez tzw. izolacjonistów, włączając także te, które przytaczają botanicy i genetycy. Jeżeli dowodem na nieistnienie kulturowych kontaktów z przedkolumbijską Ameryką ma być m.in. brak w tamtejszych kulturach takich elementów, jak wóz, koło garncarskie, technika obróbki żelaza, pług lub co najmniej radło, znajomość uprawy zbóż itp., to należałoby jednocześnie postawić pytanie: czy brak tych samych składników w kulturach ludów Polinezji ma także dowodzić braku kontaktów między mieszkańcami Polinezji a Azją? Pytanie Heyerdahla trafia oczywiście w sedno zagadnienia. Artykuł bardzo interesujący, choćby ze względu na wagę teoretyczną problemu.

H. Watanabe, *Die sozialen Funktionen des Bärenfestes der Ainu und die oekologischen Faktoren in seiner Entwicklung*. Autor Japończyk — podjął próbę wyjaśnienia obrzędowego i kultowego charakteru tzw. święta niedźwiedzia, praktykowanego i uroczyste obchodzonego u Ainów. Jego zdaniem zjawisko da się uzasadnić czynnikami przede wszystkim gospodarczymi, ale także ekologicznymi i społecznymi.

W. A. Noble, *Toda Dwellings and Temples*. Do lat sześćdziesiątych bież. stulecia dostęp do mieszkań i świątyń Todów (Indie) był dla Europejczyków b. utrudniony. Autorowi udało się jednak w latach 1962 i 1963 nawiązać takie kontakty, które pozwoliły mu poznać urządzenia wewnątrz mieszkalnych i świątyń Todów. Artykuł zawiera więc kompletne opisy, ilustrowane rysunkami Autora.

J. de Leuve, *Entwicklungen in der Bambutti-Gesellschaft*. Artykuł ma charakter wyraźnie polemiczny. Nawiązuje bowiem do studium P. Schebesty o Pigmiejach Afryki, a w szczególności do zawartych w nim stwierdzeń o ustroju społecznym Bambutów. Jest jednocześnie odpowiedzią na krytyczne uwagi P. Schebesty, opublikowane w *Anthropos* nr 60/1962, a dotyczące pracy J. de Leuve'a pt. *On former Gyneocracy among African Pygmies* (1962). W dyskusji chodzi o interpretację śladów dawnej ginekokracji u Pigmiejów. Kolejny, krótki artykuł P. Schebesty pt. *Doch frühere Gyneokratie bei den Bambutti-Pygmaeen?* jest dalszym ciągiem polemiki.

H. R. van Heekeren i A. J. Jawad, *An Archaeological Report on the Stone Implements from the Fezzan Desert, Libya*. O paleolitycznych, mezo- i neolitycznych kamiennych narzędziach z terytorium Fezzanu.

M. Forno, *Strumenti litici Aweikoma*. Artykuł zawiera charakterystykę muzycznych instrumentów brazylijskich Indian, ludu Aweikoma z grupy Botokudów, żyjących w regionie Santa Catarina. Kolekcja znajduje się w muzeum etnograficznym Instytutu Antropologicznego w Torino.

J. Riestter, *Forschungen im nordostbolivianischen Tiefland*. Krótkie sprawozdanie z ekspedycji dla przebadania Indian z północno-wschodniej Bolivii, a w szczególności plemion Czikitano i Pauserna.

H. Stirnimann, *Forschungen unter den Pangwa im Livingstone Gebirge* (1964—1968). Podobnie jak poprzedni artykuł, jest to krótkie sprawozdanie z ekspedycji,

w tym przypadku na terytorium Tanganiki. Zawiera ogólną charakterystykę ludu Pangwa, zamieszkującego na północno-wschodnim wybrzeżu jeziora Nyassa.

L. S. Leschnik, *A Village Community in Central India*. Zwięzły opis społecznych i strukturalnych aspektów kultury ludowej trzech wsi indyjskich, usytuowanych na południowym brzegu rzeki Narbada, w prowincji Nimar w centralnych Indiach.

E. A. Cook, *Cultural Flexibility: Myth and Reality*. Termin „flexible”, „flexibility”, który w niejakiem tylko przybliżeniu odpowiada terminowi „elastyczny”, „elastyczność” w polskim odczuciu językowym, stał się od paru lat w antropologii strukturalnej określeniem fachowym. Kiedy badacz analizuje i opisuje struktury niektórych ludów Nowej Gwinei i przy tym stwierdza, że odchylają się one trochę od wzorcowego schematu strukturalnego, który do nich przykłada aby je zaklasyfikować, wtedy mówi o „flexibility” tj. elastyczności samego schematu. Autor charakteryzuje to zjawisko na przykładzie badanych przez siebie fratrii u ludu Narak na wyżynie centralnej Nowej Gwinei.

D. Hicks, *The Kaingang and the Aweikoma: A Cultural Contrast*. Hicks przeciwstawia się twierdzeniu, jakoby niewielki, indiański lud Aweikoma był częścią ludu Kaingang. Pierwszy liczy aktualnie tylko ok. 200 ludzi, drugi ok. 3–5 tysięcy. Oba żyją w południowej Brazylii (Sao Paulo, Parana, Santa Catarina, Rio Grande de Sul). Autor wylicza te składniki kulturowe, które oba ludy różnią i dowodzi, że są one etnicznie odrębne.

Jak w każdym z poprzednich tomów tak i w tym, część końcową wypełniają obszernie *Analecta*, *Additamenta* oraz bogaty przegląd bibliograficzny pozycji książkowych i czasopism. Sumując wyżej przedstawioną informację, trudno nie dodać, że nie sposób analitycznie i krytycznie ustosunkować się do 37 artykułów, wypełniających recenzowany tom *Anthropos*. Różnorodność poruszanych tematów sprawia, że kompetentną ocenę mogliby dać tylko odpowiedni specjaliści. Z tego choćby powodu recenzja ta ogranicza się jedynie do informacji. Można jednak ogólnie stwierdzić, że poziom zamieszczonych w tym tomie publikacji nadal pozostaje wysoki, zarówno od strony formy, jak i prezentowanych metod. Przegląd ich na pewno opłaca się, gdyż dają wgląd w aktualne osiągnięcia europejskiej i pozaeuropejskiej etnografii, a nadto orientują w różnych metodach ujmowania poszczególnych zagadnień.

Tadeusz Wróblewski

Anthropos. Wydawnictwo Anthropos-Institut, Fryburg 1967, t. 62, nr 1–6, s. 1027.

Na całość tomu liczącego 1027 stron składają się trzy podwójne zeszyty. Główny trzon ich zawartości tworzą artykuły i rozprawy etnograficzne i etnologiczne, których tematyka obejmuje zasięgiem geograficznym cały obszar świata. Na ogólną liczbę 28 tym razem tylko 2 artykuły dotyczą zagadnień językoznawczych. Jak w tomach poprzednich tak i w tym działają: *Analecta et Additamenta* oraz *Miscellanea* zawierają interesujące etnografa, wybrane informacje o ważniejszych osiągnięciach i publikacjach z innych czasopism. W każdym z trzech zeszytów sporo miejsca zajmuje przegląd publikacji książkowych i czasopism z działem recenzji, w którym fachowo omawiane są pozycje najważniejsze.

Jak zwykle w recenzjach z czasopism o bardzo bogatej i zróżnicowanej treści staje pytanie, czy wskazać jedynie na artykuły albo rozprawy — zdaniem recenzenta — ważniejsze, czy krótko informować o wszystkich kolejnych tytułach. Wybraliśmy drugą z alternatyw. Oto kolejne tytuły:

Zeszyt 1–2, s. 1–335. P.K. Sarpong, *The Sacred Stools of Ashanti*. W religii ludu Ashanti (Gold Coast, Afryka Zachodnia) pozycję centralną zajmuje kult przodków. Z nim też związane są zwyczaje i praktyki, w których ważką rolę grają drewniane, artystycznie rzeźbione stolki, zydle. Kształty rzeźb na tych zydłach mają znaczenie dla funkcji, jakie pełnią w różnych praktykach kultowych. Treścią artykułu jest omówienie tej właśnie strony zagadnienia.

F. Dichoso, *Some Superstitious Beliefs and Practices in Laguna, Philippines*. Laguna to niewielka prowincja, położona o 30 km na południe od Manili. Mimo że ludność jej została schryścianizowana przed ok. 400 laty, pozostały tam różne, dawne resztki przesądów i praktyk zabobonnych. Autor wybrał i opisuje te, które są związane z urodzeniem dziecka, dzieciństwem, życiem i śmiercią jednostki.

H. Hipszer, *Quelques masques de hiboux et corbeaux*. Jest to dalszy ciąg studium o zwierzęcych maskach, które mają zastosowanie w inscenizacjach obrzędowych u Eskimosów z Alaski. Część poprzednia znajduje się w tomie 60, 1965 *Anthroposu*. Tym razem chodzi o dwie grupy masek: sowy i kruka. Obok szczegółowych opisów autor zwraca uwagę także na ich specyficzne funkcje oraz na nazewnictwo z nimi związane.

N. Christensen, *Haustypen und Gehöftbildung in Westpersien*. W obszernym, bo liczącym blisko 50 stron artykule, autorka przedstawia materiały pochodzące z czteromiesięcznych badań terenowych nad ludowym budownictwem w zachodniej części Persji. Opisuje kolejno technikę budowania ścian i dachów, przeprowadza typologię budynków i zagród, i prowizorycznie zarysowuje przestrzenne zasięgi wyróżnionych typów. Przejrzyste schematy rysunkowe i fotograficzne ilustracje uzupełniają dobrze opis słowny. W sumie autorka ukazuje całkiem jasny obraz wieskiego budownictwa tradycyjnego na przebadanym obszarze.

J. Hébert i M. Guilhem, *Notion et culte de Dieu chez les Toussian*. Autorzy podejmują temat przed pół wiekiem szeroko opracowywany przez o. W. Schmidta. Starają się mianowicie dowieść, że monoteistyczna idea Boga, stwórcy świata i człowieka, władcy dobrego i udzielającego łask swoim czcicielom, nieobca jest nawet w animistycznych wierzeniach Afrykanów. Jako dowód przytaczają autentyczne wypowiedzi Murzynów z ludu Tussi oraz ich interpretacje.

M. Rauschert, *Materialien zur geistigen Kultur der ostkaraibischen Indianerstämme*. Autor wyjaśnia, że z wykształcenia nie jest etnografem. Miał jednak okazję w ciągu 10-letniego pobytu w Brazylii, w jej północno-wschodniej części, w dorzeczu rzek Jarú i Parí, stykać się przez dłuższe okresy czasu z Indianami karaibskimi, a mianowicie: Apari, Wajana i Tirijo (Trio). Przy tych okazjach dobrze poznał język Wajana, odręcznie zapisał, a także nagrał na taśmę magnetofonową, sporą liczbę wypowiedzi tych Indian, obejmujących mity, wierzenia o bogu, życiu pośmiertnym, pochodzeniu pożytecznych roślin, powstaniu zwierząt i in. W artykule przedstawia oryginalne wersje swoich zapisów.

W dziale *Analecta et Additamenta* zamieszczony został interesujący artykuł Józefa Henningera na temat periodyzacji prehistorii. W 1961 r. ukazała się w Berlinie książka Irmgard Sellnow pt. *Grundprinzipien einer Periodisierung der Urgeschichte* (Akademie Verlag). Autorka poddała w niej krytyce teorie i metody etnologiczne tych kierunków, które ogólnie oznacza jako burżuazyjne. Swoje zaś ujęcie deklaruje jako marksistowskie. Ze szczególnym krytycyzmem potraktowała idee, koncepcje i metody kierunku zwanego historyczno-kulturowym. Sednem jej pracy jest jednak nie ta krytyka, ale nowy schemat periodyzacji prehistorii, który autorka proponuje, wychodząc z generalnych założeń marksistowskiej teorii rozwoju społeczeństw ludz-

kich. Za podstawę tych propozycji przyjęła starannie dobrane, aktualne materiały etnograficzne.

J. Henniger w recenzowanym artykule dokonuje systematycznego przeglądu szeregu ważniejszych stwierdzeń sformułowanych przez I. Sellnow i wykazuje, że autorka w wielu przypadkach dość tendencyjnie, a także nie zawsze dokładnie i poprawnie zrelacjonowała fakty z dziejów myśli i metod szkoły historyczno-kulturowej. Podając następnie krytycznej analizie dowodowe materiały, które I. Sellnow służą za podstawę do proponowanej periodyzacji, Henninger kwestionuje jej naukową wartość i przydatność. Uwagi te na pewno są warte zainteresowania.

Zeszyt 3—4, s. 337—663. B. Heintze, *Der südrhodesische dziva-Komplex*. Słowo „dziva” znaczy w języku ludu Szona — woda. Tę samą nazwę otrzymują zalewy, zatrzymujące wodę w wyschniętych korytach rzek, w suchych porach roku. Z pojęciem „dziva” powiązane są wierzenia i wyobrażenia religijne, m. in. o wodzie jako źródle życia, jako totemie, jako przyczynie śmierci, jako siedzibie demonów i bóstw wodnych. Także wierzenia o czarownikach władających wodami i deszczami, o węzłach wodnych itp. Studium Heintzego oparte zostało głównie o bogatą literaturę etnograficzną, dotyczącą południowo-wschodniej Afryki.

T. O. Beidelmann, *Eight Kaguru Texts. A Contribution toward a Survey of Kaguru Folklore and Cosmology*. Lud Kaguru należy do językowej rodziny Bantu we wschodniej Afryce. Autor przedstawia 8 oryginalnych opowiadań, zapisanych w transkrypcji jęz. Kaguru z tłumaczeniem angielskim. W tekstach tych dają się odczytać interesujące obrazy z życia Kaguru, ich tradycyjne wierzenia i wyobrażenia o ziemi i wszechświecie.

H. Stirnimann, *Zur Gesellschaftsordnung und Religion der Pangwa*. Na refugialnym obszarze górskiego kraju Upangwa, na północny-wschód od jeziora Nyassa żyje etniczny konglomerat niewielkich grup. Każda wewnątrz jest spokrewniona i tworzy klan. A ponieważ wszystkie żyją na terenie mało dostępnym, więc każdy z nich czuje się pod wzgl. politycznym, gospodarczym i religijnym niezależny. Autor opisuje struktury tych klanów, rodów i rodzin, ich organizacje polityczne, poglądy religijne, kult przodków, magię i czarownictwo.

V. Rosner, *Archery in Bhutan*. W królestwie Butan na pograniczu Indii i Tybetu żyje aktualnie ok. 700 tys. mieszkańców. Ich własny etnonim to Drukpa, co znaczy: lud piorunowego smoka. Armia Butanu liczy obecnie 20 tys. żołnierzy. Dawne łuki zostały zastąpione bardzo nowoczesną bronią palną. Natomiast łucznictwo z dawnej dyscypliny wojskowej stało się sportem narodowym. Opisy tradycyjnych łuków, strzał, techniki strzelania, charakterystyka łuczników i ich rytualnych tańców wypełniają treść artykułu.

L. de Sousberghe, *L'immuitabilité de l'alliance dans les sociétés patrilineaires du Congo*. Chodzi o zagadnienie szeroko pojętych więzi pokrewieństwa i powinowactwa, które powstają w afrykańskich społeczeństwach matry- i patrylinearnych. Stwierdzono, iż jest zasadą, że wszystkie formalne skutki zawartego małżeństwa w społeczeństwach matrylinearnych zachowują swoją moc i aktualność nawet w przypadku, gdy małżeństwo zostanie zerwane przez rozwód i zwrot zapłaconego wiana, kiedy jest bezpłodne itp. Próbowano tę zasadę odnieść jedynie do stosunków matrylinearnych, sądząc, że w stosunkach patrylinearnych panuje zasada odwrotna. Tymczasem autor na przykładach kongijskich ludów Yaka, Pelende, Luba, Lulua i in. dowodzi, że także w stosunkach patrylinearnych ta sama zasada jest przestrzegana.

H. Schindler, *Die Inimacá und die Macá*. Rozprawa dotyczy dwóch ludów indiańskich z Ameryki Połudn., z Gran Chaco w Paragwaju. Na podstawie źródeł pisa-

nych autor próbuje zidentyfikować oba wymienione ludy pod wzgl. językowym i kulturowym.

E. Nurge, *A Renewed Interest in History among Some American Anthropologists*. Etnologowie amerykańscy na ogół i od dłuższego już czasu mało interesowali się źródłami historycznymi i ich przydatnością dla poznania mechanizmów kulturowych. Autorka artykułu zwraca uwagę na kilka nowych prac, których autorzy dzięki przebadanym źródłom historycznym znaleźli rozwiązania stawianych zagadnień. Są to niewątpliwie dowody wzrostu zainteresowań materiałami historycznymi wśród amerykańskich antropologów kulturowych.

R. Wiesinger, *The Woman's Part in the Religions Life of the Bhil*. Autorka pochodzi z Indii. Urodziła się w Indore, zna języki hindu i gujarati. W latach 1964 i 1965 prowadziła terenowe badania wśród Bhilów, ludu zamieszkującego w centralnej części Indii, w prow. Madhya Pradesh, w dystrykcie Jhabua. Tematem jej zainteresowań jest rola kobiety w życiu religijnym tamtejszych społeczności, udział w obrzędach, w praktykach magicznych, wróżbiarstwie itp.

M. N. Maceda, *Preliminary Studies of the Figures and Ornamentation of Some Selected Jar Covers from Kulaman Plateau (Southwestern Cotabato), Island of Mindanao, Philippines*. Archeologiczny artykuł o przykrywkach ok. 600 urn znalezionych w grotach Kan-Nitong. Przykrywki są rzeźbione i zdobione rysunkami. Drogą analizy form tej ornamentyki autor wnioskuje, że są one śladem malajo-polinezyjskiego ludu, który kiedyś wędrował przez Filipiny ku wyspom Polinezji.

J. Ulenbrook, *Einige Uebereinstimmungen zwischen Chinesischen und dem Indogermanischen*. Językoznawca znajduje pokrewieństwa niektórych słów dawnego języka chińskiego z odpowiednikami należącymi do językowej rodziny indoeuropejskiej.

Zeszyt 5–6, 1967 s. 665–1027. A. Vorbichler, *Professor Dr. Paul Schebesta* †. Dnia 17 września 1967 r. zmarł w wieku lat 81 znany badacz ludów pigmejskich, afrykańskich i azjatyckich Paul Schebesta. Czech (Morawianin) z pochodzenia, był poliglota, lingwistą, antropologiem i etnologiem. Artykuł zawiera charakterystykę jego sylwetki oraz naukowych osiągnięć¹.

E. Fischer, *Erzählgut der westlichen Dan in Liberia*. Autor prowadził badania nad rękodzielnictwem liberyjskiego ludu Danów w latach 1960 i 1963. Przy okazji zebrał materiały do folkloru słownego, spisując głównie mity i wierzenia o świecie i człowieku, opowiadania, bajki, przysłowia. Materiały te przedstawia w obszernym artykule.

W. P. Fairchild, *The Meaning of Pottery in Old Japan*. Garncarstwo w długim, prehistorycznym okresie Jomon w Japonii od ok. 5 tys. lat p.n.e. do II w. p.n.e. było ważnym społecznie i gospodarczo przemysłem. Rzecz dziwna w tym, że fakt ten nie znajduje odpowiednio mocnego odbicia w mitach japońskich. Dwa symboliczne przedmioty zajmują w nich główne miejsca: metalowe lusterko i miecz. Posługując się materiałami językowymi, archeologicznymi i mitologicznymi autor dowodzi, że lusterko i miecz zajęły miejsce dawnej symboliki garncarstwa tak w mitach jak w wyobrażeniach religijnych.

U. Oberem, *Zur Geschichte des lateinamerikanischen Landarbeiters: Conciertos und Huasipungueros in Ecuador*. Nazwą „conciertos” określano robotników rolnych, niewolnych Indian, którzy należeli do majątków rolnych (hacjend) w sposób, przypominający położenie poddanych chłopów folwarcznych w Polsce feudalnej. Wa-

¹ Zob. też artykuł Stefana Łysika, Paweł Schebesta — Pionierski Badacz Pigmejów (1887–1967) na s. 251 (przyp. red.).

runki ich płacy były takie, że Indianie ci z reguły popadali w zadłużenie w stosunku do właścicieli hacjend i stawali się niewolną siłą roboczą, przywiązaną odpowiednimi ustawami do tych hacjend. Nazwa „huasipungo” oznaczała dział ziemi, który właściciel hacjendy dawał w użytkowanie tamtejszemu chłopu pod warunkiem odpracowania określonej ilości roboczny na polach hacjendy. Z instytucją tą było m.in. związane prawo użytkowania przez huasipungueros wody, lasu i pastwisk, należących do właścicieli hacjend. Artykuł zawiera krótki zarys dziejów indiańskich chłopów w Ekwadorze od konkwisty po ustawę z 1964 roku, ukazanych na tle wymienionych instytucji prawnych.

H. Huber, *Die unheilbringende Schwiegertochter*, U ludu Kwaya z grupy Bantu (na wschodnim wybrzeżu jez. Wiktorii, Afryka Wsch.) młodą mężatkę, synowę, uważa się za tę osobę, która jest przyczyną w przypadkach losowych, ilekroć rodzina męża ponosi jakieś straty. Okazuje się, że jest to charakterystyczny motyw wierzeniowy, którego wątek przewija się w tamtejszych mitach. Autor przedstawia na to dowody.

H. Goehring, *Generative Grammatik und Kulturanthropologie*. Artykuł informuje o podstawowych, aktualnych ideach językoznawstwa, które usiłuje znaleźć nawiązania do antropologii kulturowej. Autor charakteryzuje najnowsze na ten temat koncepcje z pogranicza obu tych dyscyplin w ujęciu amerykańskiego lingwisty Noama Chomsky'ego.

J. Sterly, *Das Kulturkonzept Bronislaw Malinowskis*. Co B. Malinowski rozumiał pod pojęciem kultury i jak ją rozumiał? Odpowiedzi na pierwsze z tych pytań sam udzielił. Kultura to aparat, przy pomocy którego człowiek zaspokaja swoje potrzeby i podtrzymuje gatunek. Natomiast na drugie z pytań dał odpowiedź raczej pośrednią, w wynikach swoich badań i komentarzach do nich. Kulturę rozumieć należy jako ogół funkcji. Zaś funkcje — to zależność i stosunki między faktami i zjawiskami. Te zaś zawsze widzieć trzeba w ich zależności od całości kultury.

Czy takie widzenie i rozumienie kultury można i należy akceptować? Czy rzeczywiście kultura w swojej istocie jest aparatem, który analizować trzeba funkcjonalnie? Na pewno można każdą kulturę ująć jako system, dający się rozłożyć na części i na działające siły. Te zaś można z kolei porządkować i schematyzować. Ale sedno zagadnienia leży w tym, że rozumienie i widzenie kultury przez B. Malinowskiego ma przecież sobie właściwe, historyczne uwarunkowanie, którego on może nie dostrzegł, a może nie docenił.

W. Schmied-Kowarzik, *Philosophische Erörterungen zum gegenwärtigen Stand der Kulturanthropologie*. Artykuł zawiera charakterystykę aktualnych kierunków w anglosaskiej i francuskiej antropologii kulturowej oraz ich stosunku do podstawowych zagadnień, stawianych przez filozofię na temat człowieka i kultury. Zdaniem autora istnieje pilna potrzeba generalnej, filozoficznej syntezy wszystkiego tego, co etnologia osiągnęła w dziedzinie badań szczegółowych nad kulturami i ludzkimi społeczeństwami.

K. G. Heider, *Speculative Functionalism: Archaic Elements in New Guinea Dani Culture*. Lud Dani na Wyżynie Papua na Nowej Gwinei liczy między 100 a 200 tys. głów. Żyje aktualnie z uprawy słodkich kartofli i hodowli świń. Reprezentuje stosunki patrylinearne; sformowany jest w terytorialne jednostki polityczne, w których widoczne są zaczątki władzy osobników ekonomicznie i fizycznie możniejszych. Ale uprawa słodkich kartofli jest tu elementem stosunkowo młodym. Dokonując funkcjonalnej analizy niektórych archaicznych składników w kulturze Dani, autor stawia hipotezę, że lud ten znajduje się w fazie przejścia od archaicznego zbieractwa z łowiectwem do życia osiadłego i ogrodowego kopieniactwa.

A. Klein-Franke, *Akkulturationsprobleme der jemenitischen Juden in Israel*. Na żydowską ludność państwa Israel złożyły się głównie dwa nurty imigracyjne: Żydzi z Europy Środkowej i Wschodniej, przeważnie młodzi, którzy pragnęli stworzyć tam nowoczesne, żydowskie państwo. Żydzi z azjatyckiego wschodu, wśród tych duża i zwarta grupa Żydów z Jemenu. Ci zamierzali wcielić w życie ortodoksyjne wzory biblijne. Spodziewano się więc, że w Izraelu nastąpi podział na dwa obozy. Tak się nie stało. Autor daje w artykule obraz procesów akulturacji i integracji kulturowych na przykładzie zmian, jakim uległy postawy i sytuacje Żydów jemenickich.

M. Bawa, *Role Analysis of Fictive Kinship in a Kumaoni Society*. Krótki ale bardzo rzeczowy artykuł na temat pojęć pokrewieństwa w grupie kastowej Sahs, która stanowi trzon ludu zamieszkującego górskie pasmo Kumaon w prowincji Uttar Pradesh w Indiach.

A. Hauenstein, *Considérations sur le vase sacré ombia yohasa de la résidence royale de Civonga de la tribu des Hanya*. Hanya jest grupą etniczną plemienia Vimbundu w Angoli. Studium dotyczy funkcji obrzędowej wazy królewskiej oraz z nią związanych wierzeń. W wazie tej przede wszystkim przetrzymuje się wodę, jakoby magiczną, która służy królowi do obrzędowych ablucji. Studium zawiera szereg bardzo interesujących szczegółów obrazujących, jakie cechy sakralne i magiczne przypisywano osobie króla w archaicznych stosunkach plemiennych w Afryce.

Sumując krótko ocenę całości tomu, warto może zwrócić uwagę na stosunkowo wysoki poziom metodologiczny ogółu tych artykułów i studiów, które mają charakter etnograficzno-opisowy. Ale jednocześnie przytłaczająca większość należy do etnograficznych mikrografii, niekiedy zadziwiająco szczegółowych, tym niemniej jakby oderwanych od szerszych ujęć syntetycznych. Widoczne jest też, podobnie jak w tomie poprzednim, jakby unikanie dyskusji merytorycznych na tematy teoretyczne. Artykuły: J. Sterla i W. Schmied-Kowarzika, zamieszczone w tym tomie są bardzo skromne w wymiarze i treści. Odczuwa się zatem brak ujęć szerszych, syntetyzujących, zająbiających o problemy teoretyczne, które dawniej nadawały temu pismu cech rozmachu i metodologicznej pewności.

Tadeusz Wróblewski

Ethnology. An International Journal of Cultural and Social Anthropology, Pittsburgh 1967, t. 6, z. 1–4.

Przed kilku laty pojawił się wśród szeregu amerykańskich czasopism etnograficznych nowy periodyk naukowy — *Ethnology*. Kwartalnik ten, redagowany przez znakomitych antropologów — G. P. Murdocka i A. Spoehra, publikowany jest przy pensylwańskim uniwersytecie w Pittsburghu. Z założeń wstępnych wynika, iż ambicją wydawców było utworzenie pisma będącego aktualnym przeglądem najnowszych, światowych zdobyczy i osiągnięć nauk antropologicznych. O międzynarodowym charakterze *Ethnology* świadczy m. in. skład rady redakcyjnej, w której zasiadają uczeni dwudziestu krajów Europy, Azji, Ameryki i Australii. Niepokoić jednak musi fakt nieobecności przedstawicieli młodej etnografii afrykańskiej, której interesy reprezentuje wyłącznie delegat z „białej” Republiki Południowej Afryki. Ponieważ do teki redakcyjnej wpływają artykuły ze wszystkich niemal dziedzin antropologii — w anglosaskim rozumieniu tego określenia — czasopismo to nie może posiadać jednolitego charakteru czy profilu. Stanowi ono jedynie luźny zbiór rozmaitych rozpraw, artykułów i studiów, podejmujących najróżnorodniejsze problemy z wszystkich kontynentów. Jedyną wspólną cechą, łączącą publikowane w *Ethnology*

artykuły jest to, iż stanowią one z reguły wynik ostatnio prowadzonych badań terenowych. W ten sposób kwartalnik *Ethnology* stał się niejako przeglądem osiągnięć najważniejszych prac terenowych, wypraw i ekspedycji etnograficznych.

W omawianym tu 6 t. tego czasopisma znajdujemy m.in. rezultaty badań przeprowadzonych na wyspie Malaita w Archipelagu Salomona omówione w art. R. M. Keesinga, *Statistical Models and Decision Models of Social Structure: A Kwaio Case*, s. 1–16. Jeremy Becket z Uniwersytetu w Sydney przeprowadzał w latach 1958–1961 badania terenowe na melanezyjskich wyspach w Cieśninie Torresa, w oparciu o które napisał art. pt. *Elections in a Small Melanesian Community*, s. 332–344. W oparciu o studia terenowe na Nowej Gwinei powstał art. R. A. Rappaporta, *Ritual Regulation of Environmental Relations among New Guinea People*, s. 17–30, oraz opracowanie Leonarda B. Glicka, *Medicine as an Ethnographic Category: The Gimi of the New Guinea Highlands*, s. 31–56. Art. D. E. Walkera Jr., *Nez Perce Sorcery*, s. 66–96 jest podsumowaniem 16-miesięcznych badań terenowych, przeprowadzanych z przerwami w latach 1962–1966. Następna pozycja — to krótki szkic Clifforda Sathera, *Social Rank and Marriage Payments in an Immigrant Moro Community in Malaysia*, s. 97–102, nakleśnony w wyniku jednomiesięcznego pobytu w 1965 r. w okręgu Kota Belud w Malajzji. Z azjatyckiej problematyki wymienić tu należy również art. pt. *Mystical Retribution, Spirit Possession and Social Structure in a Japanese Village*, s. 237–262, pióra japońskiego uczonego Teigo Yoshida z Uniwersytetu Kiuisu, który oparty został na półrocznych badaniach w 1965 r. we wsi Umani (płd.-zach. część wyspy Sikoku). Humorem Indian Czipewa zainteresował się Franc C. Miller, który przeprowadził wśród nich badania w kolejnych sezonach letnich lat 1960, 1961, 1962 i 1965. Ich podsumowaniem jest zamieszczony na łamach *Ethnology* art. *Humor in Chippera Tribal Council*, s. 263–271. Art. Richarda T. Antouna — *Social Organization and the Life Cycle in an Arab Village*, s. 294–308, powstał w oparciu o dane zebrane w wiosce Kufr al Ma w Jordanii w latach 1959–1960.

Zeszyt czwarty *Ethnology* poświęcony jest w całości problematyce amerykańskiej. Zamieszczone tu artykuły oparte są na badaniach z lat 1957–1965, a ich tematyka jest również bardzo zróżnicowana, czego dowodzi zamieszczony poniżej — gwoli informacji — przegląd artykułów: Charles J. Erasmus, *Upper Limits of Peasantry and Agrarian Reform: Bolivia, Venezuela, and Mexico Compared*, s. 349–380; Catherine S. Fowler and Joy Leland, *Some Northern Paiute Native Categories*, s. 381–404; Waren T. Morrill, *Ethnoichthyology of the Cha-Cha*, s. 405–416; Shepars Forman, *Cognition and the Cath: The Location of Fishing Spots in a Brazilian Coastal Village*, s. 417–426; Conrad P. Kottak, *Kinship and Class in Brazil*, s. 427–443; Don Handelman, *The Development of a Washo Shaman*, s. 444–464; Merwyn S. Garbarino, *Decision-Making Process and the Study of Culture Change*, s. 465–470; Paul C. Rosenblatt, *Marital Residence and the Functions of Romantic Love*, s. 471–480.

Mimo pewnego udziału uczonych spoza granic Stanów Zjednoczonych, zdecydowaną większość autorów stanowią badacze północno-amerykańscy. Pomimo starań redakcji, nie udało się dotychczas bardziej zróżnicować narodowościowego składu autorów, co miało być warunkiem *sine qua non* odpowiedniej, międzynarodowej rangi pensylwańskiego czasopisma. Sądzić jednak można, iż ten stosunkowo „młody” jeszcze periodyk zyska znaczną popularność i stanie się autentycznym przeglądem najnowszych i najważniejszych wydarzeń w etnografii światowej.

Na szczególną uwagę zasługuje zeszyt drugi *Ethnology*, poświęcony w całości problematyce atlasu etnograficznego, którego autorem jest G. P. Murdock.

Nie potrzeba tu udowadniać jak wielką rolę i znaczenie mają wszelkiego rodzaju atlasy etnograficzne dla studiów porównawczych i prac syntetyzujących. Dlatego z uznaniem należy podkreślić inicjatywę redaktora naczelnego *Ethnology*, który porwał się sam na gigantyczne przedsięwzięcie jakim bez wątpienia jest opracowanie etnograficznego (a nie etnicznego) atlasu w postaci specjalnego systemu tablic i kodów.

Poszczególne partie zgromadzonych materiałów publikowane były już fragmentarycznie w poprzednich zeszytach kwartalnika *Ethnology*, obejmując informacje o kulturze tradycyjnej ponad 1100 społeczności. Potrzeba uzupełnienia niedociągnięć oraz uaktualnienia informacji skłoniła twórcę atlasu — G. P. Murdocka — do publikacji zebranych dotychczas materiałów, które poddane ocenie i dyskusji wszystkich zainteresowanych w tym względzie uczonych ułatwić mają opracowanie ostatecznego kształtu atlasu.

To próbne podsumowanie objęło 862 społeczeństwa, w liczbie których na tzw. Czarną Afrykę przypada 239, na obszar Śródziemnomorza — 95, wschodnią Eurazję — 93, Oceanię — 128, Północną Amerykę — 218 oraz na Amerykę Łacińską — 89 grup etnicznych. Ten nierównomierny pod względem ilościowym dobór społeczeństw podyktowany został w głównej mierze niewystarczającą jak dotąd ilością zweryfikowanych informacji odnośnie wybranych do atlasu zagadnień. Autor sam zresztą podkreślił szczególne ubóstwo materiałów źródłowych dla takich obszarów jak Północna Afryka, kraje Bliskiego Wschodu, Assam i Birma czy archipelagi Mikronezji i Polinezji.

Dla uproszczenia atlasu dokonano podziału wszystkich 862 społeczeństw na 412 grup regionalnych kierując się przy tym kryteriami etnicznego i kulturowego pokrewieństwa poszczególnych populacji. Wyodrębniono w ten sposób dla obszaru Afryki 35 większych ugrupowań, dla basenu Morza Śródziemnego — 55, Wschodniej Eurazji — 66, Oceanii — 70, Ameryki Północnej — 69 i Ameryki Południowej — 67. Zasadniczą część atlasową poprzedza najbardziej ogólna charakterystyka poszczególnych grup, która obok numeru porządkowego (symbolu stosowanego w tablicach atlasowych) i nazwy etnicznej podaje we współrzędnych geograficznych dokładną lokalizację każdej społeczności, określa chronologię zawartych w atlasie danych etnograficznych, informuje o liczebności populacji, a ponadto podaje podstawowe wskazówki bibliograficzne.

Wszystkie ściśle etnograficzne informacje ujęte zostały w formie literowo-liczbowego kodu. Tak zaprogramowane dane umieszczono w kolejno ponumerowanych kolumnach poświęconych poszczególnym zagadnieniom i problemom kulturowym. Należy wszakże nadmienić, iż niniejsza, próbna edycja atlasu nie objęła wszystkich podstawowych zagadnień, a tylko 49 wybranych grup tematycznych. Całość bowiem ujęta zostanie dopiero we właściwej publikacji.

W pracy nad atlasem uczestniczyli również znani antropolodzy amerykańscy — H. Driver i J. Whiting, a także uczniowie Murdocka i liczni jego korespondenci. Osoby te dostarczyły niejednokrotnie opracowań poszczególnych terenów czy zagadnień oraz wniosły poprawki i uzupełnienia do gotowych już partii atlasu, opierając się na własnych badaniach terenowych, względnie na wnikliwie przeprowadzanych studiach bibliograficznych. W sumie jednak aż 90% materiałów atlasowych — wg słów Murdocka — jest wyłącznie wynikiem pracy autora. Ten specyficzny stosunek pracy zespołowej do indywidualnej zwiększa na pewno prawdopodobieństwo popełnienia omyłek, przeoczeń i błędów; żaden przecież najwybitniejszy nawet uczony nie jest w stanie objąć tak ogromnego w tematycznym i terytorialnym sensie — zakresu zainteresowań. Nadmienić przy tym należy, iż interesujący nas atlas

zawiera około 50 000 różnego typu informacji szczegółowych.. Konsekwencje takie są oczywiste dla Murdocka i dlatego też apeluje on do czytelników *Ethnology*, by włączyli się do szerokiej dyskusji nad próbnym zeszytem atlasu. Wszelkie uwagi krytyczne zarzuty i polemiki będą stopniowo publikowane na łamach tegoż czasopisma i zostaną również uwzględnione w ostatecznym wydaniu atlasu. Należy się więc spodziewać, iż niedługo już na stronicach omawianego powyżej periodyka rozwinie się międzynarodowa dyskusja, której wkład może mieć kapitalne znaczenie w tym śmiałym przedsięwzięciu. Porządanym byłoby, ażeby wśród polemistów nie zabrakło i polskich etnografów. Szkoda jednak wielka, iż w pierwszej wersji etnograficznego atlasu świata nie znalazły się materiały dotyczące Polski. Miejmy jednak nadzieję, że i polska kultura ludowa zostanie włączona do ostatecznie już zredagowanego atlasu.

Mirosława Posern-Zielińska

Zeitschrift für Ethnologie. Organ der Deutschen Gesellschaft für Völkerkunde und der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte, 1967, t. 92, zesz. 1–2.

W ostatnich latach nie publikowano na łamach polskich czasopism etnograficznych ani recenzji, ani też przeglądów treści, czy not informacyjnych poświęconych zachodnioniemieckiemu etnograficznemu rocznikowi *Zeitschrift für Ethnologie*. Warto zatem zwrócić na niego uwagę, gdyż jest to jednak przecież reprezentatywny organ etnografii powszechnej w Niemczech Zachodnich, którego tradycje sięgają niemal początków etnografii jako samodzielnej dyscypliny; został on bowiem założony już w r. 1869 przez słynnego A. Bastiana. Omawiany niżej tom 92 z kolei stanowi oficjalny periodyk Niemieckiego Towarzystwa Etnologicznego (Völkerkunde) i Zachodnio-berlińskiego Towarzystwa Antropologii, Etnologii i Prahistorii.

Prezentowane przez wydawców artykuły, zarówno o charakterze syntetycznym jak i przyczynkarskim, stanowią przegląd nowych osiągnięć niemieckich etnologów. Wprawdzie kilka drobnych artykułów dostarczonych zostało spoza obszaru NRF, lecz ich autorzy — to również naukowcy przeważnie niemieckiego pochodzenia. Bogaty wachlarz tematyczny *Zeitschrift für Ethnologie*, od metodologicznych rozważań przez problematykę folklorystyczną aż do studiów archeologicznych i rozpraw poświęconych współczesnym przeobrażeniom kulturowym — to niemal w całości plon oryginalnych terenowych studiów badawczych (Feldforschungen, Feldbeobachtungen). Świadczy to w dużym stopniu o aktywności zachodnioniemieckiej etnografii powszechnej, o jej rozlicznych kontaktach międzynarodowych, szczególnie zresztą silnych ze Stanami Zjednoczonymi, Meksykiem i innymi krajami Ameryki Łacińskiej, a więc tymi obszarami, które leżą w sferze zainteresowania polityki zagranicznej NRF i posiadają spore i — co ważniejsze — wpływowe grupy emigracyjnej mniejszości niemieckiej. Oczywiście poza tym aspektem politycznym aktywność ta wydaje się kontynuacją dobrej, dawnej tradycji prowadzenia solidnych i żmudnych badań terenowych na obszarach pozaeuropejskich. O stopniu rozwoju tych obustronnych zresztą kontaktów świadczy także dział kroniki wymienionych towarzystw naukowych, w którym znajdujemy zwięzłe informacje dotyczące międzynarodowej wymiany wyjazdów badawczych i ekspedycji. Rezultatem tej ożywionej działalności są nie tylko określone i wymierne wyniki naukowe w rodzaju nowych, cennych publikacji, uzupełnienia zbiorów muzealnych czy powiększenia materiału do-

kumentacyjnego. Ich wynikiem jest także znaczne wzbogacenie i urozmaicenie treści monograficznych wykładów dla studentów, z których większość oparta jest o prowadzone ostatnio badania terenowe. Odpowiednie zestawienia obejmujące listę wykładów etnografii i historii eksplorowanych obszarów i grup etnicznych prezentuje w odniesieniu do 15 uniwersytetów *Zeitschrift für Ethnologie*¹.

W 92 t. tego czasopisma znalazły się studia będące wynikiem wyjazdów naukowych i badawczych do krajów Ameryki Łacińskiej (Brazylia, Wenezuela), Afryki, (Maroko, Ghana, Transwal, Tanzania) i Nowej Gwinei. Szczególnie cennym wydaje się być artykuł pióra A. Aufenanger, *Aus dem Leben der Duna am Kapiago-See in Neu-Guinea*, stanowiący niemal encyklopedyczny przegląd przez wszystkie prawie dziedziny kultury ludności „Duna” z obszaru australijskiej Nowej Gwinei. Teren zamieszkały przez Duna odkryty został dopiero w 1964 r., a ekspedycja, w skład której wchodził również autor, stanowiła pierwszą grupę antropologów, jaka w rejonie tym przystąpiła do badań. Aufenanger krótko i w miarę syntetycznie charakteryzuje poszczególne sfery kultury tej ludności od gospodarki i budownictwa aż do wierzeń i zwyczajów społecznych. Ta swoista „mini-monografia” stanowić będzie jednak bez wątpienia płaszczyznę wyjściową do dalszych już badań szczegółowych i studiów porównawczych.

Także na materiale nowogwinejskim oparta została rozprawa H. Fischera z Uniwersytetu w Tübingen: *Beobachtung und Information — Ein Kontrollfall* (s. 33–73), na temat wiarygodności materiału źródłowego uzyskanego drogą wywiadów. Ten wielce symptomatyczny artykuł jest wyrazem refleksji etnograficznego środowiska nad swą własną źródłownawczą problematyką i zarazem przejawem prób zmierzających do udoskonalenia dotychczasowych instrumentów badawczych, które dziś w związku ze zmieniającym się stale na naszych niemal oczach obrazem rzeczywistości społecznej i kulturowej, muszą być znacznie subtelniejsze i nadzwyczaj precyzyjne. Rozwojowi teoretycznej myśli nie zawsze w przeszłości towarzyszył postęp w metodach badań terenowych, dlatego też nadzwyczaj pożyteczne wydają się wszelkie próby i głosy, które tę dysproporcję starają się dziś zmniejszyć. Fischer zauważa słusznie, iż dotychczas przywiązywano znacznie więcej uwagi do samego wyboru odpowiedniego informatora z grona badanej populacji, aniżeli do naukowej weryfikacji jego wypowiedzi. Póki uzyskane tą drogą materiały można było sprawdzić i porównać z wiadomościami uzyskanymi odmiennymi metodami — sprawa nie była jeszcze taka paląca. Dzisiaj natomiast posługujemy się w badaniach nad tradycyjną kulturą coraz częściej indagacją (Befragung) aniżeli o wiele doskonalszą metodą obserwacji (Beobachtung) uzupełnianej dostępnymi powszechnie środkami audiowizualnymi. W tym znaczeniu weryfikacja wywiadów urasta do roli podstawowego niemal problemu tak szeroko dyskutowanej dziś w środowisku etnograficznym krytyki źródeł. Ilustracją szczegółowych już badań autora w tym zakresie jest jego oryginalny eksperyment jaki przeprowadził on na terenie Papui u plemienia Jeg-huje. W r. 1958 Fischer miał możliwość obserwowania tam przebiegu tradycyjnej ceremonii inicjacyjnej, którą dokładnie opisał, nagrał, sfotografował i sfilmował. Badania na tym obszarze powtórzono w r. 1965 i wówczas zarysowała się możliwość przeprowadzenia próby sprawdzenia stopnia autentyczności wypowiedzi informatora i przydatności kwestionariusza. W tym celu wybrano czterech uczestników obrzędu inicjacji z r. 1958 i poddano ich indagacji, zmierzającej do rekonstrukcji przebiegu tego święta w oparciu o ich wypowiedzi. Tak uzyskany materiał zesta-

¹ *Völkerkundliche Vorlesungen und Übungen an deutschen Hochschulen. Sommersemester 1967*. „*Zeitschrift für Ethnologie*” 1967, t. 92, zesz. 1, s. 116–118, i *Wintersemester*, tamże, zesz. 2, s. 286–288.

wiono najpierw ze sobą, a następnie porównano z dokumentacją uzyskaną w czasie pierwszej ekspedycji. Wyniki i wnioski jakie powstały w rezultacie tych zabiegów były rewelacyjne, wskazywały bowiem na znaczne, często zasadnicze rozbieżności. Wykazały także — jak wielka staje się potrzeba poddania naukowej analizie zasad krytyki tego rodzaju źródeł, które, wg słów autora, stale jeszcze pozostawiają wiele do życzenia. Doświadczenia Fischera zasługują na szczególną uwagę nie tylko specjalistów z zakresu etnografii powszechnej. Nic nie stoi bowiem na przeszkodzie, by tego rodzaju pożyteczne eksperymenty przetransponować i na nasz, polski grunt. Rezultaty mogły by być nader obiecujące, a możliwość przeprowadzenia takiej próby nie nastroczałaby przecież specjalnych trudności.

Zeitschrift für Ethnologie w przeciwieństwie do wielu etnograficznych organów muzealnych (np. *Baessler Archiv*) koncentruje się w zasadzie na problematyce współczesnej, wśród której zdecydowanie dominują takie zagadnienia jak: problemy procesów akulturacyjnych, przemiany kulturowe i społeczne, rola relikwów i ich nowe funkcje we współczesnej kulturze itp. W grupie artykułów obejmującej te własne zagadnienia wymienić należy studium H. Nachtigalla *Beiträge zu Feldbau und Nomadismus der Beni Mguild*, (s. 161—199), poświęcone współczesnej gospodarce wiejskiej ludności środkowego Atlasu w Maroku i perspektywom jej dalszego rozwoju. Na uwagę zasługują te rozważania autora, które koncentrują się na problematyce teoretycznej nomadyzmu północno-afrykańskiego i jego stosunku do tego co znany badacz z NRD — W. Jacobeit — określił terminem — „Wanderschäfererei”².

Omawiany tu rocznik jest również przejawem silnej, a niekiedy nawet i dominującej roli amerykanistyki w systemie zachodnioniemieckiej etnografii powszechnej. Artykuły H. Bechera — *Die endokannibalistischen Riten als früheste Erscheinungsform der Anthropophagie* (s. 248—253) i A. Pollak-Eltz — *Die Turafeste und die Llorca* (s. 254—264) poruszają religioznawczą problematykę współczesnych Indian południowo-amerykańskich. Autorzy poddają analizie funkcje, role i znaczenie tradycyjnych wierzeń, zwyczajów i obrzędów w życiu tych Indian, których zwykło określać się już dziś mianem — „civilizados” i „campesinos”.

Zamieszczono także artykuł wybitnego antropologa i archeologa amerykańskiego — R. C. Suggsa — czołowego specjalistę w zakresie polinezyjskiej i północno-amerykańskiej archeologii³. Mimo przyczynkarskiego charakteru tego artykułu (*A Reanalysis of Galapagos Ceramic Date*, s. 239—247) stanowi on ważny głos krytyczny w toczącej się już wiele lat dyskusji nad śmiałymi, lecz niezbyt udokumentowanymi koncepcjami T. Heyerdahla. Suggs poddaje szczegółowej analizie ceramiczny materiał odkryty na niezamieszkałych wyspach Galapagos, który traktowany był przez norweskiego badacza za dowód prekolumbijskiego osadnictwa indiańskiego z Peru i Ekwadoru⁴. Wynikiem dociekań Suggsa jest całkowite odrzucenie powyższej hipotezy, co uważać należy za jeszcze jeden ważki kontrargument podważający migracjonistyczne koncepcje Heyerdahla. Wg amerykańskiego archeologa — wyspy Galapagos nie były zamieszkałe przed 1535 r., tj. przed ich odkryciem przez hiszpańskich żeglarzy. Indiańska zaś ceramika pochodzi najprawdopodobniej z europejskich statków, które między XVII a XIX w. nader często odwiedzały ten archipelag. Liczne źródła hiszpańskie z tego okresu potwierdzają również fakt, iż załogi posłu-

² Zob. W. Jacobeit, *Transhumanz und Wanderschäfererei*. Völkerforschung, Berlin 1954.

³ Jedną z najbardziej znanych publikacji tegoż autora to praca pt. *The island civilizations of Polynesia*. New York 1960.

⁴ Zob. T. Heyerdahl, A. Skjölsvold, *Archaeological Evidence of Pre-Spanish Visits to the Galapagos Islands*. Memoirs of the Society for American Archaeology, nr 12, Salt Lake City 1956.

giwały się naczyniami wyrabianymi na amerykańskim wybrzeżu przez indiańskich rzemieślników. Prawdopodobnie dalsza, szczegółowa penetracja archeologiczna Galapagos wyjaśni ostatecznie tę zagadkę, a jeśli potwierdzi ona rezultaty Suggsa, wówczas okaże się, iż poza tzw. „zbieżnościami” czy „podobieństwami kulturowymi” nie ma żadnych dowodów świadczących o prekolumbijskiej penetracji Pa-cyfiku przez Indian.

Oba półroczniki *Zeitschrift für Ethnologie* zamykają obszerne działy omówień i recenzji co cenniejszych prac z całej niemal literatury światowej. Dział ten pozbawiony jest jednak przeglądu treści choćby najważniejszych organów towarzystw etnograficznych, muzeów i instytutów. Każdy rocznik zaopatrzony jest także w obszerny wykaz nowości bibliograficznych, a zamieszczona na obwolucie lista autorów z podaniem ich macierzystej placówki i adresów ułatwia nawiązanie kontaktów naukowych i sprzyja bez wątpienia tak potrzebnej polemice.

Aleksander Posern-Zieliński